

POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI



KULTURA ŁOWIECKA

Biuletyn Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej

ISSN 1429-2971

NR 101-102

2021



Polski Związek Łowiecki
Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ





Spokojnych, w gronie rodzinnym
Świąt Bożego Narodzenia,
w 2022 Roku niech Wam Bór Darzy,
a Święty Hubert otacza wielką łaską
i opieką w kniei, w życiu rodzinnym i zawodowym
życzą
Zarząd Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ
i Redakcja „Kultury Łowieckiej”



Rzeźba jelenia przed głównym wejściem na Świątówką Wystawę Łowiecką w Budapeszcie, powstała z 10 ton poroży, o wymiarach: 20 m długości, 22 m szerokości, 15 m wysokości, fot. Marek P. Krzemień

ŚWIATOWA WYSTAWA ŁOWIECKA „ONE WITH NATURE 2021” W BUDAPESZCIE



Krzysztof Mielnikiewicz
Oddział Warszawski
i Rzeszowski KKiKŁ PZŁ

Przed pół wiekiem w Budapeszcie

Na legendarnej światowej wystawie łowieckiej w Budapeszcie w 1971 roku polskie łowiectwo, po latach izolacji Europy Wschodniej od Zachodu i trzech latach przygotowań do wystawy, z udziałem 4 ministerstw, 16 instytucji i organizacji centralnych, odniosło spektakularny sukces, zdobywając trzecie miejsce pod względem liczby zdobytych medali. Spośród 4800 przyznanych krążków, 433 (350 złotych, 72 srebrne, 11 brązowych) przypadły polskim myśliwym.

Nasz pawilon narodowy uzyskał wysoką ocenę z uwagi na różnorodność prezentowanej w nim fauny i światowej klasy trofea, jak i oryginalny, odbiegający od innych sposób ekspozycji. Wrażenia wzrokowe podkreślała ilustracja muzyczna, na którą składały się głosy zwierząt wydawane w różnych porach roku, sygnały oraz artystyczna muzyka myśliwska.

Po 50 latach od wystawy w 1971 roku organizatorzy wydali pamiątkowy fotoalbum, w którym fotografie polskiego pawilonu sprzed pół wieku są dobrym materiałem porównawczym do oceny obydwu ekspozycji.

Świętowanie jubileuszu

Po 50 latach władze węgierskie wspierane przez narodowe związki: wędkarski, łowiecki, kynologiczny, z udziałem organizacji rolniczych, godnie uczciły jubileusz pierwszej wystawy, organizując od 29 września do 14 października 2021 roku cykl imprez, z których centralną, była Światowa Wystawa Łowiecka „One With Nature”. Przez ponad 2 tygodnie Węgry stały się ponownie centrum światowego łowiectwa i przyrody.



Przed polskim pawilonem

Nie zważając na głosy „miłośników” zwierząt i przyrody, krytykujących pokazywanie „kości” i spreparowanej zwierzyny, sprzeciwiających się na forum parlamentu węgierskiego, marnowaniu pieniędzy podatników na niedochodową i niepotrzebną wystawę, urządzili ją wzbogacając cyklem imprez to-



Przed „witaczem” wystawowym - łbem jelenia, od prawej Aleksandra Matulewska, Dariusz J. Gwiazdowicz, Stefan Feder, Krzysztof Mielnikiewicz

warzyszących w ośrodkach łowieckich (muzeach, siedzibach związków łowieckich i ośrodków hodowli zwierzyzny) i odnosząc zasłużony sukces. Organizatorzy stali się tym samym solą w oku oponentów, którzy natychmiast przekierowali ostrze krytyki na rzekomy chaos organizacyjny, panujący na wystawie i nieprzygotowanie infrastruktury do przyjęcia tłumów zwiedzających.

Ekspozycję miałem zaszczyt i przyjemność zwiedzać w gronie członków Oddziału Poznańskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, naukowców uczelni poznańskich, znawców kultury i literatury łowieckiej, profesorów Aleksandry Matulewskiej, Dariusza J. Gwiazdowicza oraz dr. Stefana Federa.

Zwiedzanie wystawy zlokalizowanej na powierzchni 75 000 m² w odnowionym Centrum Kongresowo-Wystawienniczym HUNGEXPO, w sercu Budapesztu rozpoczęliśmy, jak na kolekcjonerów przystało, od zakupu pamiątek: medalu okolicznościowego, oznaki CIC dedykowanej wystawie i znaczków pocztowych z tematycznymi osteplowaniami.

Pierwszy na naszej drodze stanął pawilon „Ryby, woda i ludzkość” (The Fish, Water and Mankind), w którym odtworzono typowe dla Węgier siedliska wodne, zbudowano wielkomiarowe naturalistyczne dioramy ukazujące świat podwodnej fauny i flory z gigantycznymi sumami, jesiotrami i innymi gatunkami ichtiofauny. Podziw wzbudzało największe akwarium wystawowe na Węgrzech z okazami ryb o długości nawet około 2 m, wadze do 110 kg i tysiącami gatunków ryb łownych i chronionych. Interesującą ekspozycję stanowiło wędkarstwo ludowe, ukazujące dawne metody połowów i sprzęt do tego służący (matnie, niewody, włoki, harpuny, grzebienie, ości, haki, wiersze, węćierze, kłonie, podrywki i inny). Zwiedzanie uatrakcyjniły filmy przyrodnicze, fotogramy i odgłosy natury.

Z podziwem i zazdrością patrzyliśmy na niekończące się korowody dzieci i młodzieży szkolnej zwiedzających wystawy, uczestniczących w grach i zabawach (elektroniczne strzelnice, strzelanie z łuku, interaktywne gry przyrodnicze, konkursy graficzne i innych), z zainteresowa-

niem przyglądających się pokazom technik polowania i autentycznego wędkowania na ogromnych basenach, z widocznymi jak na dłoni pływającymi rybami.

Poprzez salę – dioramę, realistycznie ukazującą środowisko wodno-bagienne z trzcinową chatą rybaka, wokół której zgromadzono sprzęt rybacki oraz krajobrazem ze zwierzyną typową dla tego biotopu, przeszliśmy do centralnej wielo-



Diorama przedstawiająca biotop bagienno-wodny

zycznej wystawy węgierskiej, prezentującej 1000 lat historii łowiectwa w Kotlinie Karpackiej. Miłośnicy historii i kultury mogli czuć się jak w sanktuarium łowieckim. Ekspozycji tej towarzyszył ładnie wydany, 170-stronicowy „Katalog centralnej wystawy łowieckiej”.

Z postumentów przyległych do ścian okrągłego pawilonu o powierzchni 1200 m² „obserwowali” zwiedzających najśłynniejsi węgierscy myśliwi, pisarze, artyści, tworzący swe dzieła z inspiracji łowiectwa i natury. Spośród 16 wymienię 3 najbardziej znanych, uwiecznionych na bloku pocztowym wydanym na tę okazję: Zsigmonda Széchenyiego, Istvána Fekete, Kálmána Kittenbergera. Postacie naturalnej wielkości uformowano z tworzywa sztucznego, doskonale

imitującego brąz.

Na arenie wystawowej zaprezentowano okazy taksydermii przedstawiające węgierską zwierzynę grubą, artystyczne instalacje (podświetlony, wyjątkowo piękny sadzący jeleni z trzcinowych i słomianych strzał) oraz postacie zwierzyny wykonane z materiałów biodegradowalnych i odpadów.

Największe jednak wrażenie sprawiały oryginalne naczynia słynnego Skarbu Seuso (od nazwiska właściciela), zawierającego ekskluzywne rzymskie przedmioty codziennego użytku z około IV wieku naszej ery, nielegalnie wydobyte 30 lat temu nad Balatonem i w tajemniczych



Instalacja ze słomy i trzciny - jeleni wykonujący rakiety w otoczeniu strzał, w głębi spreparowana zwierzyna gruba i pomniki węgierskich myśliwych na tle ich zdjęć wielkoformatowych

okolicznościach wywiezione do Anglii. W 2014 roku siedem z czternastu zabytków odkupił rząd węgierski od kolejnych właścicieli, za kwotę 15 mln euro (złodziej-przemysłnik został zamordowany). Na skarb składają się srebrne naczynia, między innymi: tace, flakony, amfory, dzbanki, należące niegdyś do ważnego rzymskiego urzędnika o imieniu Seuso, pełniącego służbę



Naczynia ze skarbu Nagy-Szent-Miklos, ze sceną polowania

w znajdującej się na terenie Węgier rzymskiej prowincji Panonii, zapewne namiętnego myśliwego. Reliefy na przedmiotach ukazują sceny mitologiczne, chwałę uroki życia, w szczególności polowania. Do najciekawszych scen myśliwskich uwiecznionych na zabytkach są: łowy kalidońskie Meleagera, tragiczne losy zapalonego łowcy Hyppolitusa, polowanie na dziki z oszczepem i par force na daniela (jelenia?), szczwanie brytanami zwierzyny czarnej i płowej, wizerunki zwierzyny i psów myśliwskich, biesiadę myśliwską – patroszenie dzika i jelenia w obecności biesiadników oraz inne reliefy ukazujące między innymi psy i zwierzynę. Poczta węgierska w 2014 i 2019 roku wydała bloki okolicznościowe upamiętniające odzyskanie precjozów.

Miłą niespodzianką w drodze do kolejnego pawilonu, było spotkanie członków krakowskiego bractwa kurkowego, a wśród nich członków klubu kolekcjonera: Krzysztofa J. Szpetkowskiego, Marka Zuskiego, Zdzisława Zimnego, Jana Dziura-Bartkiewicza, o. Leona Pokorskiego.

W sali międzynarodowej, prezentowały się kraje i organizacje uczestniczące w targach,



Od lewej Krzysztof Mielnikiewicz, Dariusz J. Gwiazdowicz, Aleksandra Matulewska, Stefan Feder, Zdzisław Zimny, od prawej Marek Zuski, o. Leon Pokorski, Jan Dziura Bartkiewicz



W polskim pawilonie narodowym, stoją od lewej Stefan Feder i Krzysztof Mielnikiewicz, siedzą Dariusz J. Gwiazdowicz i Aleksandra Matulewska

wiektwa i Jeździectwa w Warszawie zaledwie dwa obrazy znanych malarzy: Kazimierza Pochwalskiego „Dziki” i Czesława Wasilewskiego (Ignacego Zygmunto-wicz) „Po polowaniu”, zegar z motywami myśliwskimi i figurka łosia, dwa zabytkowe fotele oraz kolekcja rogów myśliwskich typu „Woj-ski-Hreczecha”, a także kopie parostków z Nienadowej, oręża z Rychcic i kolekcja myłkusów. Na zewnętrznych ścianach zawieszono około dziesięciu złotomedałowych poroży, spreparowano żubra, rysia i głuszca.

Może nie miałbym

uwag do polskiej prezentacji, gdyż pod względem estetycznym nie budziła zastrzeżeń, gdybym nie przeszedł przez pawilony narodowe Bułgarii, Chorwacji, Rumunii, Serbii, Słowacji, Słowenii, Węgier, Turcji i Uzbekistanu z mnogością rekordowych i dobrze wyeksponowanych trofeów

a wśród nich Polska. Zostaliśmy mile przyjęci w rodzimym stoisku, obdarowani specjalnym wydaniem „Łowca Polskiego” przez dyżurujących łowczych okręgowych – Mikołaja Jakubowskiego z Poznania i Michała Pobiedzińskiego ze Słupska.

Miła atmosfera niestety nie zrekom-pensowała w pełni mojego rozczarowania wywołanego skromnością wystawienniczą ekspozycji w narodowym pawilonie, na którą złożyły się wypożyczone z Muzeum Ło-



Polska ekspozycja trofeów na tegorocznej wystawie

i dzieł sztuki.

Przecież mieliśmy powody do chwały w tak prestiżowej imprezie. Wydaje mi się, że zrobiliśmy tę wystawę „na chybcika”, nie wypadało przecież ażeby silne kulturowo i trofeistycznie polskie łowiectwo nie wzięło udziału w targach.

Moje przypuszczenia mają mocną podstawę. O wystawie w 1971 i przygotowaniach do niej przez dwa lata pisał „Łowiec Polski”, o tegorocznej „One With Nature”. Budapeszt 2021 wiedzieli nieliczni, prasa milczała, konkretne przygotowania do niej trwały zaledwie kilka miesięcy. Ale nie tylko to zastanawia.

Bardzo ważnym punktem światowych i międzynarodowych spotkań, patronowanych przez CIC, są konferencje naukowe. W Budapeszcie odbyło się ich kilka pod patronatem zarówno CIC, FACE, IUGB. Od 21-24 września odbywał się Kongres Międzynarodowej Unii Biologów Łowieckich (IUGB), 25 września Konferencja Europejskiej Federacji Łowiectwa i Ochrony (FACE), 26-28 września miało miejsce Forum Dzikiej Przyrody i wreszcie, jedno z najbardziej oczekiwanych wydarzeń w programie targów, pięciodniowa konferencja „One with Nature”, zorganizowana przez Węgrów, skupiająca się na najnowszych odkryciach naukowych, dobrych praktykach i przyszłości łowiectwa oraz zacieśnianiu współpracy myśliwych z różnymi organizacjami chcącymi współpracować na rzecz zrównoważonego zarządzania dziką fauną i florą. Bogata tematyka konferencji podana jest ze szczegółami na oficjalnej stronie targów <https://onewithnature2021.org/en>. Niestety na próżno szukać na niej nazwisk polskich naukowców i praktyków. Można postawić tylko pytanie – dlaczego i kto jest za to odpowiedzialny?

Niewybaczalne jest zaniechanie kontaktów naukowych, prowadzących do wspólnych badań, wymiany doświadczeń między uczelniami i naukowcami, czerpanie z nich wiedzy i stosowanie jej do praktyki łowieckiej, wyrabianie wspólnej strategii w obliczu ataków na łowiectwo. Co zrobił ZG PZŁ i skłócona z nim NRŁ, łącznie z komisjami Współpracy Międzynarodowej i Promocji, o ile jeszcze działają, aby Polska w Budapeszcie była aktywna na forum konferencyjno-naukowym?

Niebywałe dzieła artystyczne taksydermistów

Przez pawilon o powierzchni 2000 m² z estetycznie wyeksponowaną ekskluzywną bronią, akcesoriami myśliwskimi, pojazdami o konstrukcjach przystosowanych do każdego warunków terenowych wyprodukowanych przez renomowane, słynne historyczne marki, między innymi: Mausera, Rigby, Sauera, Blasera, Minoxę i Limkę, Toyotę dotarliśmy do wystawy preparatów



Główną salę trofeistyczną uatrakcyjniono sześcioma dioramami ze zwierzyzną różnych kontynentów, na pierwszym planie diorama „europejska”



Diorama „afrykańska”

pokonkursowych, ocenionych przez jury XIII Otwartych Mistrzostw Europy w Taksydermii.

Jadąc do Budapesztu nawet w najszybszych myślach nie przypuszczałem, że prezentacja spreparowanych zwierząt, tak znienawidzona i krytykowana przez „miłośników zwierząt”, zrobi na mnie największe wrażenie.

Trzeba niezwykłych zdolności manualnych,



Wokół hali i na ścianach rozmieszczono trofeistyczne ekspozycje narodowe

zmysłu obserwacyjnego, wyobraźni artysty, znajomości nowoczesnych technik preparatorskich, aby pokazać w „drugim życiu” najprzeróżniejsze istoty: skarabeusza toczącego wielokrotnie większą od siebie kulę, motylka nieświadomego składającej się do skoku jaszczurki, drobiazg ptasi w zimowej szacie ćwierkający na gałęzi, kapitalnie uchwycony wyraz „twarzy”



Klinch danieli



Za moment będzie uczta wilków

daniela łapiącego wiatr, dramat sarny dopadanej przez zgraję wilków, przerażenie szopów praczy żerujących w koszu z odpadkami oraz przestraszonego niedźwiedzia otwierającego kłapę tegoż śmietnika.

Kopciuszek na salonach trofeistyk

Niezatarte wrażenie wywołała główna wystawa trofeów węgierskich i międzynarodowych. Środek pawilonu wypełniły cztery wielkowymiarowe dioramy perfekcyjnie ukazujące spreparowaną zwierzynę typową dla biotopów: europejskiego, afrykańskiego, azjatyckiego i amerykańskiego. Powierzchnie boczne parteru i ściany I piętra zajęły liczne i okazałe trofea zwierzyny grubej, w większości płowej. Polski kącik wystawowy o powierzchni około 2,5x6 kroków sprawiał przynębiające wrażenie pod względem liczby trofeów i estetyki prezentacji. Kilkunastu polskich rozmówców podzieliło tę opinię.

Organizatorzy tegorocznej światowej wystawy łowieckiej „One With Nature” 2021 przygotowali zbieraczom skromniejszy pakiet pamiątek, w porównaniu z rokiem 1971. Najważniejsze jednak, że przedmioty są, cieszą i wzbogacają nasze zbiory.

Filatelistyka

Najbardziej zadowoleni mogą być filateliści, dla których poczta węgierska wydała blok i ośmioznaczkową serię z wizerunkami zwierzyny typowej dla węgierskich łowisk. Znaczki opatrzone także emblematem wystawy i napisem informującym o celu emisji walorów.

Bloczek upamiętnia postaci trzech wybitnych myśliwych węgierskich:

- Hrabiego Zsigmonda Széchenyiego (1898-1967), podróżnika, myśliwego i pisarza, znawcę kultury łowieckiej, który swą ogromną bibliotekę przekazał Węgierskiemu Muzeum Historii Naturalnej,
- Kálmána Kittenbergera (1881-1958) – podróżnika, przyrodnika, biologa, kolekcjonera i myśliwego, który przez ponad 10 lat pobytu w Afryce zebrał, upolował lub schwycił ponad 60 tysięcy eksponatów i je przekazał Węgierskiemu Muzeum Narodowemu. Kalman borykał się z trudnościami finansowymi, bowiem muzeum nie wywiązywało się, wbrew obietnicom, z regularnego wspierania materialnego wyprawy. Uparty myśliwy robił swoje, a odgryziony mu przez lwa w bezpośrednim star-



Koperta FDC z najsłynniejszymi węgierskimi myśliwymi: Zsigmondem Széchenyi (po lewej), Kálmánem Kittenbergerem, Istvánem Fekete

ciu palec, przesłał w formalinie nierzetelnym sponsorom wyprawy. Można ten preparat oglądać w muzeum przyrodniczym (informacja internetowa),

- Istvána Fekete (1900-1970) – popularnego pisarza, myśliwego, wykładowcę łowiectwa, twórcę filmów przyrodniczych.

W skład pakietu filatelistycznego wchodziły: datownik okolicznościowy, czerwony stempel dodatkowy z logo wystawy i koperty FDC (Pierwszego Dnia Obiegu).

Na węgierskiej ekspozycji narodowej „1000 lat historii łowiectwa w Kotlinie Karpackiej” pokazano połowę starożytnego „Skarbu Seuso”, najcenniejszego eksponatu o wartości 15 mln €. Poczta węgierska stanęła na wysokości zadania i umożliwiła zwiedzającym kupno tłoczonych bloczków, wydanych w 2014 i 2019, dokumentujących odzyskanie skradzionych przedmiotów, które z pewnością możemy nazwać „skarbem myśliwego”. Seuso był zapewne zapalonym łowcą, skoro posługiwał się srebrną zastawą ozdobioną, w większości, scenami z polowań.

Patery i flakony ukazują polowania par force na daniele (górny pas), biesiadę myśliwską, patroshenie dziczyzny, łowy z psami na dziki i jelenie oraz bohaterów łowów kalidońskich – Meleagera przy upolowanym dziku otoczonego uczestnikami polowania, a także sceny z życia Achillesa.

Dzban do wina i inne naczynia ozdobiono reliefami mówiącymi o tragedii życiowej myśliwego i sportowca Hippolytusa, wiernego wyznawcy kultu bogini Artemidy (Diany), niesłusznie oskarżonego przez zakochaną w nim macochę Fedrę o gwałt. W zemście Tezeusz, namówił Posejdona, aby spowodował śmierć syna. Przygnieciony przez konie Hippolytus zmarł w ramionach rozpaczającego Tezeusza, uświadomionego przez Artemidę (Dianę) o niewinności jedynaka. Bloczki wydano w wersji ząbkowanej i ciętej.



Seria znaczków ostemplowana datownikiem okolicznościowym



Poczta węgierska w 2014 i 2019 roku wydała tłoczone bloczki upamiętniające odzyskanie części sreber (blok nr 372B-Michel oraz blok nr 430A-Michel)

Literatura

Z licznych publikacji przyrodniczo-łowieckich oferowanych w hali wystawowej i w odrębnym myśliwskim pawilonie księgarsko-pamiątkarskim, ciekawe okazały się dwie pozycje z tek-

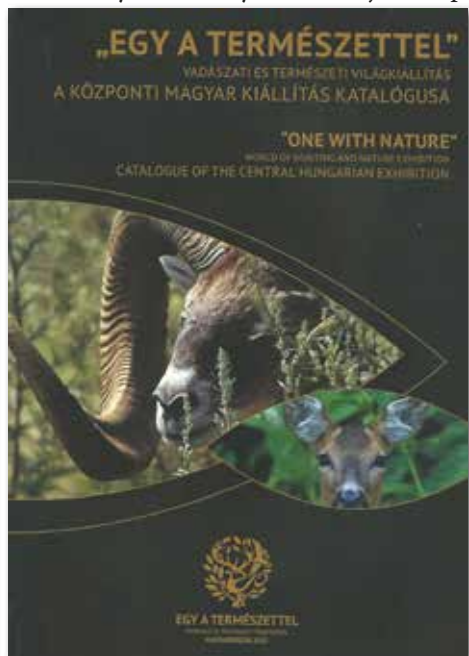
stami węgierskim i angielskim.

Organizatorzy tegorocznych targów wydali, w przystępnej cenie, pamiątkowy fotoalbum dużego formatu (28x30 cm), liczący 348 stron.

Kolejną książką jest katalog jednej tylko centralnej wystawy węgierskiej, zatytułowany „1000 lat historii łowiectwa w Kotlinie Karpackiej”, zawierający opisy dokonań 16 najsłynniejszych madziarskich nemrodów, prezentujący „myśliwskie” zabytki kultury narodowej oraz opisy dawnych łowów.



Okladka fotoalbumu wydanego w 2021 roku, dokumentującego Światową Wystawę Łowiecką w 1971 roku



Katalog głównej wystawy węgierskiej - „1000 lat historii łowiectwa w Kotlinie Karpackiej”

Falerystyka

Znane mi są dwie dostępne na targach pamiątki falerystyczne tematycznie związane z wydarzeniem „One With Nature” 2021. Jedną z nich jest sprzedawany z automatu medal, drugą – oznaka dedykowana wystawie, tłoczona i emaliowana na zlecenie CIC, oferowana w cenie 20 Euro. Jakość wykonania stoi w jaskrawej sprzeczności z proponowaną wyraźnie komercyjną ceną przedmiotu.



Awers i rewers medalu okolicznościowego wystawy



Oznaka wydana przez CIC z okazji „One With Nature” 2021



I OGÓLNOPOLSKA PIELGRZYMKA MYŚLIWYCH

24 października 2021 roku myśliwi polscy licznie przybyli do Częstochowy by uczestniczyć w I Ogólnopolskiej Pielgrzymce Myśliwych do Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze. Przed godziną 10 - tą myśliwskie poczty sztandarowe zebrały się na Placu Biegańskiego w Śródmieściu Częstochowy, leżącego na drodze pątniczej na Jasną Górę, po czym pochód w asyście Myśliwskiej Orkiestry Dętej Gminy Komprachcice ruszył do bazyliki jasnogórskiej. Przed wejściem do bazyliki poczty sztandarowe zatrzymały się, orkiestra odegrała sygnał myśliwski „Zbiórka”, sygnaliści Zespołu Sygnalistów Myśliwskich Złoty Róg ZO PZŁ w Bydgoszczy sygnał „Darz Bór”. Na wejście do bazyliki Chór Myśliwski „Knieja” ZO PZŁ w Zamościu zaśpiewał pieśń „Święty Hubercie”.

O godzinie 11 - tej rozpoczęła się msza święta w intencji polskich myśliwych, której przewod-



Janusz Siek
Oddział Roztoczański
KKiKŁ PZŁ



Pochód prowadzi Myśliwska Orkiestra Dęta Gminy Komprachcice, fot. Janusz Siek



Kolumna pocztów sztandarowych podążająca na Jasną Górę, fot. Janusz Siek



Przywitała nas bazylika wylaniająca się z porannej mgły, fot. Janusz Siek

niczył kapelan krajowy Polskiego Związku Łowieckiego ks. Sylwester Dziedzic w koncelebrze z kapelanami okręgowymi PZŁ oraz ojcami Paulinami. Ks. Sylwester Dziedzic powitał zebranych, prosił o zrozumienie i jedność dla naszego Zrzeszenia, o dobrą współpracę z leśnikami i rolnikami. Kapelan Okręgu Częstochowskiego PZŁ ks. Piotr Mizera w homilii podkreślił rolę myśliwych w społeczeństwie, wskazał że myśliwi często odczytują naszą służbę jako misję społeczną. Powiedział między innymi: *Zawieramy Bogu przez ręce Maryi nasze myśliwskie pasje, składamy przed*

nim trofea i zdobycze wiary, prosimy aby opieka św. Huberta towarzyszyła nam w czasie wypełniania myśliwskich zadań. Darz Bór!

W trakcie uroczystości w bazylice łowczy krajowy Paweł Lisiak odsłonił tablicę upamiętniającą naszą pielgrzymkę, po czym podziękował zgromadzonym: *Ojcowie Paulini, czcigodni kapelanie, wszyscy kochający przyrodę, koleżanki i koledzy myśliwi. Jestem dumny z tego, że jestem myśliwym, jestem dumny, że otaczają mnie myśliwi. Bardzo się cieszę, że ta nasza*



Przed wejściem do bazyliki, fot. archiwum Kultury Łowieckiej

pierwsza pielgrzymka do tego jak ważnego miejsca w naszym kraju, na Jasną Górę, doszła do skutku. Planowaliśmy już ją rok temu, pandemia, COVID-19, niestety nie pozwoliły, abyśmy mogli pielgrzymować, abyśmy mogli zawierzyć losy nasze, naszych rodzin, naszego Zrzeszenia Najświętszej Marii Pannie. Bardzo cieszę się, że są z nami sztandary, jest Zarząd, jest Naczelna Rada Łowiecka, są myśliwi i ich rodziny. To po-



Uczestnicy I Ogólnopolskiej Pielgrzymki Myśliwych do Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej na Jasną Górę, fot. <https://www.pzlow.pl/i-ogolnopolska-pielgrzymka-mysliwych-na-jasna-gore/>



Jasnogórska msza święta w intencji polskich myśliwych, fot. Janusz Siek

kazuje jak bliska naszemu sercu jest kultura chrześcijańska, która nierozzerwalnie złączona jest z łowiectwem. Mamy trudne czasy dla łowiectwa. Myślę, że każdy dzień, każdy tydzień, każda godzina, przynosi nam możliwość pokazania jak ważni jesteśmy, jak ważne jest to co robimy. Brakuje nam jedności i o to walczymy. Myślę, że to, że spotkaliśmy się tutaj jest dla nas wspólnym początkiem kultywowania cudownej tradycji co roku przybywania i zawierania naszych problemów i rozwiązywanie ich razem z Najświętszą Marią Panną. Wszystkim myśliwym, których symbol mam nadzieję znajdzie się tu na Jasnej Górze, w miejscu którym wszyscy będą wiedzieć, że nieobojętne są nam nasze tradycje i kultura, będzie zawsze towarzyszył kiedy tu będziemy i będziemy z tego bardzo dumni. Wszystkim jeszcze raz dziękuję i życzę Darz Bór!

Na zakończenie mszy świętej kapelan krajowy ks. Sylwester Dziedzic pobłogosławił pielgrzymów, sygnaliści zagrali „Marsz św. Huberta”, odprowadzono sztandary, po czym udaliśmy się na posiłek.

Wśród myśliwych uczestniczących w I Ogólnopolskiej Pielgrzymce Myśliwych na Jasną Górę byli także członkowie Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ.



Łowczy krajowy Paweł Lisiak prezentuje tablicę upamiętniającą naszą pielgrzymkę, fot. Krzysztof J. Szpetkowski



Drugi od lewej sekretarz Zarządu KKiKŁ PZŁ Wacław Gosztyła, fot. Henryk Leśniak

„DARZ BÓR” W SEJMIE RP „KULTUROWA WARTOŚĆ ŁOWIECTWA” - WYSTAWA ŁOWIECKA



Krzysztof J. Szpetkowski
Oddział Krakowski KKIKŁ PZŁ
Komisja Promocji NRŁ

Kompleks budynków Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, znajdujący się w stolicy przy ulicy Wiejskiej, to miejsce szczególne, związane z funkcjonowaniem obu izb parlamentu, a także miejsce spotkań przedstawicieli władz, posłów i senatorów, którzy decydują także o kształcie łowiectwa w Polsce. Polski Związek Łowiecki od kilku lat organizuje wystawy związane z kulturą łowiecką właśnie w siedzibie parlamentu, co daje możliwość przybliżenia łowiectwa od strony kultury.

Również w 2021 roku na zaproszenie posłów, 16 listopada 2021 roku w głównym holu Sejmu RP, Polski Związek Łowiecki z okazji obchodów dnia św. Huberta zorganizował wystawę pt. „Kulturowa wartość

łowiectwa”. W tradycyjnym spotkaniu w Sejmie z przedstawicielami Parlamentarnego Zespołu ds. Kultury i Tradycji Łowiectwa uczestniczyli posłowie i senatorowie, przedstawiciele władz PZŁ z łowczym krajowym Pawłem Lisiakiem i prezesem Naczelnej Rady Łowieckiej Pawłem Piątkiewiczem.

Uczestników powitał wiceminister Klimatu i Środowiska, przewodniczący Parlamentarnego Zespołu ds. Kultury i Tradycji Łowiectwa Edward Siarka. Podkreślił, że łowiectwo jest częścią dziedzictwa narodowego, wskazał na obecność łowiectwa w sztuce i jego inspirację dla twórców. Zaznaczył, że łowiectwo

Wystąpienie wiceministra Klimatu i Środowiska Edwarda Siarki,
fot. Krzysztof J. Szpetkowski

współcześnie wykracza poza obszar kulturowy i stanowi działania skierowane wobec społeczeństwa, ochronę gatunków i dobrostan zwierząt. Podkreślił znaczenie współpracy środowiska myśliwych, leśników i rolników w zakresie ochrony polskiej przyrody i utrzymywania równowagi przyrodniczej. Podziękował przedstawicielom władz PZŁ za zorganizowanie kolejnej wystawy, wyrażając przekonanie, że stanie się ona przyczynkiem do pogłębiania wiedzy na temat łowiectwa i relacji społecznych. Podziękował przedstawicielom parlamentu za obecność na otwarciu wystawy.

Łowczy krajowy Paweł Lisiak wskazał na prezentowany dorobek łowiectwa, który bywa podwa-



Łowczy krajowy Paweł Lisiak mówił o wpływie polskich myśliwych na kształtowanie kultury i sztuki,
fot. Krzysztof J. Szpetkowski



Lowczy krajowy Paweł Lisiak wśród klubowej braci, fot. Krzysztof J. Szpetkowski

żany; zwrócił uwagę, że wpływ myśliwych to nie tylko ochrona przyrody, ale także kształtowanie kultury i sztuki. Podkreślił, że rolą myśliwych jest m.in. minimalizowanie zadrażnień na granicy człowiek – przyroda. Wskazał także na funkcjonowanie myśliwych zgodne z tradycją,

zwyczajami i ceremoniałem, które towarzyszą im na polowaniu oraz w codziennym życiu. Dziękując za możliwość zaprezentowania w Sejmie prawdziwych walorów łowiectwa i działań myśliwych na rzecz społeczeństwa – zapewnił, że myśliwi każdego dnia są obecni na różnych płaszczyznach życia społecznego, angażując własny czas i środki. Poinformował, że w dobie pandemii myśliwi zebrali kilka milionów złotych z przeznaczeniem na pomoc społeczeństwu i działania charytatywne. Przekazał wszystkim życzenia Darz Bór!

W otwarciu wystawy uczestniczyli także wiceminister Sprawiedliwości Michał Woś, poseł Anna Paluch, poseł Katarzyna Sójka, poseł Dariusz Bąk i inni parlamentarzyści.

Przewodnicząca Komisji Środowiska, wiceprzewodnicząca Parlamentarnego Zespołu ds. Kultury i Tradycji Łowiectwa, poseł Urszula Paślawska, poinformowała o przyznanych w 2019 roku przez Parlamentarny Zespół do Spraw Kultury i Tradycji Łowiectwa odznaczeniach „Darz Bór”, które ze względu na pandemię nie mogły być wcześniej wręczone.

Minister Edward Siarka i posłanka Urszula Paślawska w asyście poseł Anny Paluch uroczystie wręczyli odznaczenia, które otrzymali: Aleksandra Szulc (PZŁ Bydgoszcz), Katarzyna Hutka (PZŁ Opole), Maciej Kaliski (PZŁ Kraków), Wojciech Plewka (PZŁ Opole), Zdzisław Dzwonnik (PZŁ Opole), Tomasz Sobolak (PZŁ Poznań).

Uroczystie otwarto wystawę łowiecką zorganizowaną przez Polski Związek Łowiecki, na którą zbiory użyczyli członkowie Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ: Wacław Gosztyła (PZŁ Nowy Sącz), Bogdan Kowalcze (PZŁ Kraków), Marek Stańczykowski (PZŁ Warszawa) i Leszek Szewczyk (PZŁ Zielona Góra).

Na wystawie w dwóch witrynach (jednym ze szklanym logo KKiKŁ PZŁ), zaprezentowano wyroby szklane i porcelanę z motywami łowieckimi, w tym scenami św. Huberta i zwierząt, pochodzące z Polski i zagranicy kryształ, wazy, serwisy, zastawy stołowe, sztuce obiadowe i garniki, puchary, karafki, kufle, szklanki oraz kieliszki. W osobnej części ekspozycji przedstawiono: wydanie Paryskie z 1834 roku „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza, winięć pierwszego rocznika „Łowca Polskiego” z 1899 roku i specjalne archiwalne podziękowanie dla redakcji wydawnictwa „Łowiec Polski” za udział w Międzynarodowej Wystawie Prasy „Pressa” w Kolonii w 1928 roku. Na ekspozycji znalazły się interesujące nuty utworów muzycznych związanych z łowiectwem: pieśń „Chór Strzelców” Karola Marii Webera ze słowami Adama Mickiewicza z 1880 roku, „Marsz Myśliwski” Edwarda Pianowskiego, poświęcony członkom Warszawskiego Oddziału Cesarskiego Towarzystwa Prawidłowego Myślistwa z 1905 roku. Do rzadkich eksponatów należały także rysunki, w tym rysunek „Adam Mickiewicz jako myśliwy” wykonany przez Konstantego Górskiego wg szkicu Gustawa Dolińskiego pochodzący z Tygodnika Ilustrowanego z 1899 (Nr 10 z 4 marca) i rysunki Wojciecha Kossaka do „Roku Myśliwca” Wincentego Pola zamieszczone w „Kalendarzu Warszawskim Popularno-Naukowy Ilustrowany na rok zwyczajny 1867” Józefa Ungra. W gablotach ukazano także dawne przedmioty artystyczne codziennego użytku z motywami łowieckimi, w tym przybory, wizytowniki, kałamarze, a także Róg Kazimierza Wodzickiego, ozdobne figurki zwierząt oraz psów myśliwskich. Gablotę pamiątek Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ stano-



Wystawa „Kulturowa wartość łowiectwa”, fot. Wacław Gosztyła

śliwskich, fotografii przyrodniczo-łowieckiej, kuchni myśliwskiej, licznych zagadnień kolekcjonerstwa łowieckiego, jak wystawiennictwa, filatelistyki, falerystyki, medalierstwa, a także działalności prospołecznej Polskiego Związku Łowieckiego.

Wystawa w Sejmie RP zorganizowana została na zakończenie obchodów hubertowskich i trwała niespełna tydzień, a ze względu na panującą pandemię miała skromniejszy wymiar. Parlamentarzyści w rozmowach z myśliwymi, wyrażali bardzo pochlebne opinie o tradycjach łowieckich i wystawie, która miała właśnie na celu promocję łowiectwa oraz ukazywanie pozytywnych aspektów działalności myśliwych w Polsce.

Odnazka „Darz Bór” ustanowiona zostało w 29 lutego 2012 roku przez Parlamentarny Zespół ds. Kultury i Tradycji Łowiectwa, należy do odnazarzeń łowieckich o szczególnej randze. Zespół ten tworzą posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej z różnych ugrupowań politycznych, zainteresowanych problematyką rozwoju i promocji polskiego łowiectwa. Głównym celem działania Zespołu jest wspieranie i popularyzowanie idei polskiego łowiectwa, a także promocja tradycji oraz kultury łowieckiej.

Odnaznienie „Darz Bór” jest nadawane za szczególne zasługi na polu kultury i tradycji łowieckiej. Inicjatorem powołania Zespołu i ustanowienia odnazarzenia „Darz Bór” był poseł Stanisław Wziątek.

wiły oznaki pamiątkowe Klubu, zjazdów krajowych, oddziałów, pamiątki związane z biuletynem „Kultura Łowiecka”, znaczki wydane z okazji jubileuszu Klubu.

Ekspozyty prezentowane na wystawie nawiązywały tematycznie do dwunastu plansz (tekstowo-graficznych) ukazujących łowiectwo w różnych aspektach kulturowych: architektury, sztuki, w tym literatury, języka łowieckiego, muzyki, tradycji, kultu św. Huberta, sołownictwa, trofeistyki, psów my-



Fragment wystawy o kolekcjonerstwie łowieckim, fot. Wacław Gosztyła



W witrynach wystawowych porcelana i kryształy z kolekcji Haliny i Marka Stańczykowskich, fot. Marek Stańczykowski

tek. Pierwsze odnazarzenia „Darz Bór” wręczono w 2013 roku. Łącznie w latach 2013-2019 przyznano 44 odnazarzenia. Odnazarzenie „Darz Bór” należy nosić na stroju organizacyjnym lub cywilnym stroju uroczystym na prawej piersi w miejscu noszenia odnazarzeń państwowych nadawanych za zasługi dla łowiectwa. Wśród odnazarzonych są członkowie Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ: Katarzyna Hutka, Roman Graj, Ewa Maj, Antoni Papież, Maciej Strawa, Leszek Szewczyk, Krzysztof J. Szpetkowski.

SZTANDAR NA 5-LECIE ODDZIAŁU TARNOWSKIEGO KKiKŁ PZŁ

22 września 2021 roku Oddział Tarnowski im. Włodzimierza Tomka KKiKŁ PZŁ uroczystie obchodził 5-lecie działalności na niwie kultury łowieckiej. Z tej okazji krajowy Zarząd Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ reprezentowany przez wiceprezesa Bogdana Kowalcze i sekretarza Wacława Gosztyłę nadał Oddziałowi sztandar ufundowany przez członka Oddziału Mirosława Pieronka. Sztandar odebrał i przekazał pocztowi prezes Oddziału Roman Bukowski. Uroczystość łączyła się z oficjalnym zakończeniem akcji ratowania kolekcji dermoplastów batalionów z kolekcji Jerzego Błyszczuka i przekazania ich Muzeum Przyrodniczemu w Ciężkowicach, gdzie nasz Oddział od początku swej działalności ma swoją siedzibę.



Marek Wąsowicz
Oddział Tarnowski
KKiKŁ PZŁ



Akt nadania medalu

Podczas uroczystości przedstawiciele lokalnego samorządu, między innymi burmistrz Ciężkowic Stanisław Kuropatwa, uhonorowali tarnowskich kolekcjonerów medalem „Za Zasługi dla Muzeum” w dowód uznania dla ich inicjatyw w promowaniu placówki muzealnej i tradycji regionu oraz kreowa-



Medal awers (u góry) i rewers za zasługi dla Muzeum Przyrodniczego w Ciężkowicach

nia wydarzeń edukacyjnych dla lokalnej społeczności. Spotkanie ozdobiła prelekcja jednego z twórców Muzeum, a obecnie reprezentanta Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego Wojciecha Sanka, poświęcona gatunkowi bataliona. Wśród gości był obecny tarnowski łowczy okręgowy Krzysztof Kokoszka i znana postać łowieckiego Pogorza i Beskidów Julian Huta.

Jubileusz Oddziału był również okazją do prezentacji jego zrealizowanych inicjatyw, między innymi współorganizacji Konkursu Kulinarnego DZIKIE SMAKI, udziału w konferencji poświęconej dr. Włodzimierzowi Tomkowi, twórcy załączka obecnego Muzeum, licznych prelekcji i spotkań tematycznych. Dla wielu gości liczba wydarzeń kulturalnych, zorganizowanych przez Oddział w tak krótkim okresie działalności, była prawdziwym zaskoczeniem. Dali temu wyraz w swoich wystąpieniach, łącząc gratulacje z życzeniami dalszych sukcesów na niwie kultury łowieckiej.



Awers i rewers sztandaru



Wiceprezes krajowego Zarządu KKiKŁ PZŁ Bogdan Kowalcze wręcza sztandar Romanowi Bukowskiemu - prezesowi Oddziału Tarnowskiego KKiKŁ PZŁ

ODDZIAŁ TARNOBRZESKI KKiKŁ PZŁ - POCZĄTEK DZIAŁALNOŚCI

Rok 2021 jest dla Oddziału Tarnobrzесьkiego Klubu rokiem organizacyjnym, zwiększamy liczbę członków oraz swoje kolekcjonerskie zbiory. Naszą siłą jest zapał i chęć wspólnego działania. Mimo pandemii udało się nam wziąć udział w kilku wydarzeniach w Okręgu Tarnobrzесьkim PZŁ. Prezentacją swoich zbiorów oraz edukacją przyszłych adeptów łowiectwa zajmowali się członkowie na imprezach organizowanych przez Zarząd Okręgowy PZŁ w Tarnobrzegu. Dzięki uprzejmości naszych koleżanek z Klubu Dian „Wadera” przy Zarządzie Okręgowym PZŁ w Tarnobrzegu - dwie z nich są również w naszym Oddziale - mogliśmy wystawiać swoje zbiory we wspólnym namiocie podczas imprez:

- Nizański Festiwal Kultury Łowieckiej 2021,
- „Piknik puszczański” w Muzeum Regionalnym w Stalowej Woli,
- Piknik Myśliwski z okazji 70-lecia Koła Łowieckiego nr 197 „RYŚ” przy JW 2090 w Nowej Dębie,
- Hubertus Nadsański w Żabnie - centralne wydarzenie w Okręgu Tarnobrzесьkim PZŁ.

Nasz wspólny namiot wystawowy cieszył się na tych imprezach dużą popularnością zarówno wśród najmłodszych, którzy mogli pokolorować obrazki o tematyce łowieckiej czy wziąć udział w quizie ze znajomości lasu i jego mieszkańców, czy podziwiać wystawione zbiory literatury łowieckiej, medale i przypinki z różnych wydarzeń w historii łowiectwa. Bardzo dużym zainteresowaniem cieszyły się eksponowane łuki i dubeltówki czarnoprochowe wyprodukowane we Francji w drugiej połowie XIX wieku, przy których wielu uczestników robiło sobie pamiątkowe zdjęcia.

Za duży wkład w działalność na rzecz Okręgu Tarnobrzесьkiego PZŁ, w szczególności za



Tomasz Światowiec
Oddział Tarnobrzесьki
KKiKŁ PZŁ



Od lewej Dagmara Bartczak-Światowiec, Tomasz Światowiec, burmistrz Gminy i Miasta Nisko Waldemar Ślusarczyk, Jarosław Piekarczyk podczas Nizańskiego Festiwalu Kultury Łowieckiej 2021 r.



Dubeltówki czarnoprowchowe wyprodukowane we Francji w drugiej połowie XIX wieku, kolekcja Jacka Górskiego

sędziowania na wielu zawodach strzeleckich z których słynie Tarnobrzeg w całej Polsce, kilku członków Oddziału zostało zaproszonych do udziału w zorganizowanym przez Zarząd Okręgowy PZŁ w Tarnobrzegu, z łowczym tarnobrzeskim Robertem Bąkiem na czele – wyjeździe na Węgry. Tam uczestniczyliśmy w Dniu Polskim na Światowej Wystawie Łowieckiej „One With Nature” w Budapeszcie. Wrażenia i wspomnienia oraz setki zdjęć z tej wystawy zostaną z nami na zawsze.

Dalsze działania zarządu Oddziału Tarnobrzeskiego KKikŁ PZŁ skupiają się już na imprezach, które przed nami w przyszłym roku oraz na dalszym poszerzaniu stanu osobowego Oddziału.



Tomasz Światowiec i Marek Obuchowski podczas Dnia Polskiego na Światowej Wystawie Łowieckiej „One With Nature” w Budapeszcie



Przed pawilonem tarnobrzeskich Dian i Tarnobrzeskiego Oddziału Klubu stoją od lewej Liliana Keller, Aneta Rybińska-Nowak, Greta Bruśniak, Jarosław Piekarz, fot. Janusz Siek

W ODDZIALE ROZTOCZAŃSKIM KLUBU

7 lipca 2021 roku na zamojskim rynku Starego Miasta, w wolierze na wieży ratuszowej, cztery wyklute w tym roku sokoły wędrowne umieścili, łowczy krajowy Paweł Lisiak i prezydent Zamościa Andrzej Wnuk. Towarzyszyli im między innymi, zamojski łowczy okręgowy Wojciech Adamczyk oraz Henryk Mąka, specjalista od ptaków drapieżnych ze Stacji Badawczej Polskiego Związku Łowieckiego w Czempiniu.

Podczas spotkania z łowczym krajowym Pawłem Lisiakiem przekazaliśmy sobie pamiątki, które przypominać nam będą czas spotkania w Zamościu.

22 sierpnia 2021 roku przy Źródélku im. Pawła Sapięhy w Siedliskach uroczyste odsłonił obelisk z wydrukiem wiersza Jana Szulca - członka Oddziału Roztoczańskiego Klu-



Pamiątkowe zdjęcie na schodach zamojskiego ratusza, fot. Liliana Keller



Sygnalem „Darz Bór!” odegranym przez Weronikę Słowińską powitano uczestników tego pożytecznego przedsięwzięcia, fot. Janusz Siek



Sokoły w wolierze umieścili łowczy krajowy Paweł Lisiak i prezydent Zamościa Andrzej Wnuk, fot. Janusz Siek



Prezes Oddziału Roztoczańskiego KKiKŁ PZŁ Liliana Keller przekazała gościom upominki oddziałowe, fot. Janusz Siek



Łowczy krajowy Paweł Lisiak przekazał album z dedykacją dla Liliany Keller i Janusza Sieka, fot. Janusz Siek



Ustawienie drogowskiego do Źródłka im. Pawła Sapiehy w Siedliskach, fot. Janusz Siek



Obelisk z pamiątkowym wierszem odsłaniają, od lewej sekretarz Urzędu Miasta i Gminy Lubycza Królewska Katarzyna Piechnik, Jan Szulc i zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Tomaszów Stanisław Stanibuła, fot. Janusz Siek



Autor wiersza Jan Szulc udziela wywiadu TVP3 Lublin, fot. Piotr Kudyba



Patryk Chmielowiec wraz z najbliższymi otrzymali podziękowania za pomoc przy tworzeniu pamiątkowego uroczyska poświęconego Pawłowi Sapieszce, fot. Piotr Kudyba



Jacek Szczepański prezentuje jeden ze swoich eksponatów, fot. Janusz Siek



Waldemar Kolasa przy swoim warsztacie, fot. Liliana Keller

bu, zatytułowany *Nad Źródłem w Siedliskach*. Oprócz członków Oddziału i ich rodzin w uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz Miasta i Gminy Lubycza Królewska, Nadleśnictwa Tomaszów. Wszystkim zaangażowanym przy tworzeniu pamiątkowego miejsca poświęconego Pawłowi Sapiesze wręczono pięknie wydrukowane podziękowania. Po części oficjalnej biesiadowaliśmy w przyjacielskiej atmosferze

przy myśliwskich potrawach. Relacja telewizyjna z tej uroczystości prezentowana była w Panoramie Lubelskiej przez TVP3 Lublin.

W czasie III Pikniku Kawalerskiego w Siedliskach 2 października 2021 roku zaprezentowali się nasi Klubowicze. Jacek Szczepański pokazał część swojego zbioru broni białej, a Waldemar Kolasa – wielokrotny mistrz Polski w kowalstwie artystycznym wykuwał wyroby z przeznaczeniem na cele charytatywne.

W I Ogólnopolskiej Pielgrzymce Myśliwych na Jasną Górę uczestniczyło pięcioro członków Oddziału Roztoczańskiego Klubu, spośród których Greta Bruśniak i Liliana Keller były w składzie pocztu sztandarowego Okręgu Zamojskiego PZŁ a Jerzy Ogrzyński z Chórem Myśliwskim „Knieja” ZO PZŁ w Zamościu uczestniczył w liturgii mszy świętej w intencji naszego środowiska.

11 listopada 2021 roku członkowie Oddziału Rozto-



Liliana Keller i Greta Bruśniak w poczcie sztandarowym Okręgu Zamojskiego PZŁ, za nim podąża poczet Okręgu Gorzowskiego PZŁ



Na Jasnej Górze z łowczym krajowym Pawłem Lisiakiem Klubowicze Henryk Leśniak i Liliana Keller, fot. Janusz Siek



Zapaliliśmy znicze na grobie Pawła Sapiehy, fot. archiwum OR KKiKŁ PZŁ

zamkniętych na grobie Pawła Sapiehy. Przejechaliśmy też samochodami po urokliwych okolicznych lasach. Przy pysznych potrawach biesiadowaliśmy. Święto Niepodległości uczciliśmy też śpiewając pieśni patriotyczne.

Janusz Siek - Oddział Roztoczański KKiKŁ PZŁ



Uczestnicy spotkania przy Alei Gesinga, fot. archiwum OR KKiKŁ PZŁ



Podczas biesiady śpiewaliśmy pieśni patriotyczne, fot. archiwum OR KKiKŁ PZŁ

DZIAŁANIA EDUKACYJNE ODDZIAŁU POZNAŃSKIEGO KKiKŁ PZŁ

Jednym ze statutowych obowiązków członków Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ jest działalność edukacyjno-szkoleniowa w zakresie promowania i popularyzowania kultury łowieckiej wśród społeczeństwa. Dostosowując się do tego, myśliwi i zarazem członkowie Oddziału Poznańskiego KKiKŁ PZŁ Grzegorz Marciniak i Andrzej Jesse, intensywnie angażują się w zajęcia z dziećmi i młodzieżą szkolną na terenie Poznania i przyległych gmin. Krótko przed „wybuchem” pandemii, prowadziliśmy zajęcia w zaprzyjaźnionej z myśliwymi Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Szczodrzykowie, w której uzyskaliśmy zaszczytny tytuł „Przyjaciela Szkoły” oraz w Szkole Podstawowej w Plewiskach. Po blisko półtorarocznej przerwie po złuzowaniu obostrzeń pandemicznych, wznowiliśmy działalność edukacyjną, zaczynając od spotkania z uczniami Szkoły Podstawowej im. Tytusa Działyńskiego w Kórniku. Następnym etapem była Szkoła Podstawowa w Fałkowie koło Gniezna. Korzystając z zaproszenia Szkoły Podstawowej nr 2 w Bninie, wzięliśmy udział w zajęciach dla blisko 150 dzieci z klas 0 - III.

Tematyka naszych szkoleń obejmuje zagadnienia:

- Święci patroni łowiectwa
- Zwyczaje i tradycje łowieckie. Sygnały i muzykę myśliwską
- Tajemnicze ptaki nocne. Życie i zwyczaje sów
- Zwierzęta naszych lasów i pól ich życie, wygląd i zwyczaje
- Co sarna ma wspólnego z jeleniem?
- Pomóżmy zwierzętom przetrwać zimę. Czy konieczne jest dokarmianie zwierząt
- Jak zwierzęta same radzą sobie w okresie zimowym
- Drzewa naszych lasów. Jak je rozpoznawać?

W naszych zajęciach korzystamy z tablic edukacyjnych oraz z wielu plakatów i banerów pieczołowicie wykonanych przez Grzegorza Marciniaka. Aby podnieść efektywność i atrakcyjność naszych spotkań, kilka dni przed zajęciami, budujemy właściwą scenerię leśną, gdzie w otoczeniu drzewek świerkowych lub sosnowych ustawiamy paśnik obficie zaopatrzony w siano, kolby kukurydzy, buraki pastewne, marchew. Pokazujemy leśną lizawkę z bryłami soli, podsyp dla



Andrzej Jesse
Oddział Poznański
KKiKŁ PZŁ



kuraków z ziarnem i nasionami, karmniki dla ptactwa i budki lęgowe. Imitację ściółki leśnej spełnia rozłożona siatka maskująca, wyłożona gałązkami jedlinowymi, szyszkami i rozsypanymi kasztanami i żołędziami. Nieodłącznymi towarzyszami naszych spotkań edukacyjnych są dwie sowy, puchacz „Karo” i ulubienica dzieci płomykówka „Luna”.

Szkoły w których mieliśmy okazję występować i do których byliśmy zapraszani, to szkoły przyjazne i otwarte na spotkania z leśnikami i myśliwymi. Dzięki otwartości oraz mądrości dyrekcji i pedagogów, wiedza związana z ekologią a także biologią dziko żyjących zwierząt jest przybliżana dzieciom w sposób wyjątkowo atrakcyjny. W ten sposób uczą swoich wychowanków szacunku do przyrody, lasu, do pracy leśników i myśliwych. Najbardziej zaangażowanym szkołom, w podziękowaniu za zaproszenie wręczaliśmy zestaw „Tablic Edukacyjnych” do wykorzystania na lekcjach przyrody.



KOLEKCJONERZY NA PUSZCZOWISKU

21 sierpnia 2021 roku w lasach Pasma Pośłowickiego w gminie Nowiny, a dokładnie w kompleksie leśnym Leśnictwa Zawada pojawili się fani bushcraftu (termin ten to zlepek dwóch angielskich słów: bush - krzaki, gąszcz, dzicz oraz craft - rzemiosło, kunszt, przy czym polskiego odpowiednika na razie brakuje, możemy go tłumaczyć jako „rzemiosło dziczy, krzaków”). Impreza pod nazwą *Puszczowisko – VII Konwent Grupy Bushcraft Poland* ściągnęła ludzi z całej Polski, którzy lubią nocować w lesie, być w bliskim kontakcie z naturą, zdani tylko na siebie, bez cywilizacyjnych udogodnień. Organizatorami wydarzenia była Gmina Nowiny, Nadleśnictwo Kielce oraz Grupa Bushcraft Poland. Do współpracy został zaproszony również Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Kielcach.



Dariusz Knap
Oddział Świętokrzyski
KKiKŁ PZŁ

Tegoroczny konwent koncentrował się na idei bushcraftu i puszczaństwa w najmniej złożonych, pierwotnych formach. Ponadto organizatorzy chcieli przybliżyć profesję leśników i myśliwych zapoznając z ich pracą dla dobra ojczyzny przyrody. Leśnicy oraz myśliwi, to zawód i społeczna pasja, a ich praca dla dobra polskiej przyrody jest ostatnio w niektórych kręgach źle oceniana. Uczestnicy Puszczowiska mogli dowiedzieć się o codziennej pracy i problemach leśników oraz myśliwych. Na imprezie tej mogliśmy wystawić się w nowo zakupionym przez ZO PZŁ w Kielcach namiocie. Szpaler namiotów wystawienniczych ustawiony był przy drodze le-



Stoiska ZO PZŁ w Kielcach i Oddziału Świętokrzyskiego KKiKŁ PZŁ



Janusz Marjański przekazywał tomiki swoich wierszy wraz z dedykacjami



Prelekcja Dariusza Knapa o faunie lasów



Pokazy sokolnicze wzbudziły duże zainteresowanie podczas Puszczowiska

uczestniczyć w zajęciach sprawnościowych i plastycznych. Odbływały się także pokazy sokolnicze a sygnały myśliwskie prezentowali uczniowie Technikum Leśnego w Zagnańsku. Ponadto w godzinach 13⁰⁰-19⁰⁰ odbywały się cykliczne prelekcje zaproszonych gości, między innymi Adama Gełdonia - jeden z najbardziej znanych w Europie tropicieli wilków - *Co czai się za drzewem, czyli opowieść o wilkach*; Daniela Szymczaka - *Tajemnice czarnego prochu*; Jacka Majora - *Dlaczego dzięcioł stuka? Opowieść o ornitologii*; Dariusza Knapa - *Mieszkańcy lasów: niedźwiedzie, łosie i zające - fauna lasów*; Piotra Marczewskiego - *Oswoić mróz - słów kilka o hipotermii*.

Na stoisku Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Łowieckiego w Kielcach mogłem pokazać szerszej publiczności swoje przedmioty kolekcjonerskie: porcelanę, figurki z brązu, kordelasy, noże. Gościem specjalnym naszego stoiska był Janusz Marjański - redaktor naczelny „Łowca Świętokrzyskiego” oraz członek Oddziału Świętokrzyskiego KKiKŁ PZŁ, który przekazywał odwiedzającym tomiki swoich wierszy wraz z dedykacją oraz promował nasz skarb intelektualny z którego jesteśmy dumni, „Łowiec Świętokrzyski”.

Na Puszczowisko w roli prelegenta zostałem wyznaczony przez Zarząd Okręgowy PZŁ w Kielcach. Moja prelekcja, człowieka kochającego naszą ojczystą przyrodę - myśliwego, miała na celu upowszechnienie wiedzy o bezpieczeństwie w lasach oraz poznawanie ich mieszkańców. Kolejny raz spotkanie wzbudziło duże zainteresowanie wśród dorosłych i dzieci, co jest niezwykle budujące. Edukacja przyrodnicza jest bardzo istotnym elementem szczególnie dla osób młodych, jeszcze nie w pełni ukształtowanych, od których warto zaczynać, przekazując im wiedzę, postawy oraz zachowania, które zapoczentują i posłużą w ich dalszym życiu. Nie każdy przed tym spotkaniem miał odwagę by spędzić na łonie natury więcej czasu. Powodują

śnej, a jednym z naszych sąsiadów był namiot Zespołu Szkół Leśnych im. Romana Gesinga w Zagnańsku.

21 sierpnia był dniem otwartym, w którym uczestnicy Puszczowiska mogli wziąć udział w różnych warsztatach: malowanie naturą, tworzenie lampionów, układanie zielnika, warsztaty kaletnicze, snycerskie, herbaciane i łucznicze. Dzieci mogły bawić się w podchody, budować szałas,



Porcelana, figurki z brązu, kordelasy, noże z kolekcji autora artykułu

to obawy przed dzikimi zwierzętami. Myślę, że dzięki informacji przekazanej podczas prelekcji te wątpliwości choć w części rozwiązałem.

Dziękujemy Sebastianowi Nowackiewiczowi - wójtowi Gminy Nowiny, Robertowi Płaskiemu - nadleśniczemu Nadleśnictwa Kielce, pracownikom tych instytucji oraz koledze klubowemu Markowi Oczkowiczowi za pomoc w przeprowadzeniu Puszczowiska.

WYSTAWY FOTOGRAFII KONKURSOWYCH

Konkurs Fotograficzny im. Włodzimierza Korsaka wpisał się na stałe do kalendarza corocznych wydarzeń organizowanych przez Komisję Kultury ZO PZŁ w Gorzowie Wielkopolskim i Oddział Gorzowski im. Włodzimierza Korsaka KKiKŁ PZŁ. Złagodzenie obostrzeń covidowych pozwoliło w bieżącym roku przygotować wystawę z prac konkursowych i wręczyć nagrody większości uczestników konkursu. Wystawa fotografii miała miejsce w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie Wielkopolskim w dniach 16.07-5.08.2021 roku w Galerii „Pod Kopułą”. Otwarcia wystawy przy dźwiękach sygnałów łowieckich, dokonał członek gorzowskiego ZO PZŁ dr Piotr Gajewski.

Na wystawie zaprezentowano wszystkie nagrodzone fotografie w sześciu kategoriach kon-



Henryk Leśniak
Oddział Gorzowski
KKiKŁ PZŁ



Otwarcie wystawy fotografii przyrodniczo-łowieckiej, fot. Hubert Leśniak

kursowych, ponadto zdjęcia którym przyznano wyróżnienia, oraz wiele innych. Ogółem zaprezentowano ponad sto ujęć nadesłanych na konkurs.

Nagrody przyznane laureatom konkursu z powiatu siebiezkiego w Rosji, przedstawiające przyrodę okolic Anińska, gdzie urodził się Włodzimierz Korsak zostały przesłane pocztą. Otrzymałem z Anińska piękną fotografię przyznanej nagrody, książki „Puszcza” Włodzimierza Korsaka na tle brzegu Je-



Nagrodę za I miejsce w kategorii sceny myśliwskiej odbiera Klubowicz Seweryn Szymański, fot. Hubert Leśniak

ziora Anińskiego, na którym stał dwór Korsaków, z podpisem: „Po raz pierwszy książka autorstwa Włodzimierza Korsaka przyznana, jako wyróżnienie trafiła do Anińska, w tle wśród drzew stał Dwór Aniński, 22 sierpnia 2021 r.”.

Wystawa zdjęć konkursowych cieszy się dużą popularnością w regionie, pokazano ją ponadto 13 sierpnia 2021 roku na Pikniku Zdrowia w Dreżdenku przy stoiskach Nadleśnictw Karwin i Smolarz. Została zaprezentowana także 12 września 2021 roku podczas Krajowej Wystawy Psów Ras Myśliwskich Złaja 2021, na stadionie żużlowym w Gorzowie Wielkopolskim oraz podczas Regionalnej Oceny Pracy Dzikarzy dla Ogarów Polskich, w warunkach naturalnych w stаницy Koła Łowieckiego „Wilk” w Różankach w dniach 9 i 10 października 2021 roku.



Wystawa plenerowa zdjęć w Dreżdenku, fot. Henryk Leśniak



Wystawa w stаницy KŁ „Wilk” w Różankach, fot. Henryk Leśniak

IV NIŻAŃSKI FESTIWAL KULTURY ŁOWIECKIEJ

8 sierpnia 2021 roku w centrum Niska odbyła się czwarta edycja Niżańskiego Festiwalu Kultury Łowieckiej. Święto myśliwych rozpoczęto prezentacją sztandarów łowieckich i koncertem Myśliwskiej Orkiestry Dętej „Echo Kniei” ze Szczeczeszyna pod dyrykcją Józefa Margyty. Na festiwalowej scenie wystąpił Zespół Pieśni i Tańca „Raclawice”, Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Raróg”, Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Polesia Czar” z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie. Prezentację psów ras myśliwskich prowadził Marek Zdeb, był też pokaz sokolniczek z Zamościa i Kotowej Woli. Gulasz z dziczyzny gotował Mariusz Szwed, były stoiska z rękodziełem artystycznym, wystawy kół łowieckich, stoiska Lasów Państwowych.



Uczestnicy IV Niżańskiego Festiwalu Kultury Łowieckiej, fot. Janusz Siek



W uroczystości licznie uczestniczyły myśliwskie poczty sztandarowe, fot. Janusz Siek



Marek Zdeb prowadził prezentację psów myśliwskich, fot. Janusz Siek

Nie zawiedli członkowie Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Było wspólne stoisko Klubu Dian „Wadera” ZO PZŁ w Tarnobrzegu z Oddziałem Tarnobrzęskim KKiKŁ PZŁ. Dużym zainteresowaniem cieszyła się wystawa Oddziału Rzeszowskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Inne atrakcje to stoisko Miejskiej Biblioteki Publicznej w Nisku i Wydawnictwa „Fabryka Słów”, promocja książek Wydawnictwa „Mirczumet”.

Organizatorami tegorocznego wydarzenia, pod patronatem honorowym wiceministra sprawiedliwości Marcina Warchoła, wiceministra klimatu i środowiska Edwarda Siarki, byli: Gmina i Miasto Nisko, Nizańskie Centrum Kultury „Sokół” oraz Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Tarnobrzegu.

Janusz Siek – Oddział Roztoczański KKiKŁ PZŁ



Koła łowieckie zorganizowały wystawy przy swoich pawilonach, fot. Janusz Siek



W pawilonie wystawowym Oddziału Rzeszowskiego KKiKŁ PZŁ, fot. Janusz Siek

XIV SPOTKANIA HUBERTOWSKIE W PUSZCZY KNYSZYŃSKIEJ

W dniach 11-12 września 2021 roku w Czarnej Białostockiej, już po raz czternasty spotkali się myśliwi, leśnicy i mieszkańcy regionu na Spotkaniach Hubertowskich w Puszczy Knyszyńskiej. Pierwszego dnia o godz. 9-tej odbyły się zawody w strzelectwie myśliwskim na strzelnicy myśliwskiej w Karakulach. O godzinie 15-tej w restauracji „Dworek na skraju puszczy” w Czarnej Białostockiej odbyło się IX



W gościnie u leśniczego Jacka Sakowicza, fot. Janusz Siek



Otwarcie IX Międzynarodowego Seminarium Naukowego „Las i myślistwo w muzycznej twórczości Krzysztofa Kadleca”, fot. Liliana Keller

Międzynarodowe Seminarium Naukowe: „Las i myślistwo w muzycznej twórczości Krzysztofa Kadleca”. W czasie seminarium ogłoszono interesujące referaty wraz z prezentacjami multimedialnymi, wręczono też medale i inne wyróżnienia. Medale Św. Jana Gwালberta – za zasługi dla dobra lasu oraz kultury leśnej otrzymali również nasi Klubowicze: Krzysztof Kadlec, Leszek Krawczyk, Tadeusz Ryczaj i Leszek Jan Walenda. Marek Piotr Krzemień otrzymał Krzyż

100 lecia Litewskiej Republiki Honor Habet Onus - Za zasługi dla Litwy i łowiectwa. Honor Habet Onus - Zaszczyt pociąga obowiązki – to łacińska sentencja uczonego i pisarza rzymskiego Marcusa Terentiusa Warro (116-27 p.n.e.). Współpraca Marka P. Krzemienia z litewskimi myśliwymi rozpoczęła się w 2012 roku wydaniem książki „Łowiectwo w Polsce i na Litwie”. Długotrwałymi owacjami nagrodzono występ zespołu prowadzonego przez naszego Klubowicza Krzysztofa Kadleca. Z uznaniem mówiono o ogromnym dorobku Krzysztofa, wybitnego muzyka, dla polskiej kultury łowieckiej.

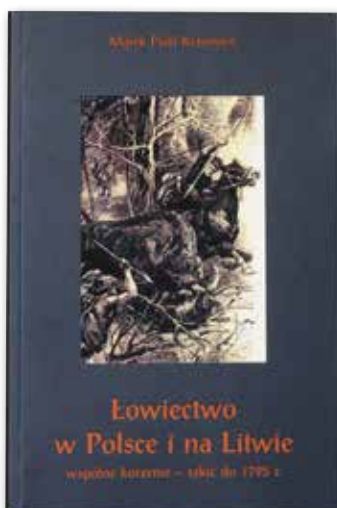
Następnego dnia o godz. 11³⁰ w Kościele pw. Świętej Rodziny w Czarnej Białostockiej odbyła się msza hubertowska z oprawą muzyczną Zespołu Muzyki Myśliwskiej „BABRZYSKO”



Wśród uczestników seminarium członkowie KKikŁ PZŁ, fot. Liliana Keller



Wyróżnieni Medalem Św. Jana Gwamberta, fot. Liliana Keller



Tę publikacją rozpoczęła się współpraca Marka P. Krzemienia z litewskimi myśliwymi



Marek P. Krzemień otrzymuje Krzyż 100 lecia Litewskiej Republiki Honor Habet Onus, wręcza mu prezydent Litewskiego Związku Łowieckiego Ramūnas Mažėtis, fot. Liliana Keller





Występ Zespołu Muzyki Myśliwskiej „BABRZYSKO” przy Zarządzie Okręgowym PZŁ w Poznaniu pod dyktando Krzysztofa Kadleca, fot. Liliana Keller



Celebranci mszy hubertowskiej w Kościele pw. Świętej Rodziny w Czarnej Białostockiej, fot. Liliana Keller



Intencje modlitewne odczytał Eugeniusz Gwiazdowski, fot. Liliana Keller

przy Zarządzie Okręgowym PZŁ w Poznaniu pod dyktando Krzysztofa Kadleca. Bogaty był program imprez XIV Spotkań Hubertowskich w Puszczy Knyszyńskiej, które odbyły się przy zalewie „Czapielówka” w Czarnej Białostockiej. Przed południem wystartował III Bieg Hubertusa na dystansie 1800 metrów – bieg rodzinny, a następnie bieg główny o długości 10 500 metrów. Wystąpił Zespół Muzyki Myśliwskiej pod dyktando Krzysztofa Kadleca, koncert dał Reprezentacyjny Zespół Muzyki Myśliwskiej Polskiego Związku Łowieckiego pod dyktando Mieczysława Leśniczaka. Wystąpili sokolnicy, przeprowadzony został konkurs kulinarny „Huberowskie Jadło” w kategoriach: potrawa z ziemniaka, „leśne rarytasy”, bigos oraz „słodkie leśne rarytasy”. Były stoiska podlaskich nadleśnictw, kół łowieckich, policji oraz regionalnych rękodzielników. Tradycją była też degustacja dziczyzny



Poczt sztandarowe uczestniczące w mszy hubertowskiej, fot. Liliana Keller



Uczestnicy mszy hubertowskiej, fot. Liliana Keller



Przy Pomniku Żwirki i Wigury w Czarnej Białostockiej, fot. Liliana Keller



Chorągwie chorągwi Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia Jacek Sakowicz z litewskimi myśliwymi, fot. Liliana Keller



Podczas XIV Spotkań Hubertowskich w Puszczy Knyszyńskiej przekazaliśmy Biuletyny Klubu zastępcy dyrektora ds. ekonomicznych RDLP w Białymstoku Dawidowi Iwaniukowi i białostockiemu łowczemu okręgowemu Dariuszowi Krasowskiemu, fot. Liliana Keller

przygotowanej przez leśniczego Jacka Sakowicza. Najmłodsi, jak również dorośli mogli sprawdzić swoją wiedzę w konkursach przygotowanych przez leśników z Leśnego Kompleksu Pro-

mocyjnego Puszcza Knyszyńska i Nadleśnictwo Waliły.

Organizatorami XIV Spotkań Hubertowskich w Puszczy Knyszyńskiej byli: Gmina Czarna Białostocka, Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Białymstoku, Polski Związek Łowiecki Zarząd Okręgowy w Białymstoku, Powiat Białostocki.



Prezentacja sokolników, fot. Liliana Keller



Koncert Reprezentacyjnego Zespołu Muzyki Myśliwskiej PZŁ pod dyrekcją Mieczysława Leśnicza, fot. Liliana Keller

**Janusz Siek –
Oddział
Roztoczański
KKiKŁ PZŁ**

OKRĘGOWA MSZA ŚW. HUBERTOWSKA POZNAŃSKIEJ ORGANIZACJI ŁOWIECKIEJ ORAZ WYSTAWA DÓBR KULTURY ŁOWIECKIEJ W ZAMKU W KÓRNIKU



Stefan Feder
*publicysta,
PZŁ Poznań*



Ryszard Marian Wagner
*publicysta,
PZŁ Poznań*

W miesiącu październiku i listopadzie myśliwi, leśnicy i jeźdźcy obchodzą tradycyjnie święto swego patrona - św. Huberta. Z tej okazji na terenie działania Poznańskiej Organizacji Łowieckiej odbyły się liczne uroczyste msze hubertowskie.

30 października 2021 roku z inicjatywy Zarządu Okręgowego PZŁ w Poznaniu, odbyła się uroczysta msza św. hubertowska Poznańskiej Organizacji Łowieckiej w kościele parafialnym pw. Wszystkich Świętych w Kórniku. Na mszę św. hubertowską przybyli wierni z terenu miejscowości Kórnik i jego okolic, myśliwi z Poznania, ich rodziny i przyjaciele, sympatycy łowiectwa i lasu oraz przedstawiciele okręgowych władz łowieckich z Poznania. Msza św. hubertowska rozpoczęła się uroczystym wprowadzeniem sztandaru Poznańskiej Organizacji Łowieckiej i Pilskiej Organizacji Łowieckiej oraz sztandarów kół łowieckich: KŁ nr 73 „Kogut” Kórnik”, KŁ nr 74 „Ostoja” Śrem i KŁ nr 33 „Żbik” Mosina.

Ponadto, w mszy św. uczestniczyła para sokolników w kontuszach z ptakami łowczymi na rękawicach.

Mszę św. Hubertowską w intencji wszystkich myśliwych i ich ro-



Poczet sztandarowy Poznańskiej Organizacji Łowieckiej: chorąży Bartosz Matusiak, z lewej strony - Andrzej Tomczak, z prawej strony - Gwidon Wojciechowski, fot. Kazimierz Krawiarz



Sokolnicy z Polskiego Klubu Sokolników PZŁ „Gniazdo Sokolników”, z lewej strony - Tomasz Wykner, z prawej strony - Jarosław Surdyk, fot. Kazimierz Krawiarz

dzin, przyjaciół oraz miłośników łowiectwa i lasu, jeźdźców, kynologów, sokolników i leśników odprawił ks. dr Jan Sowiński-kapelan wielkopolskich myśliwych w asyście ks. Grzegorza Zbączyńskiego - proboszcza parafii pw. Wszystkich Świętych w Kórniku.

W homilii ks. Jan Słowiński zaznaczył i podkreślił bardzo ważną rolę jaką pełnią myśliwi i leśnicy w otaczającym nas środowisku przyrodniczym w celu zachowania równowagi ekologicznej w środowisku naturalnym.



Homilię głosi ks. Jan Słowiński, w głębi ks. proboszcz Grzegorz Zbączyniak, fot. Kazimierz Krawiarz



Składanie darów ołtarza, przyjmujący ks. Jan Słowiński, przekazująca Halina Mularczyk-Figiel z Nadleśnictwa Babki, fot. Kazimierz Krawiarz

Wspomniał również oraz podkreślił bogate życie duchowe św. Huberta, jego zdumienie tajemnicą świata, miłością do przyrody i otaczającego nas świata.

Pismo święte odczytała Katarzyna Gomółkiewicz – z Nadleśnictwa Babki, natomiast dary ołtarza wręczyli – Halina Mularczyk-Figiel, reprezentująca Nadleśnictwo Babki i Bartosz Matusiak reprezentujący Zarząd Okręgowy PZŁ w Poznaniu.

Nad całością oprawy muzycznej mszy św. czuwał Mieczysław Leśniczak-kierownik artystyczny Capelli Zamku Rydzynskiego- Reprezentacyjnego Zespołu Muzyki Myśliwskiej PZŁ

Tym razem w/w zespół reprezentowali:

- prof. Andrzej Ogórkiewicz – śpiew/solista Teatru Wielkiego w Poznaniu
- Mieczysław Leśniczak – róg pless, trąbka
- Leszek Kaczor – rogi pless, trąbka
- Witold Hablas – waltornia
- Ryszard Śliwa – róg parforce
- Piotr Ostrowski – tuba
- Błażej Cerajewski – kotły/perkusja.

Po zakończeniu Okręgowej Hubertowskiej Mszy Świętej w kościele parafialnym pw. Wszystkich Świętych w Kórniku, jej uczestnicy przybyli na Salę Czarną Zamku Kórnickiego, na wernisaż wystawy. Szanownych gości powitał przewodniczący ZO PZŁ w Poznaniu, Mikołaj Jakubowski. Następnie przedstawił organizatorów artystycznego przedsięwzięcia: Ryszarda M. Wagnera, Stefana Federa i Kazimierza Krawiarza. Po ich przedstawieniu nastąpiło wręczenie Srebrnego Medalu Zasługi Łowieckiej Ryszardowi M. Wagnerowi przez członków Komisji Kultury przy ZO PZŁ w Poznaniu: Mirosława Kwiecińskiego i Stefana Federa. Po podziękowaniu przez Ryszarda Wagnera za wyróżnienie go Srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej, nastąpiło przekazanie Medalu Św. Jana Gwalberta Karolinie Kapałce z RDLP w Poznaniu, nadanego przez Centrum Kultury Łowieckiej i Leśnej w Czarnej Białostockiej. Medal w imieniu Dyrektora RDLP w Poznaniu, Andrzeja Koniecznego, wręczył Naczelnik Wydziału, Edukacji i Promocji tejże Dyrekcji, Tomasz Maćkowiak. Laudację odczytał Stefan Feder a dyplom towarzyszący medalowi przekazał odznaczony, Ryszard M. Wagner.



Od strony prawej prof. Andrzej Ogórkiewicz, Mieczysław Leśniczak, Leszek Kaczor, w głębi – Ryszard Śliwa, fot. Kazimierz Krawiarz

W następnej kolejności według przygotowanego wcześniej scenariusza nastąpił koncert muzyki myśliwskiej w wykonaniu Zespołu Muzyki Myśliwskiej „Babrzyško”, przy Zarządzie Okręgowym PZŁ w Poznaniu, pod artystycznym kierownictwem Krzysztofa M. Kadleca.

Podczas koncertu zostały wykonane utwory:

1. Nieznany polski kompozytor - „Na cześć św. Huberta” - w opracowaniu Bogusława G. Rupa
2. Krzysztof M. Kadlec - „W hołdzie Władysławowi Janta – Polczyńskiemu, twórcy wielkopolskiego łowiectwa”
3. Feliks Nowowiejski - „Wyjazd na polowanie”
4. Krzysztof M. Kadlec - „Koncert Wojskiego” - melodeklamacja
5. Krzysztof M. Kadlec - „Pod sztandarami Jerzego IV Wilhelma”
6. Na podstawie pieśni Artura Śliwińskiego - „Pobudka spalska”.

Po koncercie nastąpiło zaprezentowanie przez Ryszarda M. Wagnera wystawionych do ekspozycji dóbr kultury łowieckiej.

Pierwszym wiodącym tematem wernisażu była legenda o cudownym zdarzeniu w ardeńskim łowisku, będącym udziałem średniowiecznego łowcy z królewskiego rodu Merowingów, Huberta. Legenda, która z biegiem mi-

jającego czasu na obszarze europejskim, okazała się swoistym fenomenem kulturowym.

Powstała w XII wieku legenda w środowisku rycersko-dworskim swoje apogeum popularności uzyskała w pierwszej połowie XV wieku, stając się dla tego środowiska opowieścią kultową.

Od tego czasu w Europie Zachodniej legenda okazała się niezwykle silnym czynnikiem integracyjnym - zaczęły powstawać elitarne, arystokratyczne stowarzyszenia, bractwa oraz rycerskie zakony pod wezwaniem św. Huberta - nie mające charakteru zbrojnego.

Z biegiem upływającego czasu tendencja tworzenia stowarzyszeń pod wezwaniem św. Huberta przeniknęła do środowisk poza arystokratycznymi i trwa do chwili obecnej.

W naszej nieodległej w czasie historii, w jej najtragiczniejszych momentach – po załamaniu się w 1939 roku kampanii wrześniowej, tysiące polskich oficerów znalazło się w niemieckich oflagach. Dla wielu z nich, byłych myśliwych legenda o św. Hubercie okazała się czynnikiem integracyjnym, inspirującym do działalności artystycznej, naukowej - pomagającym w przezwyciężeniu koszmaru życia obozowego.

Rozpatrując na wielu płaszczyznach przesłania ideowe legendy, trzeba w sposób szczególnie podkreślić jej wkład w budowanie powoli, ale z żelazną konsekwencją zasad moralno - etycznych w relacji myśliwi – zwierzyna, będących we współczesnym łowiectwie w swych wymogach bardziej rygorystyczne, niż obowiązujące przepisy prawne.

W celu podkreślenia, w sposób szczególny tych wartości wprowadziliśmy do ekspozycji pracę graficzną z okresu epoki baroku - niemieckich grafików i grawerów Josepha Sebastiana



Od lewej Karolina Kapalka, Ryszard Wagner, Stefan Feder, fot. Kazimierz Krawiarz



Zespół Muzyki Myśliwskiej „Babrzyško”, od lewej Krzysztof M. Kadlec, Laszlo Kajan, Andrzej Jesse, Michał Mańkowski, Piotr Cebernik, fot. Kazimierz Krawiarz

i Johanna Baptysty Klauberów z 1747 roku, według projektu Johanna Wolfganga Baumgartnera, wykonaną techniką miedziorytu, zatytułowaną „Wizja św. Huberta”. Rycina została tak skomponowana, aby w swym ideowym przekazie wyrażała ostry sprzeciw moralno - etyczny części ówczesnych elit intelektualno - artystycznych, przed pozbawieniem świata zwierzęcego w tej epoce, opierającego się na XVII wiecznej kartezjańskiej koncepcji bête machine (zwierzęcia maszyny) nawet cienia podmiotowości, zepchnięcia go do wartości wyłącznie użytkowej, co z kolei stwarzało olbrzymie nadużycia, mające swoje odbicie również w ówczesnym łowiectwie.

Na przestrzeni mijających wieków urok i głębokie etyczno-moralne przesłania legendy z ogromną siłą oddziaływały na wyobraźnię obdarzonych wielką artystyczną wrażliwością i talentem twórczym ludzi z wielu jej dziedzin. Z wprowadzonych do ekspozycji prac graficznych takim dziełem jest między innymi miedzioryt z około 1600 roku zatytułowany „Św. Hubert”, wykonany przez uchodzącego za najwybitniejszego naśladowcę Albrechta Dürera, znakomitego flamandzkiego grafika Hieronymusa Wierixa. Jest to dzieło zrealizowane z niezwykłą finezją i precyzją, idealną, delikatną miedziorytniczą kreską.

Z kolei ze względu na wartości historyczne, bez omówienia walorów artystycznych do ekspozycji w dział prac graficznych wprowadziliśmy drzeworyt z 1942 roku, zatytułowany „Jeleń św. Huberta”, autorstwa oficerów polskich: Jana Knothe i Stefana Michalskiego, osadzonych po załamaniu kampanii wrześniowej w 1939 roku w największym niemieckim ołagru dla oficerów alianckich, w Woldenbergu.

Niepodważalną rolę w propagowaniu legendy o św. Hubercie na przestrzeni minionych wieków odegrało rzemiosło artystyczne, które jest dziedziną sztuk plastycznych - zdobniczych i użytkowych, obejmujących między innymi - witrażownictwo, złotnictwo, jubilerstwo oraz stojące na pograniczu rzemiosła artystycznego i rzeźby: medalierstwo i konwisarstwo.

Do ekspozycji ukazującej piękno rzemiosła artystycznego wystawiliśmy dewocjonała - medalik z postacią św. Huberta z różnych europejskich regionów kulturowych, z kolekcji Piotra Cebernika i ustanowiony 16 grudnia 1992 roku przez Naczelną Radę Łowiecką Medal Św. Huberta, nadany w 1993 roku Leonardowi Zielińskiemu, będący obecnie w posiadaniu Zbigniewa Zielińskiego. Również do ekspozycji wystawiliśmy prace artystyczne przedstawicieli kórnickiego, artystycznego środowiska twórczego - ikonę ze Św. Hubertem napisaną w 2001 roku przez Milenę Bąkowską - Grześkowiak i fotogramy autorstwa Kariny Hipś z obiektami sakralnymi w łowiskach leśnych, związanych z kultem św. Huberta.

Drugim wiodącym tematem wystawy były wpisane w polską, wielowiekową tradycję łowiecką - polowania na niedźwiedzie. Do ekspozycji przedstawiającej łowy na ten gatunek zwierzęcia łownego, wystawiliśmy znakomite pod względem artystycznym i kompozycyjnym ryciny zachodnioeuropejskich twórców z XVIII wieku, zafascynowanych realiami łowieckimi w odległym dla nich wschodnioeuropejskim państwie - Rzeczypospolitej Polskiej Obojga Narodów. Fascynacja ta wynikała przede wszystkim z budzących zaciekawienie sposobami polowań na owiane „demoniczną” sławą niedźwiedzie - łowy, które wymagały od ich uczestników ogromnej sprawności fizycznej, odwagi, hartu ducha, determinacji do walki na odległość rohatyny z rozszalałym, agresywnym, walczącym o swoje życie, zwierzęciem przeciwnikiem.

W ekspozycji umieściliśmy trzy dzieła graficzne z najwyższej artystycznej półki, w tym Johanna Eliasa Ridingera, Georga Philipa Rugendasa i Johanna Daniela Hertza - artystów obdarzonych znakomitymi umiejętnościami warsztatowymi, bogatą, kreatywną wyobraźnią, umiejętnością przedstawienia zdarzenia łowieckiego z niezwykłą ekspresją, napięciem dramatycznym, w atmosferze niesamowitości a nawet grozy.

Przedstawione i omówione powyżej polonika przedstawiają sposoby polowania na niedźwiedzie w XVIII wieku Natomiast przedstawienie sposobu polowań na tego drapieżnika w XIX wieku na terenie porozbiorowej Polski, oparliśmy na dwóch wiekopomnych dziełach naszej narodowej literatury.

Adam Mickiewicz, pisząc w latach 1832-1834 „Pana Tadeusza” nie mógł pominąć łowiectwa wpisanego nie tylko w status społeczny szlachty, ale przede wszystkim w ich etos, wymóg sąsiedzki, koleżeński i towarzyski. Dzięki temu w kulturze polskiej, w IV księdze poematu zaty-

tułowanej „Dyplomatyka i łowy” mamy nie tylko piękny poetycki opis przebiegu polowania na niedźwiedzia, ale również, przedstawienie wspaniałej kultywowanej do czasów nam współczesnych, wypracowanej przez niezliczone następujące po sobie pokolenia łowców i myśliwych tradycji, nakazującej upolowanemu zwierzęciu okazać szacunek, oddać hołd i pożegnać ją z knieją odpowiednim dla danego gatunku, sygnałem łowieckim.

Do ilustracyjnego przywołania mickiewiczowskiego opisu polowania na niedźwiedzia z lat pierwszej połowy XIX wieku dołączyliśmy portret olejny Mickiewicza namalowany na płycie w 1916 roku przez Tadeusza Wolniewicza, oraz z 1861 roku rysunek zatytułowany „Koncert Wojskiego”, wykonany przez Leonarda Straszyńskiego, z kolekcji Leszka Szewczyka oraz drzeworyt sztorcowy „Koncert Wojskiego” według projektu z 1881 roku Michała Elwiro Andriollego.

Natomiast do przedstawienia polowania na niedźwiedzia w drugiej połowie XIX wieku w Polsce wykorzystaliśmy drzeworyt sztorcowy wykonany według projektu Juliusza Kossaka, zamieszczony w znamienitym dziele „Rok myśliwca” autorstwa prozaika i poety Wincentego Pola, wydanego w 1870 roku w Poznaniu, przez Jana Konstantego Żupańskiego.

Trzecim wiodącym tematem obecnej wystawy była heraldyka europejska z elementami łowieckimi. Herby są znakami państw, miast, korporacji, arystokratycznych i rycersko-szlacheckich rodów. W średniowieczu dla kandydatów do stanu rycerskiego, łowiectwo było nie tylko rozrywką, wymogiem narzuconym przez ich status społeczny, ale również możliwością popisania się podczas polowania zręcznością, siłą i odwagą. Dzięki temu, za spektakularne osiągnięcia łowieckie mogli uzyskać sławę oraz uznanie w oczach suwerena, dostąpić nobilitacji i z jego woli otrzymać herb rycerski z godłem odnoszącym się do ich wyczynu łowieckiego, z wizerunkiem zwierzęcia łownego, względnie z jego atrybutami.

Z każdym herbem rycerskim pod względem literackim związana jest wspaniała legenda herbowa, a z samym zwierzęciem rozbudowana symbolika.

Poza przedstawionymi trzema wiodącymi tematami związanymi z kulturą łowiecką razem ze współorganizatorami wystawienniczego przedsięwzięcia wystawiliśmy do ekspozycji ekslibrisy w celu ukazania całego spektrum zainteresowań bibliofilów – myśliwych - kulturą i historią łowiectwa, wykonanymi różnymi technikami graficznymi przez znakomitych europejskich grafików, w tym polskich – Stefana Mrożewskiego, Edwarda Kuczyńskiego, Stanisława Ostoję - Chrostowskiego, Stanisława Kuglina i Wojciecha Jakubowskiego.

Wystawiliśmy również medale okolicznościowe z 1975 roku z tematyką łowiecką, autorstwa Józefa Stasińskiego, wybite z okazji obchodów 50 rocznicy Pierwszej Polskiej Powszechnej Krajowej Wystawy Łowieckiej w Poznaniu w 1925 roku oraz odlew gipsowy sceny łowieckiej z bramy Bazyliki Prymasowskiej Św. Wojciecha w Gnieźnie – z kolekcji Tadeusza Waligóry.

Poza tym, wystawiliśmy kilka dzieł polskiej literatury łowieckiej, w tym:

- „Puszcze polskie” - autorstwa Ferdynanda Antoniego Ossendowskiego, wydane w 1936 roku przez Wydawnictwo Polskie Roberta Wegnera w Poznaniu,
- „Między Niemnem a Dźwiną” - autorstwa Tadeusza Łopalewskiego, wydane w 1938 roku przez Wydawnictwo Polskie Roberta Wegnera w Poznaniu,
- „Estetyka łowiectwa” - autorstwa Władysława Janta – Połczyńskiego, 1923 rok, reprint prywatny Tomasza M. Sobalaka,
- „Ramoty myśliwskie” - autorstwa Władysława Janta - Połczyńskiego, wydane przez Skład Główny Domu Książki Polskiej w 1928 roku w Warszawie, reprint prywatny Tomasza M. Sobalaka,
- „Myśliwskie dedykacje” - autorstwa Jana Jerzego Józwiaka, wydanie jubileuszowe Klubu Miłośników Języka i Literatury przy ZG PZŁ w Warszawie w 2018 roku,
- „Pieśń głuźca” – autorstwa Bogdana Michalaka, 2020 rok, wydana przez EKOCHÉM w Warszawie.

Życzeniem organizatorów wystawienniczego przedsięwzięcia było żeby wystawione dobra kultury łowieckiej szanownym uczestnikom wernisażu przyniosły jak najwięcej artystycznych i estetycznych wrażeń oraz refleksji nad wkładem kultury łowieckiej w aspekcie historycznym, legendarnym, religijnym, etycznym, integracyjnym i artystycznym, do skarbcza dziedzictwa kulturowego - powszechnego i narodowego.

ŚWIĘTY HUBERT NA ROZSTAJU DRÓG

Święty Hubert patron myśliwych i leśników coraz częściej gości w kniejach na Ziemi Lubuskiej. Wiele kół łowieckich, nadleśnictw, parafii i sołectw, ma na swym terenie kapliczki, rzeźby, witraże oraz inne artefakty sławiące imię świętego. Na nowo rozkwita kult patrona nie tylko wśród ludzi związanych z łowiectwem i lasem, ale również wśród zwykłych ludzi na co dzień obcujących z przyrodą.

Podczas ostatnich obchodów dnia patrona, na terenie okręgu gorzowskiego przybyła nowa kapliczka poświęcona św. Hubertowi, przy osadzie w Rosławicach, obok Ośna Lubuskiego. Kompozycja kapliczki zbudowana jest z kilku elementów, jej osnowę tworzy część pnia świerka pospolitego, o specyficznej budowie, składającej się z wielu zachodzących na siebie, naturalnego pochodzenia guzów, na którym umieszczono płaskorzeźbę przedstawiającą postać świętego Huberta, z sylwetką jelenia, z krzyżem w porożu. Autorem płaskorzeźby jest Jan Redźko z Niebédzina na Pomorzu. Całość została przykryta daszkiem, w szycie zamocowano krzyż z parostków rogaczy, podarowany przez Henryka Prackiego z Raszkowa koło Ostrowa Wlkp. Zadaszenie wsparto na czterech sosnowych słupach z miejscowej sosny, rosnącej na słabym siedlisku, wokół na planie kwadratu, wykonano metalowe ogrodzenie.



Widok kapliczki oraz akt poświęcenia przez ks. Piotra Grabowskiego, fot. Henryk Leśniak

Uroczystość odsłonięcia i poświęcenia kapliczki ku czci Świętego Huberta odbyła się 6 listopada 2021 roku. Polową mszę hubertowską odprawił w intencji zmarłych ośniańskich myśliwych i poświęcenia kapliczki dokonał ks. Piotr Grabowski z parafii rzymskokatolickiej p.w. św. Jakuba Apostoła w Ośnie Lubuskim. Kapliczka jest darem ośniańskich myśliwych dla mieszkańców miasta i gminy Ośno Lubuskie.

W uroczystości udział wzięło kilkadziesiąt osób. Wśród nich Stanisław Kozłowski - burmistrz Miasta i Gminy Ośno Lubuskie, Stanisław Szymański wiceprezes NRŁ, Henryk Leśniak przewodniczący Komisji Kultury ZO PZŁ w Gorzowie Wlkp., Mariusz Koźbiał z Oddziału Gorzowskiego KKikŁ PZŁ, kom. Norbert Nowicki - Posterunek Policji w Ośnie Lubuskim, Stanisław Sobański emerytowany nadleśniczy, przedstawiciele Nadleśnictw Ośno Lubuskie i Rzepin, Technikum Leśnego w Staroście. Myśliwi z Kół Łowieckich: „Knieja” i „Tumak” w Ośnie Lubuskim,



Polowa msza hubertowska, sprawowana przez ks. Piotra Grabowskiego, fot. Henryk Leśniak



Uczestnicy biorący udział w poświęceniu kapliczki w Rosławicach, fot. Henryk Leśniak



Wręczenie upominku dla Jarosława Lalko, inicjatora budowy kapliczki, fot. z archiwum Henryka Leśniaka

„Bór” w Słubicach, „Jeleń” w Rzepinie, „Łyska” i „Dzik” w Słońsku, „B a ż a n t” w Maniszewie, członkowie Towarzystwa Patriotycznego „Szczerebiec” oraz okoliczni mieszkańcy.

Pomysłodawcą, autorem projektu

i motorem budowy kapliczki jest Jarosław Lalko, myśliwy, wieloletni łowczy Koła Łowieckiego „Knieja” z Ośna Lubuskiego. Grunt pod kapliczkę udostępnili państwo Elżbieta i Andrzej Otoczy, również zaangażowani w budowę, mieszkający w osadzie obok i na co dzień opiekujący się tym miejscem. Spośród grona osób, które wniosły swój wkład w budowę, zagospodarowały te-

ren wokół niej, przygotowały uroczystość poświęcenia kapliczki należy wymienić Przemysława Białasa, Waldemara Dubika, Zbigniewa Fornala, Kazimierza Kasperskiego, Arkadiusza Kozakiewicza, Jana Kozłowskiego, Andrzeja Matejko, Nestora Matkowskiego, Arkadiusza Nowickiego, Jana Nowickiego, Elżbietę i Andrzeja Otockich, Grzegorza Rogosia, Andrzeja Strugarkę, Andrzeja Turola, Andrzeja Udziela oraz Halinę Kozakiewicz - sołtys wsi Połębko. Wszystkim wymienionym wręczono okolicznościowe upominki. Oprawę myśliwską, sygnały myśliwskie na rogu grał Szymon Woroszkiewicz, podleśniczy leśnictwa Świniary.

Kapliczka usytuowana jest przy międzynarodowym szlaku rowerowym R1, biegnącym z Calais we Francji do Petersburga w Rosji. Dla upamiętnienia wydarzenia została wybita odznaka okolicznościowa przez firmę Makama z Opola. Lokalizacja kapliczki, 52.432284, 14.894341. Jest to druga kapliczka ofiarowana przez ośniąńskich myśliwych i leśników społeczeństwu gminy. Pierwszą, murowaną z kamienia, wystawiono 7 października 2009 roku w Spudłowie, jest jednym z miejsc gdzie zatrzymują się pielgrzymi, na trasie Diecezjalnej Pieszej Pielgrzymki Pokutnej z Ośna Lubuskiego do Górzycy.



Odznaka okolicznościowa, pierwsza kapliczka wystawiona w Spudłowie, fot. Henryk Leśniak

Na zakończenie spotkania prowadzący, Jarosław Lalko, odczytał przesłanie do uczestników, są to strofy Wespazjana Hieronima Kochowskiego (1633 – 1700):

*Być myśliwym – to wcale nie znaczy polować,
Być myśliwym – to zaszczyt i praca w pocie czoła,
To mroźna zima, pachnąca wiosna, słodkie lato i kolorowa jesień,
To śpiew ptaków, zapach traw, przemoczone nogi i katar,
To w końcu napięcie niczym tęcza po burzy, tańcząca tysiącami kolorów,
To huk wystrzału oddanego z trudem i cieniem żalu.
To wieczór, świt i poranek, to tygodnie i miesiące niedospane, deszcz i błoto.
Wtedy to właśnie otwierają się ogrody tajemnicy,
Jak gdyby ktoś chciał zatrzymać ciebie
Tu na tej łące, tu w tym lesie, tu na tej polanie. Cisza, milczenie.
To znaczy być prawdziwym myśliwym.*

Henryk Leśniak – Oddział Gorzowski KKiKŁ PZŁ

WARSZAWSKI NOWY ŚWIAT 35 (2)

BIBLIOTEKA POLSKIEGO ZWIĄZKU ŁOWIECKIEGO



Waław Gosztyła
Oddział
Katowicko-Nowosądecki
KKiKŁ PZŁ



Leszek Szewczyk
Oddział Legnicki
i Zielonogórski
KKiKŁ PZŁ

pliwie należy zaliczyć zbiory naszej związkowej Biblioteki.

To właśnie w niej na dębowych półkach regałów

W zakończeniu pierwszej części artykułu Warszawski Nowy Świat 35 („KŁ” nr 100) poruszony został temat rzeźby jelenia, witającego niemalże od 75 lat wszystkich wchodzących bramą główną na dziedziniec. Statuę jelenia odlano w 1909 roku w berlińskim zakładzie Hermanna Noacka. Autorem rzeźby jest Johann Robert Korn (1873-1921). W jego dorobku znalazły się animalistyczne, takie „Sarna z kozłętami”, „Jeleń”. Kilka Zoologicznego w Berlinie” jak nasz (sygn. Pierwszej Międzynarodowej Wystawie Łowieckiej w Wiedniu Johann Robert Korn zdobył brązowy medal.

Do bardzo mało znanych pereł naszego bogactwa narodowego, oprócz rzeźby jelenia i setek innych zgromadzonych po II wojnie światowej artefaktów muzealnych niewątpliwie należy zaliczyć zbiory naszej związkowej Biblioteki.



bibliotecznych zaprojektowanych przez Borysa Zinserlinga zgromadzono piękny zbiór książek, czasopism i dokumentów związanych z tematyką przyrodniczo-łowiecką.

Pierwsze wzmianki o Bibliotece są bardzo skąpe. Wiemy, że istniała już w latach międzywojennych. Zapisy statutów z lat 1923 i 1926 w dziale cele i środki par. 4 pkt e mówią o potrzebie tworzenia bibliotek i muzeów.

W czasie okupacji w różnych miejscach Warszawy odbywały się zakonspirowane posiedzenia członków Naczelnej Rady Łowieckiej. To z ich inicjatywy już w 1943 roku rozpoczęła prace specjalna komisja do oceny strat wyrządzonych w siedzibie Związku na Nowym Świecie.

Po zakończeniu działań wojennych na mocy Dekretu z 14 kwietnia 1946 roku „O Bibliotekach” w całym



kraju ruszyła akcja dająca początek bibliotekarstwu publicznemu w Polsce.

W sprawozdaniu z działalności Komitetu Wykonawczego PZŁ za okres od 1 listopada 1945 roku do 24 marca 1946 roku, zamieszczona została informacja o powołaniu dziesięciu komisji problemowych. Jedną z nich – Komisja Inwentaryzacyjno-Muzealna, której przewodniczył Mieczysław Tchorznicki przystąpiła do inwentaryzacji bardzo cennego zbioru medali, książek i czasopism.

Łowiec Polski nr 6 z 1947 roku informuje o otwarciu części odbudowanej siedziby PZŁ przy ulicy Nowy Świat 35: było to 25 października 1947 roku o godzinie 10⁴⁵. Pod tym samym adresem już 4 grudnia zostaje otwarty następny lokal do zebrań towarzyskich członków PZŁ. Zebrania będą się odbywały w każdy czwartek od godz. 17-stej. Do dyspozycji kolegów będzie udostępniony ocalały księgozbiór.

Początkowo pozyskiwane do księgozbioru książki pochodziły z darowizn, w późniejszym czasie także poprzez zakupy w antykwariatach. Największym było odkupienie znacznej części biblioteki Józefa Wł. Kobyłańskiego (Uchwała Naczelnej Rady Łowieckiej z dnia 24 kwietnia 1949 r. pkt 3c.). Część tego księgozbioru zakupiono za sumę 500 tysięcy złotych. Zachowały się oryginały rachunków wystawionych przez Józefa Wł. Kobyłańskiego. Dużą część księgozbi-

oru pozyskano w drodze zakupów w antykwariatach i na giełdach staroci - mówią nam o tym odręcznie sporządzane listy i wykazy zakupionych książek z podanymi cenami.

5 listopada 1949 roku zinwentaryzowano i włączono do zbiorów dar T. Madeyskiego w postaci

Handwritten title: Rachunek

1. Kobi. Stephen	Serena	2000	2000
2. " "	Lajla, gospodki	3000	3000
3. Osiński	Główny	2000	2000
4. Kobi. Kobi	Jeleni Dobrańskie	5000	5000
5. Kobi. Kobi	Jeleni Dobrańskie	2000	2000
6. O. Janowski	Legatka szlachetna	1000	1000
7. J. Zawadzki	Książki w Tatrach	1500	1500
8. Kobi. Kobi	Osiński i Kobi. Kobi	1500	1500
9. K. Kobi. Kobi	Jeleni Dobrańskie	2000	2000
10. K. Kobi. Kobi	Jeleni Dobrańskie	1500	1500
11. Kobi. Kobi	Jeleni Dobrańskie	1500	1500
12. Kobi. Kobi	Jeleni Dobrańskie	5000	5000
13. Kobi. Kobi	Jeleni Dobrańskie	9000	9000
14. Kobi. Kobi	Jeleni Dobrańskie	1500	1500
15. Kobi. Kobi	Jeleni Dobrańskie	2500	2500
16. Kobi. Kobi	Jeleni Dobrańskie	3000	3000
17. Kobi. Kobi	Jeleni Dobrańskie	1500	1500
18. Kobi. Kobi	Jeleni Dobrańskie	500	500
19. Kobi. Kobi	Jeleni Dobrańskie	500	500
20. Kobi. Kobi	Jeleni Dobrańskie	1000	1000
21. Kobi. Kobi	Jeleni Dobrańskie	1500	1500
22. Kobi. Kobi	Jeleni Dobrańskie	500	500
23. Kobi. Kobi	Jeleni Dobrańskie	1000	1000
Suma		43000	

Handwritten title: Rachunek

51. J. Kobi. Kobi	Osiński i Kobi. Kobi	1500	1500
52. " "	Osiński i Kobi. Kobi	500	500
53. " "	Osiński i Kobi. Kobi	1000	1000
54. " "	Osiński i Kobi. Kobi	500	500
55. " "	Osiński i Kobi. Kobi	500	500
56. " "	Osiński i Kobi. Kobi	500	500
57. " "	Osiński i Kobi. Kobi	500	500
58. W. Kobi. Kobi	Osiński i Kobi. Kobi	500	500
59. " "	Osiński i Kobi. Kobi	1000	1000
60. L. Osiński	Osiński i Kobi. Kobi	3000	3000
Suma		8800	

Handwritten note: Suma: osiem tysięcy osiemset złotych.

Handwritten signature: Józef Wł. Kobyłański

Handwritten date: 16.11.49

kompletu roczników Łowca Gali-cyjskiego 1878-1918 i Małopolskie-go 1921-1939.

Swoje zbiory do Biblioteki prze-kazał marszałek Polski Michał Rola Żymierski, zachowały się dwa pisma przewodnie wraz z wyka-zem przekazanych tytułów, jedno z 24 września 1948 roku dotyczy 58 ofiarowanych książek i drugie



z 4 listopada 1949 roku o przekazaniu 45 książek.

W okresie od 24 listopada do 11 grudnia 1949 roku w sali projektowanego i organizowanego przyszłego Muzeum Polskiego Związku Łowieckiego oraz w Bibliotece gościł piękny zbiór 42. prac Członka Honorowego Polskiego Związku Łowieckiego Włodzimierza Korsaka. Część prac oraz teka z rysunkami zostały ofiarowane Bibliotece. Obecnie oprawiona w ramy część z nich zdobi główny korytarz naszej siedziby.

Po przekazaniu zbiorów muzealnych: broni palnej, kordelasów, medalowych trofeów, medalionów i spreparowanych ptaków, brązów i zegarów, medali i odznak oraz kilkudziesięciu książek, razem ponad 1200 pozycji, do nowo powstałego Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w Warszawskich Łazienkach, w bibliotece odrestaurowano - pomalowano na kolor czarny szafy biblioteczne i sześć stylowych gablot, dokupiono stoliki, krzesła i ławy. W takiej szacie Biblioteka dotrwała do dnia dzisiejszego.

Obecnie trzon kolekcji stanowi olbrzymi zbiór książek polskiej literatury łowieckiej

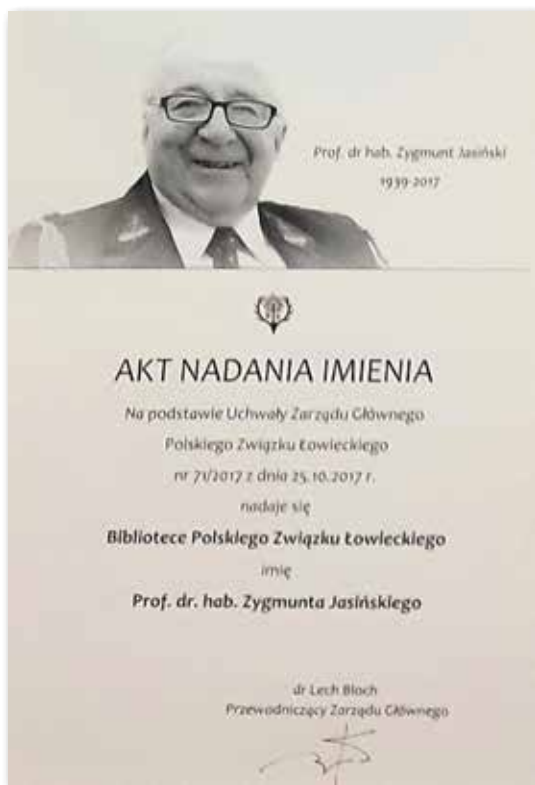
z kresu przedwojennego, duży, niestety niekompletny zbiór polskich czasopism i kalendarzy myśliwskich oraz statuty, regulaminy i sprawozdania towarzystw, związków, klubów i kółek myśliwskich, powojenna beletrystyka, poradniki, monografie, prace magisterskie i periodyki regionalne.

Cymelium stanowią mocno już zdekompletowane tzw. „Koperty Kobyłańskiego”, tworzące „Księgozbiór Naukowy Józefa Wł. Kobyłańskiego”. Koperty zawierały chronologicznie uporządkowane dokumenty, opracowania, listy i rękopisy książek (znacząca część kopert zaginęła po śmierci pana Górki - autora opisu bibliograficznego zbioru).

Niezwykle interesująca jest olbrzymia kolekcja licząca ponad 200 tomów niemieckich czasopism i dodatków książkowych w przepięknych oprawach artystycznych z epoki.

W księgach inwentarzowych oraz symbolicznie na półce 24c od nr 7781 do nr 8389 pozostawiono puste miejsce dla księgozbioru po Włodzimierzu Puchalskim. Przekazany przez żonę zmarłego podróżnika, fotografa i myśliwego, zbiór 608 książek i broszur przywieziony został do biblioteki lecz po dwóch tygodniach, na wniosek ówczesnego przewodniczącego Zarządu Głównego PZŁ Jacka Tomaszewskiego, unikalny księgozbiór przekazano Płockiemu Towarzy-





stwu Naukowemu.

Dotychczas Bibliotekę odwiedzili między innymi: marszałek Polski Michał Rola Żymierski, prymas Polski Józef Glemp, prezydent Bronisław Komorowski, premierzy Piotr Jaroszewicz i Włodzimierz Cimoszewicz.

Na podstawie Uchwały Zarządu Głównego Nr 71/2017 z dnia 25 października 2017 roku nadano Bibliotece Polskiego Związku Łowieckiego imię prof. dr hab. Zygmunta Jasińskiego – Członka Honorowego PZŁ. Pomysłodawcą i inicjatorem tego nadania był Adam Stępnia – prezes Siedleckiej Rady Łowieckiej. Informuje nas o tym opracowany akt nadania imienia oraz tablica pamiątkowa wykonana według projektu Eugeniusza Ochńio. Uroczystego odsłonięcia tablicy w asyście władz i pracowników ZG PZŁ dokonał minister Środowiska prof. dr hab. Jan Szyszko.

Biblioteka PZŁ spełnia bardzo ważne zadanie, jest nośnikiem informacji dla szerokiego grona nie tylko autorów książek i artykułów, także studentów i naukowców piszących prace magisterskie i prace naukowe.



wieckiego wpisano do opracowanej bibliotecznej bazy danych, w której na podstawie słów kluczowych możemy wyszukać interesującą nas pozycję książkową, czy też konkretny tytuł artykułu. Następnym etapem, a raczej koniecznością będzie udostępnienie bazy danych na stronie internetowej PZŁ oraz przypisanie tytułom książek oraz czasopismom linków zamieszczonych i opublikowanych skanów w Łowieckiej Bibliotece Cyfrowej Krzysztofa Daszkiewicza i Leszka Szewczyka, działającej od dwudziestu lat na serwerach Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej (WBC).

Biblioteką opiekowały się panie: Joanna Leśniak, Alicja Pawłowska, Anna Majcher, Maria Popielarz i Małgorzata Szczęśna.

Julian Ejsmond w przedmowie do „Władcy kniei” Józefa Szczepkowskiego tak apeluje do braci myśliwskiej „Musimy nareszcie zdać sobie sprawę, że tylko ten jest prawdziwym myśliwym – kto myśli, a tylko ten myśli – kto czyta”. Z kolei Umberto Eco mawiał „Kto czyta książki, żyje podwójnie”.

A więc żyjmy życiem swoim i bohaterów naszych lektur.

10 LAT ODDZIAŁU WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO KKiKŁ PZŁ (2)



Leszek J. Walenda
*Oddział Województwa
Lubelskiego
KKiKŁ PZŁ*

W maju 2014 roku, w ramach ogólnoeuropejskiej corocznej imprezy Noc Muzeów, w Dworku Wincentego Pola, zorganizowana została pod hasłem „Noc myśliwca”, edycja tego wydarzenia. W organizację tegoż wydarzenia, nawiązującego do „Roku myśliwca” – utworu patrona muzeum, włączyli się aktywnie członkowie Oddziału Województwa Lubelskiego KKiKŁ PZŁ. Na okolicznościowej wystawie swe zbiory zaprezentowali: Konrad Oleszczuk, Krzysztof Oleszczuk, Stanisław Ostański i Leszek J. Walenda. Ostatni z wymienionych wystąpił w stroju członka Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia, wzbudzając powszechne zainteresowanie. Wśród wystawionych kolekcji znalazły się między innymi

historyczna broń palna, kordelasy, rogi, fajki, medale, plakietki i proporczyki, obrazy o motywach myśliwskich, precjoza Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia, a także książki poświęcone łowiectwu (jego patronom – św. Hubertowi i św. Eustachemu, polowaniom, hodowli psów, kulturze i językowi łowieckiemu, kuchni, muzyce i pieśniom myśliwskim) oraz czasopisma („Łowiec Lubelski” i „Krogulczyk”). Liczne grono słuchaczy gromadzili wokół siebie sygnaliści Dyonizy Sadurski i Witold Kopron, którzy przed Dworkiem kilkakrotnie prezentowali sygnały łowieckie.

5 listopada 2016 roku miał miejsce „Hubertus u Wincentego Pola” który objął:

- okolicznościową wystawę łowiecką przygotowaną przez Konrada Oleszczuka i Krzysztofa Oleszczuka, którzy prezentowali medale i falery łowieckie, fajki myśliwskie oraz słowniki i wydawnictwa dotyczące języka łowieckiego;
- prezentację dotyczącą Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia, jego historię sięgającą 1672 roku (najstarsza organizacja łowiecka na świecie), a także obowiązujący strój i precjoza Kawalera Zakonu przedstawił Leszek J. Walenda;
- prezentację sygnałów łowieckich demonstrowaną przez Witolda Koprona, Dyonizego Sadurskiego oraz Krzysztofa Kosika;
- spotkanie z sokolnikiem - o sokolnictwie opowiadał i demonstrował pokaz na żywo z młodym osobnikiem jastrzębia gołębiarza Bartłomiej Poniedziałek;
- lekturę wierszy lubelskich myśliwych - wiersze własnego autorstwa prezentował Stanisław Ostański, a wiersze niezującego poety myśliwego Kleofasa Obucha czytał Leszek J. Walenda.

Kulminacyjnym punktem spotkania był odczyt dr Tadeusza Piersiaka: „Wewnętrzne życie puszczy, bujne i szerokie (...) leży jak otwarta księga przed temi, którzy pragną



Uczestnicy „Intelektualiów myśliwskich”, od prawej Roman Dziedzic, Leszek J. Walenda, Zbigniew Masłowski, Piotr Załęski, fot. Stanisław Ostański

w niej czytać... Jak Wincenty Pol i Włodzimierz Korsak czytali otwartą księgę”.

W niepowtarzalnej atmosferze Dworku Wincentego Pola, w zorganizowanym „Hubertusie”, uczestniczyła zarówno młodzież szkolna, jak i osoby dorosłe, w tym rodzice w towarzystwie małych dzieci i dziadkowie z wnukami, zafascynowanymi pokazami i prezentacjami. W klimat spotkania wprowadził zgromadzonych dyrektor Muzeum Wiktor Kowalczyk, który w sposób niezwykle interesujący przybliżył postać Wincentego Pola i historię dworku.

„Myśliwska wiosna”, to kolejne spotkanie myśliwych i sympatyków łowiectwa w gościnnym Dworku Wincentego Pola, które miało miejsce 21 kwietnia 2018 roku. Tym razem, tematem spotkania prowadzonego w formie pogadanki, było „Łowiectwo dawniej, łowiectwo współcześnie i przyszłość łowiectwa”. O powyższych problemach rozmawiali Konrad Oleszczuk,



Konrad Oleszczuk prezentuje zbiory Oddziału Województwa Lubelskiego KKiKŁ PZŁ, fot. archiwum oddziału

czuk, Witold Kopron, Henryk Chwaliński, Krzysztof Oleszczuk, Stanisław Ostański i Leszek J. Walenda. Podczas spotkania była prezentowana, niezwykle interesująca wystawa zbiorów – pamiątek Ordynacji Zamojskiej przez właściciela kolekcji Grzegorza Kropop. Spotkanie, muzyką myśliwską uświetnił Zespół Sygnalistów z Koła Łowieckiego nr 37 „Lis” w Lubartowie – „Lisie Echo”.

Inną formą działalności członków Oddziału Województwa Lubelskiego KKiKŁ PZŁ jest czynne uczestnictwo w „Intelktualniach myśliwskich” – cyklicznie odbywających się konferencjach naukowych organizowanych przez Klub św. Huberta w Warszawie wspólnie z Muzeum Zamojskich w Kozłowie. Pomysł zorganizowania sesji naukowych zrodził się ze sposobu myślenia o łowiectwie i jego postrzegania jako zjawiska społecznego, opartego o wartości moralne, etyczne i intelektualne, a także ze świadomości, jak ubogi jest stan tych wartości we współczesnym polskim łowiectwie. Każdą sesję kończyła dyskusja, twórczo rozwijając myśli zawarte w prezentowanych referatach. Dotychczas zorganizowano dziesięć sesji, których zawartość merytoryczna utrwalana jest w publikacjach książkowych stanowiących regularny i trwały dorobek wydawniczy. W wymienionych konferencjach, czynnie uczestniczą członkowie naszego Oddziału. W trakcie trwania IX sesji naukowej w roku 2017 w Kozłowie, referat pt. „Kordelas – zanikająca tradycja” przedstawił zebrany Krzysztof Oleszczuk, natomiast w roku 2019 również w Kozłowie, na kolejnej X konferencji swój referat pt. „Ocalić od zapomnienia - Biebrza” przedstawił Leszek J. Walenda.

„Zbieram, więc jestem” to audycja emitowana na antenie Telewizji Regionalnej Lublin w ramach cyklu Programów: Kolekcje - Zbiory - Hobby. 28 lutego 2020 roku tematem wiodącym tej audycji było kolekcjonerstwo łowieckie, a gośćmi programu byli Klubowicze Leszek J. Walenda i Grzegorz Kropop. W pierwszej części programu o kulturze łowieckiej, historii Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ na szczeblu krajowym oraz oddziałach terenowych Klubu działających na Lubelszczyźnie, opowiadał Leszek J. Walenda. W drugiej części programu swoje bogate zbiory kolekcjonerskie prezentował Grzegorz Kropop. Spośród prezentowanych, różnorodnych eksponatów, na szczególną uwagę zasługują zgromadzone przez Grzegorza pamiątki

po Ordynacji Zamojskiej, w tym niezwykle cenne i rzadko spotykane w zbiorach kolekcjonerskich blachy łowieckie, oznaki strażników leśnych i strażników łowieckich, a także pieczęcie sygnowane herbem Zamoyskich „Jelita”. Prezentowane blachy, oznaki i tarcze Straży Łowieckiej i Lasowej, oprócz dużej wartości historycznej i materialnej, dla każdego kolekcjonera, mają także olbrzymią wartość emocjonalną, którą powiększa możliwość bezpośredniego kontaktu z tymi małymi dziełami sztuki.

Oddział Województwa Lubelskiego KKiKŁ PZŁ był organizatorem i gospodarzem jubileuszu 45-lecia KKiKŁ PZŁ i XI Krajowego Zjazdu Delegatów Klubu, które odbyły się 23-25 czerwca 2017 roku w Kozłowie. Program spotkania obejmował zwiedzanie zespołu pałacowego i biesiadę myśliwską, mszę hubertowską w kaplicy pałacowej, wystawę obrazującą 45-letni dorobek Klubu przygotowaną przez Bogdana Kowalcze i Marka P. Krzemienia, obrady XI KZD KKiKŁ PZŁ w Kamionce i kozłowiecką giełdę kolekcjonerską.

Niezwykle istotne dla propagowania społeczeństwu zagadnień dotyczących kultury łowieckiej w naszym regionie, są cyklicznie odbywające się Lubelskie Spotkania z Tradycją i Kulturą Łowiecką w Zwierzyńcu oraz Lubelskie Dni Kultury Łowieckiej, w których czynnie uczestniczą członkowie oddziału. W sierpniu 2011 roku, podczas trwania III Spotkań w Zwierzyńcu, staraniem Andrzeja Albigowskiego, Konrada Oleszczuka i Krzysztofa Oleszczuka zorganizowana została ekspozycja klubowa - „Łowiectwo w literaturze”. Zawierała ona informacje o wielkich Polakach, pisarzach, uprawiających łowiectwo lub o nim piszących, a wywodzących się i związanych z terenem obecnego województwa lubelskiego. Na planszach, w sposób bardzo oryginalny – zamiast wizerunków pisarzy umieszczono medale z ich podobiznami. Nadało to im, specyficzny, archaizowany charakter. Uzupełnieniem wystawy książek o tematyce łowieckiej i plansz z utworami poetów, literatów i ich wizerunków był fragment zbioru myśliwskich kordelasów Krzysztofa Oleszczuka. W roku 2012, z okazji 140 rocznicy śmierci Wincentego Pola, na IV Lubelskich Spotkaniach w Zwierzyńcu, Sławomir Olszyński przygotował według scenariusza członków oddziału, ciesząc się dużym zainteresowaniem ekspozycję pt. „Rok myśliwca”.

W roku 2016, podczas trwania IV Lubelskich Spotkań z Kulturą Łowiecką w Kozłowie, oddział zorganizował wystawę, na której prezentowano zbiory białej broni myśliwskiej (kordelasów), brązy o tematyce myśliwskiej, zbiory precjozów Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia, znaczki i karty pocztowe o tematyce myśliwskiej, literaturę myśliwską oraz zbiór eksponatów XVIII wiecznych używanych przez leśników i myśliwych w Karpatach Wschodnich. Na przedmiotową wystawę eksponaty udostępnili Konrad Oleszczuk, Leszek J. Walenda, Krzysztof Oleszczuk i Stanisław Ostański.

Podczas Ogólnopolskiego Hubertusa w Zamościu w 2019 roku zorganizowaliśmy wystawę z unikatowymi eksponatami Grzegorza Kropopa, związanymi z Ordynacją Zamojską oraz bia-



Obrazy Piotra Kopcia i Stanisława Ostańskiego na stoisku w Centrum Wystawieniczo-Konferencyjnym Targów Lublin, fot. archiwum oddziału



Uczestnicy polowania integracyjnego i pamiątkowy button, fot. Leszek J. Walenda

łą bronią i oznakami myśliwskimi ze zbiorów Krzysztofa Oleszczuka.

We wrześniu 2019 roku, na terenie Muzeum Wsi Lubelskiej, w trakcie trwania VII Lubelskich Dni Kultury Łowieckiej swoje zbiory prezentowali: Krzysztof Oleszczuk – kordelasy myśliwskie i białą broń, Andrzej Skrzypiec – stare kalendarze myśliwskie, Stanisław Ostasński – literaturę łowiecką i swoje obrazy o tematyce przyrodniczo-łowieckiej, Leszek J. Walenda – pamiątki związane z Zakonem Kawalerów Orderu Złotego Jelenia, Józef Talarowski – brązy o tematyce myśliwskiej.

Klubowicze lubelscy wystawiali i prezentowali również swoje zbiory na różnego rodzaju uroczystościach, festynach i imprezach okolicznościowych. Spośród nich wymienić należy m.in. lubelski „Festyn ludzi pozytywnie zakręconych”, „Ekopiknik Rodzinny” nad Zalewem



Uczestnicy spotkania edukacyjnego w Przedszkolu „Elfik” w Lublinie, fot. z archiwum Andrzeja Skrzypca

Zemborzyckim, czy targi militariów surwiwału i łowiectwa w centrum wystawienniczym „Pasje”, podczas których zbiory Grzegorza Kropopa, Krzysztofa Oleszczuka, Piotra Kopcia i Stanisława Ostańskiego, obejrzało kilka tysięcy zwiedzających. Prezentując swoje bogate zbiory poprzez formę wystawienniczą, kolekcjonerzy zrzeszeni w KKiKŁ PZŁ, dostarczają emocjonalnych i estetycznych przeżyć szerokiemu gronu odbiorców. Ekspozowanie zbiorów poszerza wiadomości o łowiectwie, jego kulturze i tradycji, nie tylko wśród myśliwych, lecz także w szerszych kręgach naszego społeczeństwa.

Stało się to tradycją, że myśliwi z Oddziału Województwa Lubelskiego KKiKŁ PZŁ odwiedzają przedszkola i szkoły, opowiadając dzieciom o zwierzętach leśnych, ich zwyczajach i otaczającej przyrodzie oraz kulturze łowieckiej. Na tych spotkaniach myśliwi prezentują spreparowane okazy zwierząt, różnego rodzaju eksponaty myśliwskie, omawiają rolę i znaczenie sygnałów łowieckich, prezentując w praktyce swoje umiejętności zgromadzonej dzieciarni. Współpraca z dziećmi i młodzieżą i edukacja łowiecka młodego pokolenia, wyrabiają wrażliwość młodych ludzi, utrwalają w nich wiadomości i kształtują świadomość w zakresie różnorodności środowiska przyrodniczego. Do najbardziej zaangażowanych w tego typu działalność edukacyjną należą Andrzej Skrzypiec, Sławomir Dudziak, Krzysztof Oleszczuk, Konrad Oleszczuk i Stanisław Ostański.

Na szczególną uwagę zasługuje wysoka aktywność publicystyczna i wydawnicza niektórych członków oddziału. Andrzej Albigowski, Konrad Oleszczuk, Stanisław Ostański, Krzysztof Oleszczuk czy Leszek J. Walenda, to autorzy ukazujących się wielu artykułów i publikacji obejmujących treścią cały szeroki wachlarz zagadnień z tematyki łowieckiej, w tym również z zakresu kolekcjonerstwa i kultury łowieckiej. Artykuły wymienionych powyżej autorów prezentowane są cyklicznie zarówno w prasie i wydawnictwach regionalnych tj. „Łowiec Lubelski”, „Krogulczyk”, „Myśliwiec Kresowy”, „Krzczonowski Gościniec”, jak i wydawnictwach na szczeblu krajowym tj. „Kultura Łowiecka”, „Łowiec Polski”, „Brac Łowiecka”, „Zachodni Poradnik Łowiecki” czy „Intelektualia myśliwskie”.

Bardzo dobrze układa się współpraca z najmłodszym na Lubelszczyźnie, powstałym w 2018 roku, Roztoczańskim Oddziałem KKiKŁ PZŁ. Członkowie obydwu oddziałów podejmują wspólnie wiele inicjatyw, nawiązują nowe znajomości, a w trakcie organizowanych cyklicznie Roztoczańskich Spotkań z Kulturą Łowiecką ciągle odkrywają nowe tajemnice historyczne regionu, podziwiając jednocześnie piękno i urok roztoczańskiej przyrody. O bardzo dobrej współpracy obydwu oddziałów, świadczy również fakt wspólnego kontynuowania prac porządkowych, prowadzonych wokół pamiątkowego kamienia-obelisku w Borowych Młynach nad Tanwią.

Oddział nasz jest w posiadaniu kilka pamiątek charakteryzujących swoją działalność. Na spotkaniu założycielskim w 2011 roku, zatwierdzono opracowany przez Krzysztofa Oleszczuka znaczek organizacyjny. Z okazji 5-lecia oddziału w roku 2016 wydano broszurę – folder oraz medal okolicznościowy według pomysłu Piotra Kopcia i opracowaniu graficznym Sławomira Olszyńskiego. Z okazji Krajowego Zjazdu Delegatów KKiKŁ PZŁ w roku 2017 w Kozłowie, wydano okolicznościowe karty pocztowe, datownik okolicznościowy, stempel przewozu samochodowej poczty klubowej i R-kę polecenia. Osobną kolekcję stanowią pamiątki z organizowanych przez oddział polowań integracyjnych. Są to okazjonalne buttony oraz buttony „Króla Polowania” i „Króla Pudlarzy”.

Aktualnie Oddział Województwa Lubelskiego KKiKŁ PZŁ liczy 35 członków, prezesem jest Krzysztof Oleszczuk, sekretarzem Jerzy Reja, a skarbnikiem Grzegorz Siwek. W dotychczasowym, dziesięcioletnim okresie funkcjonowania, swoimi osiągnięciami, trwale wpisujemy się w działalność i obecność kulturalną Lubelszczyzny. Skupiamy w swoich szeregach ludzi niezwykłych, obdarzonych olbrzymią pasją umiłowania przyrody, pojmujących łowiectwo w jego szerokim aspekcie, poprzez pryzmat wielowiekowej tradycji i kultury.

LASY JANOWSKIE

Lasy Janowskie rozciągają się na Równinie Biłgorajskiej, ich południową granicę stanowi rzeka Bukowa. Krajobraz leśny zaskakuje niespodziewaną różnorodnością. Wśród wszechobecnej sosny spotyka się fragmenty borów jodłowych, olsów i lasów mieszanych, polany i łąki śródleśne. Teren urozmaicają wydmy porośnięte sosną i kompleksy stawów. Osady położone wśród lasów stanowią malowniczy przerywnik w pieszej lub rowerowej wędrówce. Lasy Janowskie są jednym z niewielu miejsc w kraju, gdzie można jeszcze spotkać głuszca, wilka i rysia. Gniazduje tu około 190 gatunków ptaków, m.in.: bielik, bocian czarny, orlik krzykliwy, żuraw, do niedawna pojawiała się kraska.



Piotr Załęski
historyk łowiectwa,
pisarz, myśliwy

Lasy Janowskie wchodzące w skład Ordynacji Zamojskiej sąsiadowały z Puszcą Sandomierską, która przez kilka stuleci stanowiła teren łowów królewskich i słynęła z bogactwa zwierzyzny. Z tego okresu powstały pierwsze osady łowieckie: Przybyszów z królewskim zamczkiem myśliwskim, Grębów, Mokrzyszów, Chmielów, Nisko, Plawiec, Jastkowice i Sobów. Osadnictwo przesuwało się od przeludnionej żyznej ziemi sandomierskiej na północy Puszczy i od żyznych gleb płaskowyżu kolbuszowskiego na południu. Puszcza należała do wielu rodów, głównie Sanguszków oraz stanowiła dobra królewskie. W połowie XVIII wieku pojawiają się tu Lubomirscy z linii rzeszowskiej, którzy nabywają Rozwadów i okoliczne folwarki. W okresie międzywojennym większa część Puszczy przeszła jako spadek do Ordynacji Zamojskiej, która również mogłaby pochwalić się poczetem królewskich myśliwych. Trzeba tu przywołać znakomitego myśliwca jakim był król Stefan Batory. Od Kosobud, poprzez Józefów ku Puszczy Zamechskiej wyprawiał się na łowy ten najtęższy wśród polskich królów myśliwiec.

W okresie międzywojennym Maurycy hr. Zamoyski kiedy tylko liczne obowiązki mu pozwalały organizował z Lasach Janowskich znakomite polowania z udziałem zaproszonych gości. Dostęp do tutejszych łowisk mieli też oficjaliści Ordynacji Zamojskiej i myśliwi zrzeszeni w kołach i stowarzyszeniach łowieckich. Nie wszyscy zachwycali się tutejszym zwierzostanem a poniższą notatkę skreślił wyraźnie jakiś malkontent. Spod Janowa Lubelskiego w lipcu 1900 roku: „Przybywszy przed rokiem z bezleśnych równin mazowieckich w tę nieznaną mi dotąd

część kraju, radowała się moja myśliwska dusza na widok imponujących przestrzeni leśnych, zalegających tę okolicę, sąsiadującą bezpośrednio z pięknymi rewira-



Andrzej Zamoyski podczas zimowego polowania



Oznaka straży Ordynacji Zamojskiej
z herbem Jelita

mi ks. Lubomirskiego w Galicji; sądziłem bowiem, że znalazł jakieś żywo bijące źródło wrażeń łowieckich i materiału korespondencyjnego, któremu „Łowiec Polski” tak uprzejmie łamy swoje otwiera. Bliższe zapoznanie się z tymi obiecującymi na pozór terenami i stosunkami miejscowymi, rozczarowało mnie wkrótce i zupełnie. Tylko nazwy rewirów leśnych przechowały tu i ówdzie tradycję bogatego i grubego niegdyś (a pono nie zbyt dawnego) zwierzostanu, tam, gdzie dzisiaj i z drobniejszą nawet zwierzyną łowną spotkać się trudno. Na takt stan rzeczy wiele czynników składało się i składa dziś jeszcze, o czym może później pomówię. Niema cienia bez światła, więc i ja rad go szukam, aby na ciemne tło dzisiejszej relacji mojej, jaśniejszy rzucić promień, do czego asumpt daje mi będące na dobie polowanie na kaczki. Gubernia lubelska zajmuje, jak wiadomo, wybitne miejsce w krajowej hodowli ryb, a w powiecie janowskim przoduje bez wątpienia racjonalnie prowadzone na bardzo znacznej przestrzeni rybołówstwo w Stojeszynie, majątku pana G. stawy rybne, wśród lasu rozrzucone, są wyborną ostoją dla kaczek i niezrównanym terenem myśliwskim na tę przelotną zwierzynę. Otóż, dzięki uprzejmemu zaproszeniu pana G., znaleźliśmy się dn. 20 lipca w tym Eldorado w liczbie 10 myśliwych, a umiejętne prowadzenie zakładów, przy sprawności straży leśnej i licznej naganki, nie zawiodło, jak się należało spodziewać, oczekiwań. Strzelanina była okrutna. Może ostateczny rezultat naszej 8 - godzinnej pracy, czy jak kto chce, zabawy, nie zaimponuje czytelnikom, gdyż oprócz zaginionych, doliczono się na rozkładzie około 100 sztuk, zważywszy jednak, że z powodu rozległości stawów strzały dawane być musiały na znaczną odległość, a przeważnie wysokość, tak, że każdy był niejako próbą oka i broni, uznać możemy rezultat powyższy jako bardzo dodatni. Przysłowie mówi, że „nie należy chwalić dnia przed wieczorem” i słusznie, gdyż w tym wypadku wiele pozostałoby niedomówień; jeżeli bowiem dzień był pełen przyjemnych wrażeń myśliwskich, to był nim niemniej i wieczór dla wszystkich, którzy korzystali ze szczerej i wykwintnej gościnności państwa G”. Podpisał niejaki M.B.

Wyjaśnię, że gospodarzami polowania zapewne był Jan Gerlicz właściciel majątku Stojeszyn, który znajdował się na północny-zachód od Modliborzyc. U Gerliczów organizowano doroczne polowania na kaczki z naganką. Królem polowania często zostawał Seweryn Gerlicz.

Podczas polowania w Nadleśnictwie Kraśnickim Ordynacji Zamojskiej w powiecie janowskim dnia 18 stycznia 1928 roku: „przy udziale 12-tu myśliwych, z panem starostą Rudnickim,



Lania podpatruje człowieka

na czele; dzięki nader trudnym topograficznym warunkom i bardzo głębokim śniegom, utrudniającym, łowiecką pracę i strzelcom – i nagance, padło tylko dwadzieścia parę zajęcy. Za to, utrudzonych, niemal że wysokogórkami, ćwiczeniami myśliwych oczekiwała nader miła, w Sienkiewiczowsko-Fałatowskim stylu –



Maria Tarnowska z dwoma dzikami upolowanymi w Kosobudach, Ordynacja Zamojska, 1938 rok

niespodzianka. Niby karta z Krzyżaków, lub nieświeskich polowań epizod. Miał zwykłego, banalnego, z nieodzownym smokowaniem się, a goleniem obmarzniętych policzków brrrr! – pod dachem namiotu, ujrzeliśmy w głębi pomysłowo wybranego jaru, buketami świerków, a wieńcem płonących i wesoło trzaskających ognisk, otoczone stoły, materialną nagrodę poniesionych trudów. Przy zapadającym zmroku, czyniło to potężne wrażenie przedhistorycznej zjawy, gdy z oszczepem a kuszą szły w bór łowieckie drużyny. Tak musiały wyglądać ich obozowiska. Sympnęły się niebawem gromkie wiwaty i zdrowia, a toast na cześć króla łowów, mecenasa M. z Janowa, zjednoczył wszystkie partie polityczne. Wiwaty stały się tym rześkie, gdy tenże, niestety, tylko kilkogodzinny monarcha, nader pięknym, o szerokiej skali, władającym głosem, począł czarować nas po prostu bogatym repertuarem swych pieśni. Powtarzały je, dęby dębom, buki bukom, a wspaniali tychże przedstawiciele otaczali nas zwartym, wiekowym i widmowym zastępem. Godziny przemknęły zbyt szybko. »Czas do domu zaś, zabawili nas« starego Mohorta ulubiona na odjezdnym pieśń, chóralnie odśpiewana, rozłączyła uczestników łowieckiej biesiady, unoszonych rwącymi, bo przemarzniętymi końmi, a unoszących niezatarte wspomnienia tak mile spędzonych chwil i podziękę dla gospodarza – organizatora tych łowów, inż. Dąbrowskiego i pomocników”.

Dodam, że inż. Mieczysław Dąbrowski w latach 30. XX wieku był podłowczym na powiat Janów Lubelski, Nadleśnictwo Stróża. Funkcję łowczego pełnił inż. Marian Kucharski z Gościeradowa.

W Klemensowie u Zamoyskich, w Dzikowie i w Rudniku nad Sanem Tarnowskich oraz w Rozwadowie Lubomirskich odbywały się poważne polowania na których występował za-



Raj dla ptaków na stawach w Malińcu, wrzesień 2021 roku

stęp spokrewnionych ze sobą myśliwych. Takie też spotkania były najczęściej relacjonowane w prasie ogólnokrajowej i łowieckiej. Oto notatka, gdzie obok Zamoyskiego stał Lubomirski: „U księcia Jerzego Lubomirskiego ubiliśmy w dwóch dniach 3 i 4 stycznia 1912 r. w 6 strzelb bażantów 617, zajęcy 148, królików 18 i 6 rogaczy, razem 789 sztuk. Dwóch z myśliwych, Andrzej hr. Zamoyski (brat Jana) i Jerzy

ks. Lubomirski zdobyli pierwszego dnia jedyny pewnie w swym rodzaju rekord myśliwski, ubili bowiem 24 bażantów kulami z małych sztucerów. Z powodu odwilży nie mogliśmy opolować pól, dzięki czemu jakieś 200 zajęcy przedłużyło o rok swoje życie. Dnia 5



Polowanie organizowane przez Jerzego Lubomirskiego w 500-lecie bitwy pod Grunwaldem



Polowanie w lasach Lubomirskiego przed 1914 rokiem, Jerzy Lubomirski stoi pierwszy z lewej



Wyjazd na polowanie bryczką, z lewej siedzi Jan Zamoyski, naprzeciwko jego żona Róża Zamoyska

stycznia polowaliśmy w cudownej rozwadowskiej kniei za Sanem na czarnej stopie na dziki, które zastaliśmy w dwóch miotach. Padł jeden dzik i jeden lis” – pisał redaktor „Łowca” (1912) Albert Mniszek.

Dziś Nadleśnictwo Janów Lubelski zajmuje teren o powierzchni 31 639 ha. Całość powierzchni, zarządzanej przez nadleśnictwo, stanowi obszar Leśnego Kompleksu Promocyjnego „Lasy Janowskie”. Dominującym gatunkiem w Nadleśnictwie Janów Lubelski jest sosna pospolita (85%). Występują tu również: jodła (5%), olsza (4%), brzoza (2%), dęby oraz buk (po 1%). Obecnie na terenie nadleśnictwa jest około trzystu kilometrów tras turystycznych: szlaki rowerowe i piesze, a także ścieżki przyrodnicze prowadzące przez rezerваты: „Szklarnia”, „Lasy Janowskie” i „Imielty Ług”. W pobliżu budynku Nadleśnictwa Janów Lubelski można obejrzeć ekspozycję taboru leśnej kolei wąskotorowej, która biegła niegdyś przez cały kompleks leśny.

Przyjeżdżający do Lasów Janowskich mogą odwiedzić wystawę przyrodniczą, znajdującą się w budynku Ośrodka Edukacji Ekologicznej Nadleśnictwa Janów Lubelski. Ośrodek jest zarówno miejscem edukacji prowadzonej przez pracowników nadleśnictwa, jak i wypoczynku. Odbывают się tu spotkania, warsztaty, konferencje i wystawy. O każdej porze roku można również skorzystać z noclegów w Ośrodku lub w położonej pośród lasu kwaterze „Cegielnia”. Godne polecenia są całoroczne domki letniskowe Wiesławy Stręciwilk w Gwizdowie koło Modliborzyc, w samym sercu Lasów Janowskich.

Na Zamojczyźnie w czasie drugiej wojny światowej wyginęły zupełnie jelenie, kuropatwy i bażanty. Ponad 300 lat temu wyginęły bobry. Te wszystkie gatunki członkowie PZŁ ponownie przywrócili Ziemi Zamojskiej. W latach 1958-62 zostały sprowadzone jelenie, które już na stałe znalazły miejsce w naszych łowiskach. Dwukrotnie wprowadzano daniela w latach 1968-70 i 1978-79, część z nich się zaaklimatyzowała. Po trzywiekowej nieobecności wprowadzono z powodzeniem bobry. Od roku 1974 do chwili obecnej wprowadzane są bażanty. Kilkakrotnie odnawiano поголовie kuropatw. Wielokrotnie przesiedlano zające.

Głuszc - to reliktowy symbol pierwotnego, dziewiczego lasu. Na Lubelszczyźnie można go spotkać w Lasach Janowskich i Puszczy Solskiej. Cztery nadleśnictwa RDLP w Lublinie - Janów Lubelski, Biłgoraj, Józefów i Zwierzyniec - realizują autorski program ochrony zagrożonego wyginieciem głuszca. To drugie takie przedsięwzięcie w kraju. W 2021 roku Lasy Janowskie otworzyły szeroko podwoje dla gości z Mazur. Przewieziono tu w ramach programu odtwarzania krajowej populacji żubra pierwsze dwa żubry z Puszczy Boreckiej. W kolejnych dniach z Nadleśnictwa Borki dojechały jeszcze 4 sztuki. Jako ostatnie zostały przesiedlone dwa młode byczki z Nadleśnictwa Kobiór. Zwierzęta pochodzą z dwóch lokalizacji, aby pula genowa stada była jak najbardziej zróżnicowana.

MOTYWY MYŚLIWSKIE W TWÓRCZOŚCI DANIELA SCHULTZA KRÓLEWSKIEGO MALARZA XVII WIEKU

Prawo do polowania było najpierw przywilejem władców. Królowie i książęta byli właścicielami ziem i jedynymi uprawnionymi do urządzania łowów. W tym celu budowali pałace myśliwskie, w których gromadzone były zdobycze łowieckie, czyli trofea. Obok poroży jeleni, łosi, oreży dzików, wyprawionych skór, eksponowana była również broń. Stopniowo rycerstwo i bogata szlachta uzyskiwała prawo do



Daniel Schultz (1615-1683)

polowania w swoich dobrach, a w wieku XVII również bogate mieszczaństwo dostępowало tego zaszczytu. Modne stały się sale myśliwskie w miejskich rezydencjach i wiejskich dworach. Wraz z rozwojem i upowszechnieniem się malarstwa w siedzibach łowców zaczęły pojawiać się obrazy malowane na drewnianych lub płóciennych materiałach. Przedstawiały one portrety właścicieli w stroju myśliwskim. Często ukazywano łowcę z bronią i w towarzystwie psów myśliwskich. Znane są przedstawienia gonitw za zwierzyną będące uwiecznieniem przeżytych łowów. Innym typem przedstawień było zobrazowanie upolowanej zwierzyny. Popularne były też obrazy zmagających się psów myśliwskich w walce z dzikimi zwierzętami. W malowaniu scen myśliwskich przodowali malarze holenderscy i flamandzcy, których



Grzegorz Roszkowiak
leśnik, myśliwy, kolekcjoner

szkółki myśliwskie w mieście. Wraz z rozwojem i upowszechnieniem się malarstwa w siedzibach łowców zaczęły pojawiać się obrazy malowane na drewnianych lub płóciennych materiałach. Przedstawiały one portrety właścicieli w stroju myśliwskim. Często ukazywano łowcę z bronią i w towarzystwie psów myśliwskich. Znane są przedstawienia gonitw za zwierzyną będące uwiecznieniem przeżytych łowów. Innym typem przedstawień było zobrazowanie upolowanej zwierzyny. Popularne były też obrazy zmagających się psów myśliwskich w walce z dzikimi zwierzętami. W malowaniu scen myśliwskich przodowali malarze holenderscy i flamandzcy, których



Jan Kazimierz Waza



„Polowanie na kaczki”

upierzenia ptaka w głównej, centralnej części obrazu. Muzeum Narodowe we Wrocławiu posiada w swoich zbiorach obraz pt. „Portret szlachcica z zającem” przypisywany autorstwu Daniela Schultza. W tym portrecie widzimy postać męską w czerwonym kontuszu, w czarnym berecie na głowie trzymającego w podniesionej lewej ręce za skoki tuszę zająca będącą z pewnością efektem polowania.

Inne, wybitne dzieło Daniela Schultza znajduje się w petersburskim Ermitażu zatytułowane, jest „Portret Dedesza Agi ze świtą”. Ten wspa-



„Portret szlachcica z zającem”

wpływ na kształtowanie się osobowości malarskiej młodego Daniela. Szczególny talent i pasję wykazywał w przedstawianiu zwierząt, zarówno dzikich, jak i udomowionych. Część jego dzieł można zakwalifikować jako inspirowane szeroko pojętym łowiectwem.

W Muzeum Narodowym w Gdańsku znajduje się obraz „Polowanie na kaczki” z 1658 roku. Przedstawia psa myśliwskiego wyłaniającego się z wody na brzeg, aportując upolowanego kaczora krzyżówki. W oddali widać zarysowaną postać myśliwego, co potwierdza, że jest to scena z polowania. Charakterystyczne jest padające od lewej strony światło, dzięki któremu możemy zachwycać się mistrzowskim oddaniem

portretu zbiorowy przedstawia Dedesza Agę, (sprzymierzeńca króla Jana Kazimierza, dowódcę oddziałów tatarskich w kampanii na Ukrainę i wyprawie na Zadnieprze), z synami i świtą. Obok siedzącego Agi stoi młodzieniec w zachodnioeuropejskim stroju dworskim. Na lewej dłoni w rękawicy trzyma sokoła, a prawą wskazuje na zwróconego w jego kierunku springer-spaniela. Zapewne sokół jak pies to jego towarzysze łowów.

Dobrym przykładem, że Daniel Schultz był mistrzem w malowaniu ptactwa, są dwa obrazy z mojej kolekcji stanowiące pendant. Należą do gatunku tzw. martwej natury. Oba obrazy malowane olejno na płótnie o wymiarach 49 x 74 cm. Pierwszy, zatytułowany „Kosz z drożdżami” przedstawia kilkanaście martwych ptaków, zapewne efektu polowania na drobne ptactwo, które to polowania były popularne w XVII wieku. Rozrzucone bezpośrednio na ziemi stwarzają wrażenie jakby, były wysypane z leżącego za nimi kosza wi-



„Portret Dedesza Agi ze świtą”

czy nurogęś, a także dwa drożdżiki. Podobnie jak w pierwszym obrazie ptaki ułożone są na ziemi w ciemnej scenerii zapewne wieczoru, tuż po polowaniu. Padające z lewej strony, delikatne światło rozjaśnia biel upierzenia. Tu również możemy podziwiać maestrię w oddaniu upierzenia ptaków. O zakończonym właśnie polowaniu świadczą subtelnie malowane krople wody leżące obok nurogęsi. Przedstawione wyżej przykłady, będące tylko częścią dzieł malarza i grafika pozwalają na stwierdzenie, że Daniel Schultz był jednym z najwybitniejszych artystów, jacy w wieku XVII tworzyli na terenie Rzeczypospolitej. Biorąc pod uwagę fakt, iż nie wszystkie dzieła były przez mistrza sygnowane, historycy sztuki wciąż odkrywają nowe, pojawiające się niekiedy na rynku sztuki obiekty, które ze względów tematycznych, sposobu obrazowania, użytych materiałów i podobieństwa do prac sygnowanych, mogą być zaliczone do wykonanych ręką mistrza Daniela Schultza.

klinowego. W tym przedstawieniu ujmuje biegłość w oddaniu upierzenia ptaków. Mimo ciemnej kolorystyki obrazu, zastosowanie kilku pigmentów oraz laserunków obraz stwarza wrażenie jakby scenę „fotografowano” bezpośrednio po polowaniu. Drugi z obrazów nosi nazwę „Tracze i drożdzy”. Przedstawia dwie kaczki: samicę traczy bielaczek i samicę tra-



„Kosz z drożdżami”



„Tracze i drożdzy”

REINHOLD STIEF

I MARSZOWE PLAGIATY



Krzysztof Kadlec
Oddział Poznański
KKiKŁ PZŁ

Jedną z najważniejszych postaci niemieckiej muzyki łowieckiej jest Reinhold Stief (1934-1992). Od urodzenia związany z zabytkowym Heidelbergiem (Badenia-Wirtembergia) położonym pośród malowniczych wzgórz. Tam uczył się muzyki, studiował historię i język niemiecki. Jego szczególne zainteresowanie się muzyką łowiecką sprawiło, że na początku lat pięćdziesiątych przejął prowadzenie jednego z najlepszych w owym czasie niemieckich zespołów myśliwskich „Kurpfälzer Jagdhornbläserkreis Heidelberg”. Stief wkładał wiele wysiłku ucząc nowe pokolenie sygnalistów gry na rogach myśliwskich, organizując konkursy sygnalistów, sędziując. Na ich potrzeby oraz powstających zespołów myśliwskich stworzył „Podręczniki niemieckiej muzyki myśliwskiej” (Handbuch deutscher Jagdmusik). Wydano 9 zeszytów w opracowaniu i z kompozycjami Reinholda Stiefa, w których zamieszczono niemieckie (?) sygnały myśliwskie, fanfary, pieśni i drobne utwory, historię sygnałów myśliwskich, podręcznik do muzyki myśliwskiej, mszę hubertowską. Już w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku Stief popularyzował rogi par force w stroju Es i wspierał swoim autorytetem powstające zespoły składające się z takiego instrumentarium. W roku 1965 stworzył „Mszę hubertowską”. We wstępie do publikacji autor wyznał, że w dziele wykorzystał różne tematy z dziewiętnastowiecznych mszy myśliwskich francuskich kompozytorów (Normand, Obry, Tellier, Sombrun) i uzupełnił kilkoma swoimi kompozycjami m. in. znanym „Marszem św. Huberta”. „Msza hubertowska” na zespół rogów par force w stroju Es po raz pierwszy zabrzmiała w tym samym roku w Munster. Prawykonania dokonał jeden z najlepszych działających zespołów »Kurpfälzer Jagdhornbläserkreis Heidelberg« pod dyktando Reinholda Stiefa. Przez cały okres swojej działalności starał się przybliżyć społeczeństwu zwyczaje i tradycje łowieckie. Przy tej okazji działania te kierował nie tylko do braci myśliwskiej, ale do szeroko pojętej społeczności niemieckiej. Za całokształt pracy, Reinhold Stief – legenda europejskiej muzyki łowieckiej – na rok przed śmiercią, w 1991 roku, został wyróżniona prestiżową



Strona tytułowa nut J. Rosnera
„Jagd-Signale und Fanfaren”



Karta tytułowa II zeszytu R.
Stiefa „Märsche, Fanfaren und
Spielstücke”

nagrodą w dziedzinie kultury łowieckiej przez Niemiecki Związek Łowiecki (DJV).

W II zeszytzie nutowym zatytułowanym „Marsze, fanfary i drobne utwory” (Märsche, Fanfaren und Spielstücke) pochodzącym z serii wydawniczej „Podręcznik muzyki myśliwskiej” (Handbuch der Jagdmusik) znalazły się, zapowiedziane w tytule, marsze i różne fanfary na zespół naturalnych rogów myśliwskich w stroju B i prawie wszystkie sygnowane nazwiskiem niemieckiego twórcy. Zdecydowana większość jest autorstwa Stiefa, lecz nie można jednak zaliczyć do jego kompozycji pięciu marszy z ośmiu tam zamieszczonych. W tych kilku przypadkach nad nutami widnieje nazwisko R. Stief jako kompozytora. Jest to oczywiście nadużycie przez legendę europejskiej muzyki

myśliwskiej albo przez niemieckiego wydawcę. Nad nutami owych pięciu marszy powinno przed nazwiskiem R. Stief widnieć słowo „opracowanie” (Bearbeitung), wtedy byłoby to zgodne z prawdą. Tych pięć marszy opublikowanych w 1991 roku w drugim zeszycie Stiefa jako Jägermarsch Nr 4, Nr 5, Nr 6, Nr 7 i Nr 8, po raz pierwszy znalazło się znacznie wcześniej, bo w 1878 roku w niewielkiej książeczce wydanej przez Józefa Rosnera w „Jagd-Signale und Fanfaren”.

Ten pszczyński księgarz i muzyk amator wraz z księciem Janem Henrykiem XI Hochbergiem wspólnie stworzyli i uporządkowali obowiązujące do dzisiaj sygnały myśliwskie. Rosner dołączył jeszcze 10 marszy opracowanych na 2 rogi myśliwskie. Ostatni łowczy księcia pszczyńskiego, Willy Benzel, w artykule opublikowanym w „Wild und Hund” o pochodzeniu pszczyńskich sygnałów myśliwskich napisał:

Księżę [Henryk] był bardzo muzykalny i dobrze grał na rogu myśliwskim. Ta umiejętność bardzo się przydała, gdy zajmował się porządkowaniem i uzupełnianiem sygnałów myśliwskich. Z pomocą księciu przyszedł Rosner, który miał księgarnię w Pszczynie i był również bardzo utalentowany muzycznie. Mówi się, że to on ułożył nuty do sygnałów myśliwskich. Jeśli one nie odzwierciedlały rzeczywistość, nie odpowiadały okolicznościom, księżę podobno je zmieniał według własnego uznania. W 1878 roku ukazała się niewielka książeczka z sygnałami myśliwskimi, która została opracowana przez Rosnera i wydana w Pszczynie. Zawiera ona wszystkie sygnały używane do dzisiaj.¹

„Sygnały myśliwskie i fanfary” Rosnera od pierwszego wydania do 1910 roku miały ponad 24 wznowienia. Osoba pszczyńskiego księgarza i wydawcy jest biograficznie nigdzie nienotowana. Księżę Jan Henryk XI – Wielki Łowczy Królewski Królestwa Prus – od młodości związany był z armią, z pruską kawalerią. Tam też w młodości służyło wielu pracowników jego służby leśno-łowieckiej. Część z nich potrafiła grać na trąbce sygnały wojskowe, fanfary, marsze. Z taką muzyką byli osłuchani. Przenieśli swoje umiejętności na płaszczyznę zawodową. Jak się okazuje, część sygnałów myśliwskich ma bezpośredni związek z sygnałami wojskowymi, inne zaś zaledwie ocierają się o nie. Dotyczy to również marszy Józefa Rosnera znajdujących się w książeczce „Myśliwskie sygnały i fanfary”. Czy są one rzeczywiście oryginalnymi kompozycjami pszczyńskiego twórcy czy może wcześniej zasłyszczanymi melodiami marszy kawaleryjskimi przeniesionymi na papier nutowy, trudno jednoznacznie stwierdzić. Jedno jest pewne, że zamieszczone w publikacji Rosnera marsze: Nr 34, Nr 35, Nr 36, Nr 40, Nr 42 zostały skopiowane przez Reinholda Stiefa w II zeszycie „Märsche, Fanfaren und Spielstücke”. Trzeba jednak przyznać, że Stief swoimi udanymi opracowaniami na zespół rogów myśliwskich niektórych marszy Rosnera w sposób znaczący przyczynił się do spopularyzowania muzyki pszczyńskiego księgarza i kompozytora. Byłoby dobrze i zgodne z rzeczywisto-



Oryginalny zapis pierwszego głosu Marsza Nr 34 J. Rosnera



Marsza Nr 34 J. Rosnera w opracowaniu R. Stiefa

¹ Rudolf Stübner, *Herkunft und Entwicklung der deutschen Jagdsignale*, 2017, s. 16.



Oryginalny zapis pierwszego głosu Marsza Nr 42 J. Rosnera



Marsza Nr 42 J. Rosnera w opracowaniu R. Stiefa

ścią, aby o tym wiedzieli zarówno wykonawcy jak i słuchacze.

Te dwa nutowe przykłady dobitnie ukazują nam, że nie ma żadnych różnic w kształcie linii melodycznej w marszach skromnego pszczyńianina i w marszach ikony niemieckiej muzyki myśliwskiej.

Współczesna replika nut „Dziesięciu marszy pszczyńskich na dwa książęce rogi” Józefa Rosnera wraz z dźwiękowymi plikami poszczególnych utworów (mp3) znajduje się na stronie www.muzyka.mysliwska.pl na podstronie NUTY w kategorii Marsze.

CZYŻBY ZAPOMNIANY JUBILEUSZ?



Jan Jerzy Józwiak
przewodniczący Klubu
Miłośników Języka
i Literatury Łowieckiej

W nawale politycznych wydarzeń i ścisku doktryn organizacyjnych w Polskim Związku Łowieckim niemal zapomniano o Autorze utworów literackich, które wzruszały i wychowywały pokolenie myśliwych drugiej połowy ubiegłego wieku, i do dziś są żywe w ich pamięci. Trudno zapomnieć o przygodach dwóch młodych adeptów łowiectwa, przechodzących perypetie i przeżycia niełatwej drogi do samodzielności i dobrych wyborów. Autor tych opowieści, Edward Kopczyński, łódzki lekarz, urodził się 25 października 1921 roku w Łodzi i z tym regionem był związany do końca życia. Oprócz pracy zawodowej poświęcał się działalności pisarskiej, głównie dla młodzieży. Największe uznanie i zainteresowanie zyskała trylogia o tematyce łowieckiej „Kłusownik chodzi nocą”, „Ślady na śniegu” i „Egzamin łowiecki”, będący zwieńczeniem atrakcyjnej całości. O wartości dydaktycznej tych opowieści świadczy trwający nieprzerwanie od półwiecza sentyment czytelników, którego nie sposób wytłumaczyć jedynie skłonnością do wspomnień i faworyzowania czasów młodości.

Dla mnie szczególnie miejsca i czasy opisywane przez Edwarda Kopczyńskiego są bliskie. Samo miasto, jego znaczenie industrialne dla regionu, związki administracyjne, materialne i kulturowe sprawiały, że w Łodzi widziałem spełnienie wielu planów, zamierzeń i sukcesów. Kto czytał „Egzamin łowiecki” i pamięta opis pokoju, będącego siedzibą Zarządu Wojewódzkiego PZŁ na Zachodniej, na pewno spostrzeże niezwykłość tego biura. Na młodych kandydatach na myśliwych, oczekujących na egzamin, sprawiał fascynujące wrażenie. Znałem to wszystko ze spotkań w Zarządzie, z wielu rozmów i projektów. Wiele wspomnień wiąże się z zawodami strzeleckimi na Zdrowiu i w Nowosolnej, gdzie zdobywałem strzeleckie szlify i także sukcesy w rywalizacji sportowej. Pamiętam te czasy, pamiętam Kolegów myśliwych, którzy tam spełniali się w swej pasji łowieckiej, ich serdeczność i koleżeństwo. Podobnie jak



pisarz nie wymienia prawdziwych nazwisk, ale mam je zapisane w autentycznej, szczerzej pamięci.

Właśnie przypada stulecie urodzin człowieka znanego przez wielu myśliwych starszego pokolenia i pamiętanego jako twórcę wspomnianej trylogii. Jednak o nadchodzącej rocznicy pamiętało niewielu, a pomysłu na upamiętnienie miało jeszcze mniej. Kiedy pisałem o literaturze myśliwskiej w powojennej rzeczywistości, zwracałem uwagę na ubóstwo poezji inspirowanej łowiectwem. Prozy też nie uświadczyliśmy bogactwa poza kilkoma nazwiskami. Nie myślę tu o wysypie opowiadań, które pojawiły się w czasie powstawania regionalnych czasopism łowieckich, czymś przecież trzeba było wypełnić łamy wydawnictw. Ich forma, treść i poziom odbiegały jednak od teorii literatury, często powstawały na skutek nieznamomości różnic między opowieścią a reportażem, między opowiadaniem a sprawozdaniem.

Spośród tytułów o dużych wartościach artystycznych, a także poznawczych, Trylogia Edwarda Kopczyńskiego wyróżnia się wśród literatury młodzieżowej. Dwaj maturzyści przystępujący do egzaminu łowieckiego w opowieści o tym właśnie tytule, dają asumpt do zapoznania się z łowiectwem jako takim i z językiem, którym posługują się myśliwi. W zachwycie nad wystrojem biura Zarządu Wojewódzkiego PZŁ w Łodzi i w przedstawieniu pytań i odpowiedzi egzaminacyjnych mamy wykład zaznajamiający z regułami obowiązującymi myśliwych. Nawet stworzenie postaci negatywnej miało swój cel: pokazanie złych postaw i braku przyzwolenia na przyjmowanie do bractwa myśliwskiego ludzi nieprzygotowanych. Szczególnie dziś jest to bardzo aktualne, ma bowiem nie mały wpływ na wizerunek łowiectwa.

Jakie słownictwo w wypowiedziach egzaminacyjnych myśliwych i kandydatów poznajemy? O eksponatach na ścianach i w gablotach: łeb łosia, imponujące poroże, rozłożyste łopaty, krótkie wypustki, poroże z licznymi rozgałęzieniami, broń dzików-odyńców – szable i fajki, parostki sarn-koźłów. Nie przytaczam nazw gatunków zwierzyny, będących nazwami języka ogólnopolskiego, kaczki, gęsi, kuropatwy, przepiórki nie pochodzą z języka łowieckiego. To wszystko ładnie, ale nie całkiem poprawnie i zupełnie. Te krótkie wypustki na obrzeżu łopat łosia to pasynki, a rozgałęzienia tyk wieńca to odnogi. Padło też w jednej odpowiedzi, uznanej za poprawną, że polowanie to piękny sport! Nawet biorąc pod uwagę czas powstania powieści, deklaracja trochę nie na miejscu. No ale cóż! Kto się nie myli? Nawet nasz Wieszczyk narodowy miał trudności z doliczeniem się córek Podkomorzego, a Tadeuszowi kazał „z dziecinną radością pociągnąć za sznurek, by stary Dąbrowskiego usłyszeć mazurek”. Był wtedy rok 1811, a Pieśń Legionów Polskich we Włoszech powstała w roku 1797. Nim dotarła na Litwę i to w postaci zegarowego kuranta, mogła zyskać miano „starego”? Po 14 latach, zakładając, że rozpowszechniono ją przy pomocy umyślnego posłańca! Ale zegar? Nie tylko Mickiewicz miał kłopoty z rzeczywistością, twórca „Faraona” kazał Egipcjanom jeść pomarańcze, których w żaden sposób nie mogli wtedy smakować, bo ich po prostu nie znali!

Z takich nieporozumień trafia się jeszcze Autorowi „Egzaminu łowieckiego” jedno: sprawa posiadanej przez Michała broni myśliwskiej. W rozmowie z rodzicami chłopak dowiadyduje się o planowanym przez nich prezencie za zdany egzamin na studia, nowej dubeltówce! W tamtych czasach rzecz niezwykła przy brakach w zaopatrzeniu sklepów myśliwskich. Ale już w sklepie, gdzie poszli z dziadkiem Michała, okazało się, że sprzedawca „Jedności

Łowieckiej”, myśliwskiej spółdzielni, która zajmowała się w tamtych latach handlem bronią i amunicją, zaofiarował im dwa nowiutkie boki, więc bez namysłu je kupili. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie wyjście obu chłopców na pierwsze kuropatwy. Co się okazuje? Otóż świeżo upieczeni łowcy wydobyli z pokrowców... dubeltówki! Dziwna i niezrozumiała przemiana boków w dubeltówki dla niewtajemniczonych byłaby niespostrzeżona, ale myśliwi wiedzą, że to dwa różne rodzaje śrutowej broni palnej, skąd więc się wzięły w pokrowcach dubeltówki? Ot, chyba kolejne przeoczenie Autora! Nie zauważam tego w celu zdyskredytowania dobrego pisarza, tak tylko dla podkreślenia uwagi na imponderabilia.

Na czym polega więc popularność tych powieści w kręgu myśliwskim?

Akcja zbudowana została wokół problemów koleżeństwa i przyjaźni, nie tylko w młodzińskim wieku i nie tylko w tamtych czasach. Wydzźwięk zdarzeń miał być pozytywny, na potrzeby literackie nieco przejawskawiony, przerysowany. Dwaj chłopcy o różnych charakterach, wyrozumiali rodzice, uczynny sprzedawca broni, szlachetny dziadek-leśniczy i na koniec koło łowieckie o niezwyklej atmosferze prawości i koleżeństwa! Zupełnie jak w utopijnych założeniach Tomasza Morusa z XVI wieku, gdzie miało być szlachetnie, zgodnie i po równo! Za tego typu rzeczywistością jest głęboko ukryta w duszy tęsknota, która jednak przegrywa w zderzeniu ze smutną prawdą o życiu. Próżno Autor wydobywa groźne zdarzenie z polowania, które godzi zwaśnione postaci dramatu. Przesadził w pomyśle rozwiązania akcji, niewiarygodny skutek skłucia nożem dzika, który po przyjętej mocnej kuli jest żywy, a pada śmiertelnie ugodzony finką. Jednak intryga powieściowa kończy się dobrze, nikt nie docieka wad konstrukcyjnych zdarzenia, bo każdy czuje potrzebę takiego finału. Jako rekompensaty za przeciwnieństwa i rozczarowania codzienności. Ta codzienność wyziera bowiem z każdego kąta myśliwskiej siedziby, powiedziałbym nawet, że wyziera i skrzeczy!

Taka ocena opowieści Kopczyńskiego spotka się pewnie ze sprzeciwem części myśliwych-czytelników, dopatrujących się w „Egzaminie łowieckim” tego, czego chcą się dopatrzeć. Przytaczam więc myśl księcia poetów, Ignacego Krasickiego: Prawdziwa cnota krytyk się nie boi! Każda krytyka jest cenna, sprowadza bowiem zrozumienie wartości dzieła. Niewątpliwie cenniejsza, niż pusta pochwała.

Przechodząc do kolejnych stron opowieści i kolejnych przygód, nie sposób nie zatrzymać się nad przygodą wędkarską naszych bohaterów. W porównaniu z częścią myśliwską, łowienie ryb jest dla chłopców większym sukcesem, poczynając od poznania na Mazurach rodaka z Łodzi, który wprowadza ich w fascynujący świat wodniaków aż po niezwyklej zdobycz, dla nowicjusza z wielkiego miasta bezcenną. Przy okazji też nasuwa się odniesienie do pierwszego wyjścia na kury. Tam naszych łowców puszczone samych, od razu na głęboką wodę. Niepodobne do specyfiki koła łowieckiego dziadka-leśnika, znanego z dobrych zasad. Niepowodzenia na kurach wynikały właśnie z braku wspomagającego towarzysza, sukces wędkarski był zasługą starszego kolegi, który prowadził i dobrą radą wspomagał debiutanta.

Recenzując powieść Edwarda Kopczyńskiego nie wystarczy napisać: bardzo dobra! Trzeba odkryć zakamarki duszy myśliwego; nie strzelacza, ale odbiorcę tajemnic przyrody. Ona nie każdemu pozwala wejść w tajne ostępy i nie każdemu użycza swoich smaków i woni.

I na koniec jeszcze jedna uwaga dotycząca moich kontaktów z łódzkim środowiskiem literackim. Miałem szczęście poznawać wielu przedstawicieli tego świata. Na spotkaniach autorskich spotykałem ludzi radia, teatru i literatury. Jakoś tak się złożyło, że rozminąłem się z Edwardem Kopczyńskim, może z powodu Jego okresowej pracy poza metropolią. Ale mam pamiątkę niezwyklej: na jednym ze spotkań klubowych zdarzyło mi się być obdarowanym ryśunkiem i dedykacją od ilustratora opowieści Kopczyńskiego. Do dziś emocjonalnie podchodzę do szkicu przedstawiającego ułana z okresu Księstwa Warszawskiego i cennego autografu Romana Prokulewicz.

BORSUK W KULTURZE ŁOWIECKIEJ



Borsuk – Meles meles

Borsuk zwierzę jest w sobie tłusty i syty,
do ukąszenia prędki i żartki,
bardziej do czarniawej, szarawej,
anizeli białej wydający się farby...
*Jakub Kazimierz Haur – Skład albo skarbiec
znakomitych sekretów ekonomiej ziemiańskiej*



Marek P. Krzemień
Oddział Galicyjski
KKiKŁ PZŁ

Jakub Haur podaje, jakim panaceum miało być borsucze sadło: *Toż sadło ból i kamień kruszy, gdy tego sadła pomienionego do krystery miasto masła, według potrzeby włoży, według zwyczaju i używania z dodatkiem łami ramieniowego ziela. Tymże sadłem żył narwane schnące smarując, znacznie pomaga...*

Natomiast S. P. Ładowski o pożytkach z borsuka tak pisał: *Mięso ma smak dzikiej świni. Ze skóry borsukowej robią pokrowce na strzelby, aby nie rdzewiały i proch nie wilgotniał. Obiszują także nimi chomonta na konie. Sadło borsukowe zbierają na chorobę, podagrę i otrzęśnięcie.*

Jeszcze w XX wieku myśliwi używali odporne na wilgoć, wykonywane ze skór borsuków, tzw. torby borsucze. Z ich sierści wyrabiano natomiast znakomite pędzle do golenia. Borsuk obecny jest także w przysłowiu:

Wykurzyli go jak borsuka z jamy.



Borsuk na rozkładzie



POJEMNIK Z HISTORIĄ – KAŁAMARZ



Dariusz Knap
Oddział Świętokrzyski
KKiKŁ PZŁ

Był nam niezbędny od setek, ba, nawet tysięcy lat, odkąd tylko nauczyliśmy się pisać na papirusie, pergaminie, papierze, czyli około VI wieku. Niewielkie naczynie z pokrywką - szklane, mosiężne, porcelanowe, o różnych kształtach, służące do przechowywania atramentu. Trzymano je na podorędziu wszędzie tam, gdzie pisano bądź przepisywano teksty, aby raz po raz móc zanurzać w nim najpierw czy to źdźbło trzciny, czy to ptasie pióro, potem specjalną stałówkę na obsadce i kontynuować pisanie.

Jeszcze do połowy XX wieku kałamarze były stałym elementem w szkole. W każdej ławce znajdowało się specjalne zagłębienie na tę buteleczkę, tak aby była w zasięgu ręki i w miarę zabezpieczona przed przypadkowym wywróceniem, które wiadomo, skutkowałoby nie lada bałaganem. Specjalny otwór w ławce zresztą był potrzebny wówczas nawet na ołówki, ponieważ ławki posiadały lekko pochyłe i do



tego otwierane blaty. Posiadanie specjalnego domowego kałamarza – wypełnianego zresztą przygotowywanym domowymi metodami atramentem przestało być niezbędne w momencie, kiedy pojawił się na rynku gotowy atrament w fabrycznych buteleczkach. To one pełnić miały teraz jego funkcję. Co ciekawe, jego ówczesny wygląd nieznacznie różnił się od współczesnego.

Pisanie piórem i atramentem staje się dziś coraz rzadsze. Ze względu na mniejszą wygodę i większe ryzyko zabrudzeń - ach, te słynne kleksy w zeszytach! - w porównaniu z na przykład długopisami, pióra rzadko znajdują się w piórnikach uczniów. W obecnych czasach, gdy kałamarz został wyparty przez długopis, może być wspaniałym dodatkiem do eleganckiego gabinetu. Aby wkomponować go w aranżację, należy odpowiednio go wyeksponować. Najlepiej umieścić go na blacie dębowego, klasycznego biurka lub w pomieszczeniu urządzonym w stylu vintage. To pomyśl na wykreowanie wspaniałego wnętrza, w którym każdy przedmiot pełni nie tylko funkcję użytkową, ale również estetyczną. To przybory biurowe nawiązujące do dawnych epok, w których to tego typu elementy wyposażenia każdego biurka były nieodłącznym akcesorium, bez którego niemożliwa była do wykonania żadna praca polegająca na piśmiennym tworzeniu dokumentacji.

Kałamarz na biurko, to doskonała propozycja dla każdej osoby, która pragnie podkreślić wystrój swojego gabinetu do pracy i wyposażać biurko w funkcjonalne, ale wyjątkowe oraz jedyne w swoim rodzaju akcesoria stanowiące o zamiłowaniu do sztuki i piękna.

O kałamarzu powstawały nawet utwory literackie, jednym z nich jest bajka Ignacego Krasińskiego pod tytułem „Kałamarz i pióro”:

*„Powadził się raz kałamarz na stoliku z piórem,
Kto świeżo napisanej książki był autorem.
Nadszedł ten, co ją pisał, rozśmiał się z bajarzów.
Wieleż takich na świecie piór i kałamarzów”.*

O ile świat literatury byłby uboższy, gdyby nie było kałamarza. Największe dzieła literatury polskiej i światowej powstały dzięki atramentowi. Te zapomniane dziś przedmioty były niegdyś rzeczami codziennego użytku, ich piękno dodawało uroku pozornie prostym czynnościom. Rzeczy, które wyszły z użycia za naszego życia, to właśnie kałamarz, przedmiot niepozorny, ale z jakże bogatą historią.



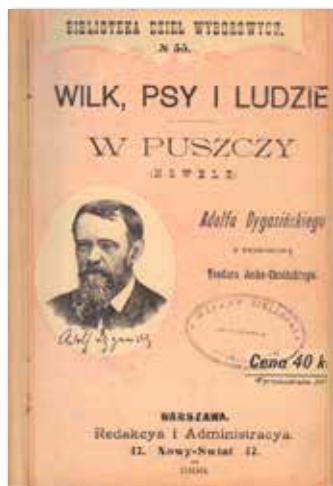
SKRADZIONY „AS” NA STARYCH POWĄZKACH W WARSZAWIE

Cmentarz Stare Powązki w Warszawie od lat kojarzony jest z akcją ratowania starych, zabytkowych nagrobków. Pomysłodawcą i organizatorem tego szczytnego przedsięwzięcia był nieżyjący już Wielkopolanin, Jerzy Waldorff, krytyk muzyczny, pisarz, działacz społeczny i kulturalny. Człowiek renesansu i człowiek instytucja. Obok tych szlachetnych intencji, od lat kwitnie na Powązkach niecny proceder, kradzież pomnikowych krzyży, tablic, medalionów, herbów, mosiężnych liter i antab, a nawet całych ogrodzeń. Przed kilku laty łupem złodziei padła cenna, naturalnej wielkości brązowa rzeźba psa z pomnika Adolfa Dygasińskiego (1839-1902), znakomitego pisarza polskiej wsi i polskiego krajobrazu.

Była to jedna z najlepszych prac rzeźbiarza Czesława Makowskiego (1873-1921) i upamiętniała „Asa” wiernego przyjaciela pisarza, bohatera tytułowej noweli napisanej w 1896 roku. Dygasiński, płodny pisarz łowiecki (napisał około 35 tomów) poświęcał w swojej twórczości dużo miejsca psom myśliwskim. Jego „Asy”, „Bysie”, „Żmijki” i „Milordy” ożywały w wielu, po mistrzowsku opisywanych scenach. Pisarz był wspaniałym obserwatorem świata zwierzęcego i odkrywcą duszy w zwierzęciu. Niektóre utwory, jak „Pan Jędrzej Piszczalski”, „Bel-donek”, „Podpalaczka”, „As”, „Zajac”, „Łabędzia woda”, „Co dzieje się w gniazdach”, „Mysikrólik”, „Wielkie łowy” – cieszą się ustaloną sławą. Obrazy z życia zwierząt po raz pierwszy wprowadził pisarz w opowiadaniach „Wilk, psy i ludzie” oraz w „Puszczy”. O losach skradzionego „Asa”, tego uznanego dzieła sztuki, niestety nic nam nie wiadomo. Może ozdabia jakąś nowobogacką rezydencję, a może poszedł na złom.

Identyczna, tyle że kamienna rzeźba psa wykonana przez tego samego artystę znajduje się w warszawskich Łazienkach, przy budynku dawnej pomarańczarni. Pomnik leżącego, śpiącego psa wskazuje miejsce, gdzie przed laty znajdował się psi cmentarz. Kolejni mieszkańcy Łazienek, poczynawszy od króla Stasia w tym właśnie miejscu grzebali swoich czworonożnych faworytów.

Czesław Makowski, uczeń Gersona, absolwent uczelni w Monachium i w Rzymie, wraz z całą swoją rodziną zmarł w 1921 roku na tyfus płamisty. Zostawił po sobie ogromny dorobek rzeźbiarski: plakietki, medaliony, kompozycje religijne, tablice epitafijne, postać Zygmunta Glogera (również na warszawskich Powązkach). Rzadko się zdarza, by artysta z taką łatwością potrafił oddać sylwetkę psa, doskonale modelowaną, w dość trudnej do oddania pozie, nadać jej wyraz powagi i szlachetności. Ciekawe czy też poza tymi dwoma egzemplarzami, istnieją gdzieś inne psie pomniki, dłuta uzdolnionego rzeźbiarza. A jeśli nawet to może lepiej ich nie wymieniać, bo przyjdzie wieczorową porą wandal z łopatą i łomem...



Książka Adolfa Dygasińskiego o polowaniach, myśliwych i psach, wydanie z 1898 roku



Brutalnie przerwano sen „Asowi” na Starych Powązkach



Kamienna replika „Asa” w Królewskich Łazienkach

Piotr Załęski

MĄKOWARSKIE TROFEUM

„Wywoływalce wspomnień” - to poetyckie wręcz określenie trofeów łowieckich gromadzonych i eksponowanych w gabinetach i pokojach myśliwych. Że nie jest to jedyna forma zatrzymania w czasie godnych upamiętnienia zdarzeń, dowiodła grupa myśliwych – seniorów z dwóch zaprzyjaźnionych Wojskowych Kół Łowieckich - „POTOKA” z Kalisza Pomorskiego i „KNIEI” z Puław.

Poczynając od 1983 roku, przez dwadzieścia kilka lat, „POTOK”, którego łowiska położone były południkowo między Puszcą Drawską a Poligonem Drawskim, zapraszał na jesienne łowy czwórkę wybranych myśliwych z „KNIEI”. Gościom gospodarze zapewniali lokum w posiadany nad jeziorem Mąkowary domku myśliwskim, zwanym „Balbinką”.

Krótką charakterystykę jeziora według Internetu:

„Jezioro Mąkowskie, znane również pod nazwą Cybowskie, to nieprzeciętnej urody akwen położony wśród lasów Puszczy nad Drawą na południe od wsi Cybowo. Ma ponad 3 kilometry długości, około 800 m szerokości i 170 ha powierzchni. Głębokość maksymalna sięga 33 m. Przez jezioro przepływa rzeczka Mąkowarka, zwana również Drawicą. Ze względu na spore oddalenie od szlaku komunikacyjnego dociera tu niewielu turystów, stanowi idealne miejsce wypoczynku”.

Przez wiele spędzonych tam lat i wśród wielu tam przeżytych przygód myśliwskich, jezioro stało się niejako ich symbolem, a pozyskane trofea łowieckie określano jako „mąkowskie”. We wspomnieniach seniorów, to same Mąkowary stały się z upływem czasu synonimem jakiegoś trofeum.

Sposobem na zmaterializowanie i zaprezentowanie tego iluzorycznego „trofeum” okazało się opracowanie fotoksiążki formatu 30x30 cm, pod tytułem „Mąkowary”. Zamieszczone w niej zdjęcia dokumentują ponad dwudziestoletnią historię przygód łowieckich nad Mąkowarami a zamykająca ją rymowanka jest wyrazem uczuć seniorów dla tego wspaniałego dzieła natury.

MĄKOWARY

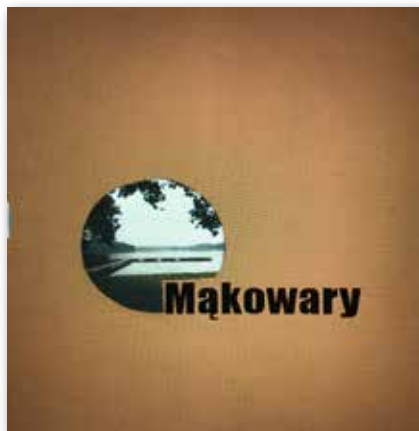
Gdy surowego rozkazu wyroki
Wwiodą cię w świątynię Drawskiego boru,
Pomnij zatrzymać marszowe swe kroki,
Byś się przypatrzył jezioru.

Przed okiem profana borem chroniona,
Wód tafla swym kształtem zachwyca.
Do horyzontu głębia rozciągniona
Nocą lśni w blasku księżycy.

Gdy ślepych życia losów koleje
Przyjaciół Mąkowskich rozniosły po kraju,
Zamknęci pod kluczem gdy wirus szaleje,
Marzą o jeziorze, tym wędkarskim i łowieckim raj.



Henryk Cencek
Oddział Województwa
Lubelskiego
KKiKŁ PZŁ



BIROFILSTWO PRZYRODNICZO-ŁOWIECKIE



Zbigniew Korzeniowski
Oddział Wrocławsko-Opolski
KKiKŁ PZŁ

Birofilstwo – szeroki temat, który znają wszyscy miłośnicy złotego trunku jakim jest piwo. Tym, którzy go nie znają, postaram się po krótku przybliżyć. Birofilstwem nazywamy zbieranie, kolekcjonowanie wszystkiego co ma związek z tematem piwa, poszukiwanie różnego rodzaju gadżetów i wyrobów z nim związanych. Mogą to być między innymi kapsle, etykiety, podkładki pod kufle jak i same kufle, otwieracze czy nawet charakterystyczne butelki. Znawcę gatunków, browarów i odmian piwa, który zbudował już mniejszą lub większą kolekcję w tej tematyce nazywamy birofalem.

Temat jest tak szeroki, że często kolekcjonerzy wybierają konkretną dziedzinę w birofilstwie. Tak też i ja zrobiłem. Z racji swojego zainteresowania tematyką przyrodniczą i łowiecką zawęziłem swoje zbiory do tego konkretnego tematu. W kolekcji posiadam wiele wyrobów, na których możemy podziwiać scenki przyrodnicze i łowieckie, podkładki czy etykiety z wizerunkami zwierząt. Również imprezy i uroczystości myśliwskie wśród gadżetów pamiątkowych miały elementy związane właśnie z birofilstwem. Ciekawym przykładem jest na przykład kufel z I Międzynarodowej Wystawy Łowieckiej, która odbyła się w Wiedniu w 1910 roku, przedstawiony na jednym ze zdjęć.

Oprócz przyjemności z delectowania się tym bardzo lubianym przeze mnie trunkiem ja-



kim jest piwo, birofilstwo daje mi również okazję do pozyskiwania szerokiej wiedzy z wielu interesujących dziedzin. Z przyjemnością dowiaduję się wielu ciekawostek historycznych, geograficznych czy kul-



turowych o różnych miejscach i wydarzeniach z których udało mi się zdobyć kolejne egzemplarze do mojej kolekcji. Jest to dobra okazja do zgłębiania ich historii i okoliczności powstania.

Dzięki licznym giełdom i internetowi można dzisiaj nierzadko znaleźć stare, oryginalne przedmioty, eksponaty i ocalić je przed zniszczeniem i zapomnieniem.

Zdjęcia Katarzyna Korzeniowska-Kreis

TAJEMNICE I CZAR STARYCH FOTOGRAFII

POLOWANIE WIOSENNE NA KACZORY

Gdy tylko ciepłe tchnienie wiosny roztopiło lody, wody rzek i strumieni Polesia, wezbrane wiosennym roztopem rozlewały się szerokim frontem, kryjąc niskie łąki, szuwary, turzycowiska, zalewały przybrzeżne olsy. Kwiecień, miesiąc powrotu wielkich rzesz kaczek na poleskie rozlewiska: krzyżówek, cyranek, czernic, podgorzałek i wielu innych. Tu zatrzymywały się na krótki odpoczynek, podążające na północ: lodówki, nury, ogorzałki, markaczki i rożeńce. Wśród trzciny i szuwarów roznosiło się głośnie kwakanie kaczek, chrapliwe świsty, gwizdy i terkoty kaczorów. W powietrzu słychać było nieustający świst niezliczonych par skrzydeł, w lotach godowych, parujących się ptaków. Prym wiodły krzyżówki, z każdym dniem pojawiało się mniej kaczek w powietrzu, po zniesieniu jaj, rozpoczynały twarde wysiadywanie jaj, na gniazdach założonych wśród traw i szuwarów, kaczoły nie biorą w nim udziału. Nadchodzi w końcu okres, że za każdą pojawiającą się w locie kaczka, uganiana się kilka, a nawet kilkanaście barwnych kaczorów, spotyka się stada złożone z samych koczujących samców, trzymających się razem do okresu wiosennego pierzenia.

Myśliwi, w drodze obserwacji zwyczajów godowych kaczek, zaczęli wykorzystywać ich zachowanie w trakcie polowań wiosennych na kaczoły. Bardzo popularnym sposobem polowania, było polowanie z wabiarzem, z łodzi, na rozlewiskach rzek i polowanie z zasiadki, z krykuchą.



Kaczka krzyżówka na rozlewie Prypeci, fot. Włodzimierz Korsak



Kaczor krzyżówki na wiosennym rozlewisku wód, fot. Włodzimierz Korsak



Kaczor krzyżówki strzelony przy krykusze na rozlewiskach poleskich, fot. Włodzimierz Korsak



Powrót z porannego polowania z krykuchą na bezkresnych rozlewiskach Jasioldy, fot. Włodzimierz Korsak



Układanie pokotu z polowania na rozlewiskach Prypeci, uczestników III Zjazdu Międzynarodowej Rady Łowieckiej w Warszawie w roku 1934, fot. Włodzimierz Korsak

Wśród miesz-
kańców Pole-
sia mających od-
działka bezpo-
średni kontakt
z otaczającą przy-
rodą, było wiele
osób umięjących
doskonale na-
śladować głosy
ptaków ustami
lub przy pomocy
prymitywnych
wabików, między
innymi głosy wa-
biących się kaczek
na rozlewiskach.
Wabiarz z myśli-
wym wypływali
łodzią na rozlewi-
ska, ukrywali się

w trzcinach, łożach, na skraju toni wodnej, wabiarz naśladowując głos wabiącej kaczki, przywabiał kaczory różnych gatunków na które polowano. Do polowań z krykuchą wykorzystywano łatwe w hodowli i oswojeniu kaczki krzyżówki, często mieszańce z kaczką domową. Przenoszono i przewożono je w koszach wiklinowych podczas polowania. Krykuchę wypuszczano na toń wodną, rozlewisko, zatoki wodne wśród trzcin, do wiosła kaczego przywiązywano sznurek, drugi koniec do drewnianego palika wbitego w dno, co uniemożliwiała ucieczkę i skrycie się w szuwarach. Krykucha donośnym głosem wabiła kaczory do siebie, myśliwy z przewodnikiem pozostawali w ukryciu na łodzi, wśród roślinności przybrzeżnej. Strzelało się w lot do nadlatujących kaczorów.

Polowania te były popularne i dozwolone w okresie międzywojennym, i jeszcze krótko po wojnie. Uczestnicy III Zjazdu Międzynarodowej Rady Łowieckiej w Warszawie w roku 1934, w kilkunastoosobowej grupie zostali zaproszeni przez Polski Związek Łowiecki na wiosenne polowanie na rozlewiskach Prypeci. Grupa wypłynęła statkiem Flotyli Pińskiej z Horynia, do leśniczówki Nyrcza. W ciągu czterodniowego pobytu w leśniczówce, grupa polując w siedemnaście strzelb, miała na rozkładzie sześćset dziesięć kaczorów, jedenastu gatunków kaczek.

Henryk Leśniak - Oddział Gorzowski KKiKŁ PZŁ

WŁODZIMIERZ PUCHALSKI I WOJCIECH PLEWIŃSKI W LUBACZOWSKIM „CIETRZEWIU”

W grudniu 1967 roku uczestniczyłem w polowaniu w obwodzie łowieckim dzierżawionym przez Stowarzyszenie Myśliwskie „CIETRZEW” w Lubaczowie, w którym brali udział dwaj znakomici fotografowie, przyrodnicy, Włodzimierz Puchalski i jego asystent Wojciech Plewiński.

Stowarzyszenie Myśliwskie „CIETRZEW” w Lubaczowie powstało



Mieczysław Kudyba
Oddział Roztoczański
KKiKŁ PZŁ



Przed polowaniem w uroczysku Wielki Las i Tryputnik koło Baszni, od lewej Piotr Przeszlowski, Wojciech Plewiński, Włodzimierz Puchalski, Władysław Lisowski, Marcei Ważny, Jan Ważny, Mieczysław Kudyba i Franciszek Kornaga, fot. archiwum Mieczysława Kudyby



Przerwa podczas polowania, od lewej Mieczysław Kudyba, Stefan Trembicki – tyłem, Włodzimierz Puchalski i Wojciech Plewiński, fot. archiwum Mieczysława Kudyby

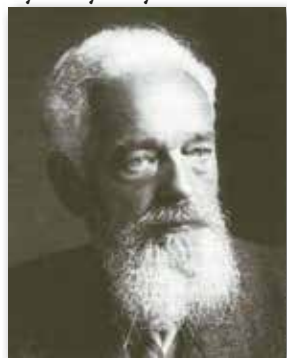
3 listopada 1947 roku. Aktualnie gospodaruje na dwóch obwodach łowieckich o łącznej powierzchni 12 606 ha leżących na terenie powiatu lubaczowskiego.

SPOD PIÓRA KLUBOWICZA

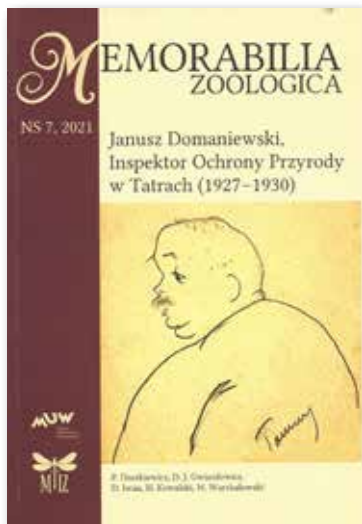
Memorabilia Zoologica Janusz Domaniewski, Inspektor Ochrony Przyrody w Tatrach (1927-1930), wydawca Muzeum i Instytut Zoologii PAN

7 numer nowej serii z 2021 „Memorabilia Zoologica” poświęcony jest wybitnemu zoologowi i myśliwemu, pomysłodawcy zjednoczenia polskiego łowiectwa po czasie zaborów.

Prof. Janusz Witold Domaniewski (1891-1954) 11 czerwca 1921 roku na XX Zjeździe Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego (MTŁ) we Lwowie zaproponował, w imieniu warszawskich myśliwych, utworzenie „(...) wszechpolskiego Związku Towarzystw Łowieckich, do którego by weszły wszystkie w państwie istniejące Towarzystwa Łowieckie i myśliwskie, celem wspólnej obrony interesów łowiectwa”. Propozycja J. Domaniewskiego spotkała się z pełną



Janusz Domaniewski, Lublin 1945, Archiwum MiIZ PAN



Janusz Domaniewski na polowaniu w Tatrach (1927-1930), Archiwum MiIZ PAN

aprobatą środowiska galicyjskiego (Łowiec 1921: 2) i została wyrażona w stosownej rezolucji.

Autorzy książki dr hab. prof. PAN Piotr Daszkiewicz z Instytutu Historii Nauki, prof. dr hab. Dariusz J. Gwiazdowicz z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, prof. dr hab. Dariusz Iwan z Muzeum i Instytutu Zoologii PAN, dr hab. Hubert Kowalski z Uniwersytetu Warszawskiego i dr Marcin Warchałowski z Muzeum Tatrzańskiego zebrali i opublikowali listy i dokumenty z okresu zakopiańskiego, w którym zoolog i myśliwy pełnił funkcję kustosa Muzeum Tatrzańskiego i Inspektora Ochrony Przyrody w Fundacji Zamoyskich.

Książka składa się z trzech części. W pierwszej, biograficznej autorzy przedstawili pełną twórczej pasji pracę Domaniewskiego w warszawskim Gabinecie Zoologicznym, wysiłki przy tworzeniu Narodowego Muzeum Przyrodniczego, współpracę z Janem Sztolcmanem, pracę na stanowisku kustosa w Muzeum Tatrzańskim im. Tytusa Chałubińskiego, gdzie porządkował i opisywał zbiory. Domaniewski był czynnym działaczem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, organizacji zasłużonej w tworzeniu podwalin ochrony przyrody Tatr. Powstanie Tatrzańskiego Parku Narodowego możemy zawdzięczać w dużej mierze aktywności Domaniewskiego.

Drużga część zawiera listy Domaniewskiego, pisane do Państwowej Rady Ochrony Przyrody i wielu innych instytucji. Poruszał w nich tematy z którymi „zderzał się” w codziennej pracy, m.in.: z oporem miejscowych kłusowników, korupcją galicyjskich urzędników, brakiem pieniędzy na utrzymanie strażników przyrody, niechęcią elit związanych politycznie ze środowiskami chłopskimi, sprzeciwiających się tworzeniu parków ochronnych i rezerwatów przyrody.

Przyrodnik korespondował z wieloma bliskimi mu ówczesnymi luminarzami nauki, sztuki i kultury: Kazimierzem Wierzyńskim, Julianem Tuwimem, Kornelem Makuszyńskim, przyjaźnił się ze Stanisławem Ignacym Witkiewiczem, Rafałem Malczewskim, Zofią Mikucką – narciarką.

Trzecia część opracowania zawiera wybrane artykuły Domaniewskiego i innych przyrodników z „Łowca Polskiego”, „Ochrony Przyrody”, „Wyzwolenia” na temat łowiectwa i organizacji ochrony przyrody w Polsce.

O książkę należy pytać w Muzeum i Instytucie Zoologii PAN w Warszawie.

Post Scriptum

Prof. Dariusz J. Gwiazdowicz, podczas II Łowieckich spotkań na Zamku w Goraju (<https://www.youtube.com/watch?v=8lvGge7yY44>) zacytował „10 przykazań każdego myśliwego – szczerzego miłośnika przyrody”, opracowanych przez Janusza Domaniewskiego (pisownia oryginalna). Przytaczam je w całości, bowiem nawiązują do kolejnej prezentowanej książki, zatytułowanej „Łowieckie spotkania, 2. Gospodarka łowiecka” pod red. Dariusza J. Gwiazdowicza:

1. Zdaj sobie sprawę z tego, że piękno twych łowisk polega przede wszystkim na różnorodności i bogactwie zamieszkujących je gatunków zwierząt.
2. Pamiętaj o tem, byś zostawił wnukom te gatunki zwierząt, które zachowali dla Ciebie Twoi dziadowie.
3. Nie zabijaj zwierząt, które nie należą do zwierzyny łownej.
4. Pamiętaj o tem, że kto nie jest hodowcą, nie jest myśliwym.
5. Pamiętaj o zwierzynie przez cały rok, pomagaj jej w czasie ciężkich, surowych zim.
6. Nie poprawiaj przyrody. Poluj na zwierzęta drapieżne, nie tęp ich jednak, gdyż przez ich tępienie niszczysz zabytki przyrody i czynisz niepowetowane szkody społeczeństwu. Słowo „tępić” winno być raz na zawsze wykreślone z Twojego języka myśliwskiego.
7. Nie dopuszczaj do wałęsania się w Twych łowiskach psów i kotów. Ochroniaj zwierzynę przed kłusownictwem.
8. Strzelaj tylko wtedy, gdy zdajesz sobie dokładnie sprawę z tego, do czego strzelasz.
9. Pouczaj młodszych, że strzał jest tylko końcowym efektem polowania, na które udają się po to, by zbliżyć się z przyrodą.
10. Nie używaj nigdy w celach myśliwskich żadnych siideł, trucizn i potrzasków.

Łowieckie spotkania, 2. Gospodarka łowiecka, pod red. Dariusza J. Gwiazdowicza

Książka zawiera cztery artykuły, omówione przez autorów, na Zamku w Goraju 23 października 2021 roku podczas wspomnianej wcześniej konferencji.

Dr hab. Magdalena Hędrzak z katedry Zoologii Dobrostanu Zwierząt na Uniwersytecie Rolniczym w Krakowie omówiła „Problemy z zarządzaniem populacją jelenia szlachetnego”, zwracając szczególną uwagę na realizację modeli gospodarowania populacjami jelenia, zmianami na przestrzeni ostatnich 20 lat oraz na wpływ uwarunkowań środowiskowo-klimatycznych na zagęszczenie jeleni. Ciekawym i nowym wątkiem pojawiającym się w dyskursie, są badania struktury genetycznej populacji jeleni. Autorka przedstawiła wyniki takich badań w rejonach Warmii i Mazur, w województwie dolnośląskim i lubuskim oraz w rejonie Karpat. Badania wykazały, że pod względem genetycznym wyróżnia się trzy linie jeleni: mazurską, karpacką i sudecką. Autorka zadała pytanie: po co myślimy ta wiedza? W odpowiedzi uzasadniła, że wiedza na temat struktury genetycznej ma duże znaczenie praktyczne, chociażby ze względu na zagrożenia cywilizacyjne, przyczyniające się do degradacji genetycznej jeleni – dynamiczny rozwój infrastruktury: autostrady, presja gatunków obcych mogących deformować pulę genetyczną (jelenie sika, mandżurskie i inne sprowadzane do hodowli zagrodowych), modele gospodarki łowieckiej i rozprzestrzenianie się chorób. Autorka w podsumowaniu podała kierunki badań i wyzwania, jakie stoją przed doskonaleniem zarządzania populacjami jeleni.

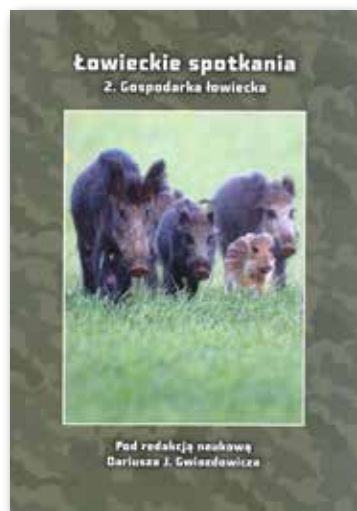
Dr Michał Jakubowski – łowczy okręgowy z Poznania omówił najbardziej aktualny, budzący najwięcej emocji wśród rządzących, rolników i myśliwych temat „ASF – problem nie tylko myśliwych”.

Prelegent przedstawił istotę i historię choroby, sposoby i dynamikę rozprzestrzeniania się wirusa w Polsce, by w końcowej części referatu podać przykłady dobrej współpracy w zwalczaniu epidemii ASF w Wielkopolsce. Za najważniejsze problemy do rozwiązania autor uważa:

1. Brak środków finansowych w inspekcji weterynaryjnej na rok 2021 na zakup chłodni do przetrzymywania dzików.
2. Różna interpretacja przepisów dotyczących ewidencjonowania dzików sanitarnych na terenie powiatów objętych strefami.
3. Czas oczekiwania na wyniki badań w kierunku obecności ASF u odstrzelonych dzików w poszczególnych strefach.
4. Brak możliwości dopuszczenia do obrotu dzików sanitarnych (punkty skupu, sprzedaż bezpośrednia) na obszarach objętych ograniczeniami, tzn. w strefach II i III.
5. Problem dzików w miastach - brak wystarczających środków finansowych na skuteczną redukcję populacji.

Autor we wnioskach końcowych proponuje:

- ściślejszą współpracę organów administracji publicznej, inspekcji, służb, straży, przedstawicieli organów samorządowych, a także hodowców trzody chlewnej,
- nieustanne prowadzenie kampanii informacyjnych i edukacyjnych w celu podnoszenia świadomości społecznej dotyczącej afrykańskiego pomoru świń, zwłaszcza że człowiek odgrywa kluczową rolę w przenoszeniu wirusa,
- odstrzał sanitarny jest ważnym elementem walki z ASF, powinien uwzględniać również inne czynniki mające wpływ na liczebność dzików, m.in. wykonanie odstrzału podstawowego w ramach rocznego planu łowieckiego oraz bezwzględna bioasekuracja w miejscach



hodowli trzody chlewnej.

Dr Maciej Strawa – członek KKiKŁ PZŁ, prezes Klubu Sygnalistów Myśliwskich PZŁ mówił o Ośrodkach Hodowli Zwierzyny. Po przedstawieniu interesujących danych statystycznych snuł, rozważania przedstawiając argumenty „za i przeciw” funkcjonowaniu OHZ-tów, biorąc za kryteria etykę i kulturę łowiecką, uwarunkowania prawne, aspekty ekonomiczno-gospodarcze i edukacyjno-społeczne. Autor podsumowując temat stwierdził:

„Istnienie ośrodków hodowli zwierzyny, jako alternatywnego podejścia do gospodarki łowieckiej w Polsce wydaje się konieczne, podobnie jak Leśnych Kompleksów Promocyjnych w Państwowym Gospodarstwie Leśnym Lasy Państwowe. (...) Konieczna jest dalsza ocena, analiza mocnych i słabych stron OHZ oraz ich szans i zagrożeń. W wielu obszarach gospodarki łowieckiej i polowań obserwuje się zanikanie różnic pomiędzy OHZ i KŁ. OHZ spełniają ważną rolę w polskim systemie łowiectwa. Powinny się rozwijać i realizować swoje cele oraz być dobrym przykładem dla kół łowieckich Polskiego Związku Łowieckiego w zakresie prowadzenia gospodarki łowieckiej i ochrony zwierzyny”.

Albert Tabaka – dyrektor Zespołu Szkół Leśnych w Goraju zaprezentował problemy związane z edukacją łowiecką w szkołach leśnych w oparciu o podstawy programowe i wieloletnią praktykę szkolną.

Ciekawym dla nas, myśliwych związanych z kulturą i etyką łowiecką, okazał się wykład **prof. Dariusza J. Gwiazdowicza** z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu zatytułowany „Myśliwi powinni zacząć od siebie”. Już sam jednozdaniowy tytuł daje receptę na poprawę sytuacji wizerunkowej i organizacyjnej związku, zwłaszcza że jesteśmy na niebezpiecznej ścieżce destabilizacji łowiectwa, pozbawionego resztek samorządności, nękanego wewnętrznymi kłótniami między przedstawicielami najwyższych organów PZŁ.

Autor w kolejnych odsłonach referatu diagnozuje problemy nurtujące środowisko i podaje recepty na ich rozwiązanie. Szeroko omawia problematykę szkolenia i wyboistą drogę, jaką musi przebyć kandydat na myśliwego. Zapytuje, jaka będzie ranga społeczna łowiectwa kurczącego się związku, nie tylko w wyniku złej praktyki naboru, ale też wielu innych uwarunkowań zgotowanych ustawowo, m.in.: ograniczenie udziału dzieci w roli obserwatorów polowań, eliminacji z łowiectwa starszych myśliwych zniechęconych koniecznością badań lekarskich. Odpowiedź jest jednoznaczna – będzie ograniczona, zmarginalizowana, dodam, że rujnująca.

Bardzo dużo miejsca poświęca prelegent relacji „łowiectwo a ochrona przyrody”. Stawia pytania „Czy ochrona przyrody w rozumieniu myśliwych, jest tym samym zagadnieniem, o jakim pisze się w podręcznikach i wyklada na uczelniach? Jaka jest wiedza myśliwych z tego zakresu?” Opierając się na badaniach informuje, „że aktywność myśliwych nie dotyczy istoty sprawy, gdyż dotyczy jedynie jednego z peryferyjnych zadań ochrony przyrody. (...) Przyjęło się, że ochrona, jako idea, czy też forma aktywności człowieka zmierzająca do zachowania rzadkich, zagrożonych gatunków, czy kompleksowa ochrona zbiorowisk mająca na celu zachowanie bogactwa przyrodniczego, nie leży w płaszczyźnie zainteresowań myśliwych. I tu jest podstawowy kłopot, którego konsekwencje widać na przykład w dyskusjach myśliwych z przedstawicielami organizacji społecznych zajmujących się ochroną przyrody.

Tymczasem myśliwi muszą mieć świadomość, że ingerując w zasoby środowiska przyrodniczego, regulując poprzez odstrzał strukturę np. przestrzenną, płciową, wiekową danego gatunku, mają istotny wpływ na funkcjonowanie ekosystemu. Dlatego trzeba znać ten ekosystem, gatunki w nim występujące i to nie tylko łowne, ale także i te chronione. Myśliwi muszą zrozumieć i zacząć wdrażać zadania z zakresu ochrony przyrody, jakie nakłada na nich ustawodawca. Oczywiście możemy wymienić wiele pozytywnych przykładów pokazujących aktywną rolę myśliwych we wspieraniu rzadkich, chronionych gatunków np. kuraków leśnych czy sokoła wędrownego, współpracujących w realizacji planów ochrony np. na obszarach Natura 2000 czy parkach krajobrazowych, ale jest ich stosunkowo mało i obejmują niewielką liczbę kół łowieckich”.

Omawiając walkę z ekoterroryzmem przytacza prof. D. J. Gwiazdowicz przykłady mani-

pulacji medialnej, której celem jest przedstawienie myśliwych, jako grupy wrogiej przyrodzie, bezkarnie zabijającej niewinne zwierzęta, zagrażającej otoczeniu. Podaje też liczne przykłady przeciwdziałania takim praktykom, zachęcając do porzucenia biernej postawy wobec napaści na myśliwych.

Bez kompetentnych polityków decydujących o legislacji, nie da się rozwiązać problemów ustrojowych (samorządność, dzierżawa obwodów, zarządzanie łowiectwem, szacowanie szkód, zasady polowań itd.), dlatego autor wskazuje na konieczność kontaktów myśliwych z politykami, opartych na zdrowych i merytorycznych podstawach i wylicza istotne argumenty, jakimi powinni operować myśliwi w dyskusjach z decydentami.

Dyskusja z politykami jest trudna, wydaje się, że jeszcze trudniejsza jest dyskusja z władzami PZŁ, które ignorują składane przez komisje problemowe, kluby i inne organy propozycje poprawy wizerunku PZŁ.

Omawiając książkę „Memorabilia zoologica”, przytoczyłem za D. J. Gwiazdowiczem, dekalog Domaniewskiego z 1932 roku, który miał „kreować określone postawy wśród myśliwych, wskazywać co powinni robić, a czego się wystrzegać”.

Po 90 latach w innych uwarunkowaniach społeczno – przyrodniczych, kończąc wykład i artykuł zaproponował mówca nowy, przystający do współczesności „dekalog prawego myśliwego”, wierząc że przestrzeganie kilku podstawowych zasad, jakie wyszczególniono poniżej, łowiectwo będzie bardziej wartościowe, a myśliwi lepiej postrzegani.

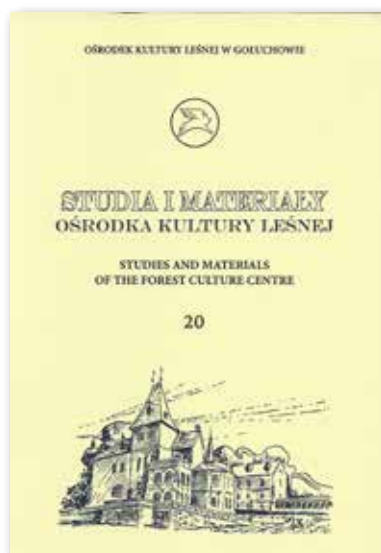
1. Nie wstydź się być myśliwym, bo to zaszczyt, ale pamiętaj, że to także obowiązki.
2. Najważniejsza jest przyroda, a nie twoje interesy czy przyjemności.
3. Polowanie to nie zabawa, to nie jest sport strzelecki do żywych tarczy.
4. Ciągłe się dokształcaj, pogłębiaj swoją wiedzę oraz doświadczenie terenowe.
5. Realizując zadania łowieckie, bądź otwarty na każdą współpracę.
6. Dbaj o łowieckie dziedzictwo kulturowe, bo to powód do uzasadnionej dumy.
7. Uszanuj tych, którzy nie chcą oglądać polowania ani zwierzyny na pokocie.
8. Wyglądaj, wysławiaj się oraz zachowuj tak, aby wszyscy cię podziwiali.
9. Nie bądź obojętny na zachowania, które są niegodne prawego myśliwego.
10. Wspieraj jedność i solidarność myśliwych, bo to wartość szczególna.

O książkę należy pytać w ZO PZŁ w Pile, Poznaniu, Kaliszu, Ostrowie Wielkopolskim, Koninie.

Studia i Materiały Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie pod redakcją prof. Dariusza J. Gwiazdowicza

„Studia i Materiały Ośrodka Kultury Leśnej” są rocznikiem, wydawanym od ponad 20 lat. Tematyka obejmuje aspekt historyczny i kulturowy leśnictwa oraz środowiska leśnego, zasoby przyrodnicze i kulturowe oraz kronikę Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie. Łowiectwo z powodzeniem mieści się w obszarze zainteresowania leśnictwa, a w niektórych obszarach jest jego częścią składową. Dlatego też w każdym roczniku znajdujemy tematy interesujące myśliwych. W roczniku 20. jest ich kilka.

Aldona Cholewianka-Kruszyńska (Muzeum Zamkowe w Łańcutie) pisze o „Łowieckim i leśnym programie rezydencji myśliwskiej Potockich w Julinie”, funkcjonującej w latach 1880-1944. Autorka wskazuje, że łowieckiego charakteru rezydencji nadawały stylowa architektura budowli, stałe i ruchome wyposażenie wnętrz, elementy hu-



bertowskie (posąg przed pałacem i relief z wizerunkiem św. Huberta na głównym kaflu kominka pałacowego), a nade wszystko ogromna biblioteka łowiecko-leśna zakupiona w 1883 roku przez hr. Romana Potockiego.

Andrzej Dobiech z Łodzi, autor licznych artykułów w „Kulturze Łowieckiej”, w innych czasopismach regionalnych i centralnych, opracował bardzo interesujący materiał „O dawnych polowaniach polskich osadników z Adampola w Turcji” założonego w 1842 roku przez ks. A. Czartoryskiego, emigranta działającego na rzecz niepodległości Polski. Artykuł zilustrowany został nieznanyymi dotąd polskim myśliwym zdjęciami ze zbiorów dra n. med. Jerzego Ciańczy, potomka jednego z pierwszych osadników Adampola Jana Dochody, którzy w początkowym okresie osadnictwa utrzymywali się z myślistwa. Polowali na dziki, jelenie, sarny, zające i ptactwo łowne. Autor charakteryzuje miejscową faunę łowną, opisuje warunki i organizację polowań, broń osadników, przywołuje nazwiska adampolskich myśliwych i przytacza źródła historyczne.

Dr hab. Aleksandra Matulewska prof. UAM im. Adama Mickiewicza w Poznaniu – członkini KKikŁ PZŁ i **Jarosław Drygowski** zamieścili rozważania na temat „Błąd czy strategia? O przekładzie amerykańskiej książki łowieckiej The total Deer hunter manual na język polski”.

Autorzy po analizie tłumaczenia tekstu napisanego językiem łowieckim dowodzą jak złożonym procesem jest tłumaczenie specjalistyczne. Pokazują że „każdy tekst można przetłumaczyć na wiele sposobów, a czasami granica pomiędzy błędem tłumaczeniowym a strategią przekładową jest cienka”. Tezę swoją uzasadniają wieloma przykładami, podając też własne alternatywne tłumaczenia cytowanych tekstów.

Dr hab. Robert Lipelt z Instytutu Nauk Społecznych w Sanoku – Uczelni Państwowej im. Jana Grodka omawia „Gospodarkę łowiecką w Galicji w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku”. Omawia skrótowo obowiązujące w Galicji regulacje prawne – patenty o polowaniu z 1786 i 1849 roku oraz ustawy łowieckie z 1897 i 1909 roku. Autor zebrał i zaprezentował ciekawe, szczegółowe dane statystyczne publikowane przez wydawnictwa Centralnej Komisji Statystycznej w Wiedniu. Tabele i wykresy obrazujące liczbę samodzielnych rewirów łowieckich, zestawienia odstrzału wybranych gatunków zwierzyny (ssaków, ptactwa, drapieżników) w latach 1875-1895 w Galicji, liczbę strażników łowieckich, liczbę rozpatrzonych wykroczeń przeciwko prawu łowieckiemu są interesującym materiałem porównawczym pozwalającym porównać gospodarkę łowiecką Galicji z gospodarką pozostałych krajów monarchii austriackiej,



Pomnik św. Huberta w Julinie, fot. Krzysztof Mielnikiewicz

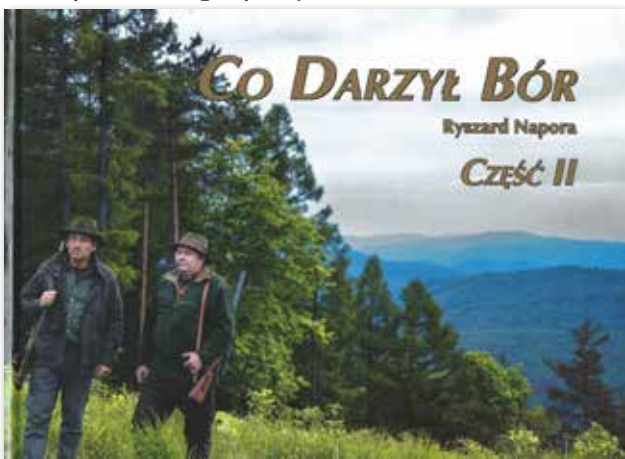


Myśliwi z Adampola przed polowaniem, około 1922 roku, ze zbioru Jerzego Ciańczy

dla których podał autor podobne dane statystyczne.

„Co darzył bór” – przygody przyjaciół Ryszarda Napory, część II

Wytrawni, wrażliwi na uroki przyrody myśliwi uważają, że są na ziemi zaczarowane miejsca, do których wyprawy lub powroty po „myśliwskie złote runo”, zapadają w sercu najgłębiej. Dla jednych są to poleskie bagna i moczary z magicznymi pieśniami głuszca i cietrzewia, stękanem i rżeniem łosia, dla innych bezkresne ostępy syberyjskiej tajgi, dającej możliwość poruszania się krętymi ścieżkami, jak niegdyś myśliwym nad myśliwymi: Dersu Uzale, Benedyktowi Dybowskiemu, Wiktorowi Godlewskiemu, Michałowi Jankowskiemu i jego synom. Dla wielu najpiękniejsze są polskie Bieszczady, zwłaszcza podczas rykowiskowej jesieni, w scenerii przenikających się kolorów żółci pomarańczy, czerwieni i brązu.



Góry słynące niegdyś z kapitałnych byków, szablitych odyńców i budzących wielkie emocje coraz liczniejszych drapieżników – niedźwiedzi i wilków, są miejscem życia niezwykle barwnych postaci, twórców legendy Bieszczad. Jednym z nich, myśliwym z potrzeby ducha i wrodzonej łowieckiej pasji, jest Ryszard Napora, rodowity Ustrzykanin, od dziecka zgłębiający myśliwską sztukę, ukierunkowywany przez etycznych profesjonalistów, takich jak Gwido Strouchal czy Jan Kulczycki. Zasłuchany w opowieści o wyczynach słynnych wilczarzy, legendarnych tropicieli rysiów i jeleni Władysława Pepery, Franciszka Kazimierczaka, Tomasza Pyrdoła, Tadeusza Misiudy i Tadeusza Zajaca sam stał się skarbnicą wiedzy o bieszczadzkim myślistwie i łownictwie, oraz spadkobiercą, krzewicielem i twórczym kontynuatorem dziedzictwa kulturowego Bieszczad.

Z satysfakcją snując opowieści podczas biesiadnych spotkań w gościnnym domu i przy ognisku, częstując z rytualnej kieliszki przednią nalewkę dla podkreślenia, że kocha Bieszczady i otaczający go świat, szanuje ludzi. Bardzo szybko zyskał w środowisku bieszczadzkich myśliwych, później wśród kolekcjonerów popularność i sympatię, do wspólnych polowań zapraszali go najwytrawniejsi nemrodzi. Łowca uważa, że rodzinne Ustrzyki Dolne, nie tylko są miejscem na ziemi, lecz przede wszystkim stanem ciągłej świadomości, nakazującej troskę o dziedzictwo kulturowe Bieszczad, którego znaczącą częścią jest tradycja łowiecka. Filozofia ta tłumaczy środowiskową aktywność Ryszarda, zaangażowanie w organizację imprez, uroczystości myśliwskich, spotkań kolekcjonerskich, kronikarskie dokumentowanie historii – pisanie książek, utrwalających dziedzictwo łowieckie Bieszczad, wymienionych przez Juliana Hutę, kolejnego legendarnego bieszczadzkiego łowcę i publicystę, przyjaciela Ryszarda, w przedmowie do pierwszego tomu wspomnień „Co darzył bór”.

Troska o zachowanie i wzbogacanie tradycji łowieckich, wpisuje się w działalność Ryszarda pragnieniem zauroczenia Bieszczadami rosnącego z dnia na dzień kręgu kolegów i przyjaciół. Sprawie tej sprzyja jego niecodzienna gościnność.

Chęć i potrzeba utrzymania integracji środowiska, utrwalania więzi koleżeńskich, materialnego dziedzictwa łowieckiego oraz rozbudzenie łowieckich pasji, zmaterializowały się w postaci dwóch albumów wydanych przez Ryszarda Naporę (kolejne zapowiedziane) z tekstami kolegów i przyjaciół, bogato zilustrowanych zdjęciami jego autorstwa oraz autorów wspomnień,

dopracowanymi do perfekcji przez Andrzeja Ładę, artystę fotografa, zasłużonego kulturze „Gloria Artis”. Pomysłodawca wydawnictwa pozwolił kilkunastu autorom wspomnień opuścić bieszczadzkie połoniny i ostępy, by mogli pokazać uroki innych łowisk, pochwalić się zdobytymi trofeami, nie tylko w polu, kniei, stepie, tajdze, łowiskach wysokogórskich, ale również na kolekcjonerskich giełdach, w antykwariatach, pracowniach malarskich i rękodzielniczych oraz przedstawić przebytą drogę po związkowych ścieżkach w kołach łowieckich, klubach i komiśkach.

Na książkę – album składają się bogato ilustrowane wspomnienia 54 myśliwych o nienarzuconej przez Ryszarda narracji, co jest zaletą tych opowiadań, są autentyczne. Dla jednych strzelanie pierwszego szablistego odyńca, czy ciekawego selekta po długim tropieniu w rodzimych kniei jest wydarzeniem tak samo ważnym i emocjonującym, jak dla innych położenie słonia o rekordowych ciosach.

Jestem przekonany, że album sprawi, iż Bieszczady staną się nam bliższe, łowiectwo bardziej zrozumiałe dla oponentów, a dla większości myśliwych ograniczających swą aktywność do polowań, coraz częściej z nowoczesnym sprzętem noktowizyjnym, dronami ułatwiającymi wyszukiwanie zwierzyny, fotopułapkami informującymi o ruchu na nęciskach, stanie się inspiracją do głębszych przemyśleń nad ideą prawidłowego łowiectwa oraz roli, jaką odgrywa w nim kultura i etyka.

Na przyszłość warto się zastanowić, czy nie należałoby udzielić gościnności i zaprosić na strony książki myśliwych pamiętających początki łowiectwa w powojennej Polsce, przypomnieć polowania z lat czterdziestych, pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, oraz organizację powojennego łowiectwa. Literatura tego okresu jest niezwykle skąpa, przedwojennych myśliwych nie dopuszczano do pióra, a nowy robotniczo-chłopski narybek myśliwski nie chwycił się pióra ochotczo.

Słyszałem, że istnieją w Bieszczadach magiczne uroczyska, znane nielicznym tubylcom, wyznawcom Sylwana i Diany, w których wypowiedziane życzenia się sprawdzają. Poprośmy Ryszarda, aby nam je po-



Ryszard Napora, polowanie na Lubelszczyźnie



Remigiusz Sobejko przy pozyskanym dziku



Jarosław Piekarczyk na stanowisku

kazał, a do życzeń osobistych tam wyrażonych, dorzucmy prośbę o zachowanie bieszczadzkiej przyrody, reliktyw przeszłości, pamięci o dawnych mieszkańcach i pionierach tworzących legendę Bieszczad, wśród nich myśliwych i leśników. Miłej lektury.

Kontakt z autorem: napora3006@gmail.com

Krzysztof Mielnikiewicz – Oddział Warszawski i Rzeszowski KKiKŁ PZŁ

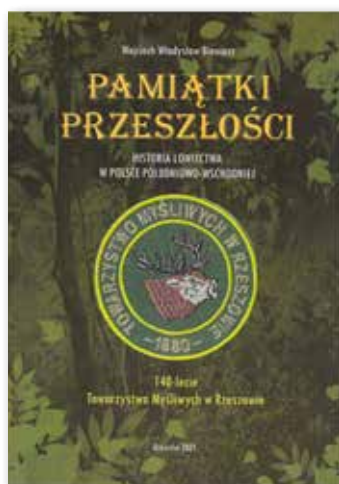
W ostatnich dniach września 2021 roku **Henryk Leśniak** wydał kolejną, opracowaną na podstawie archiwaliów ze zbiorów **Witolda Sikorskiego**, książkę **Zdzisława Kleszczyńskiego – Głuszcze za Słuczą**. Tytułem wstępu nasz kolega klubowy Bohdan Jasiewicz, napisał: „Warszawiak, znany i ceniony stołeczny publicysta, pisarz, dziennikarz i myśliwy wyrusza na wyprawę myśliwską, na wschodnie tereny kraju, za tytułową rzekę Słucz, na spotkanie z budzącą się o wiosnie do życia, dziewiczą przyrodą Kresów, zatopioną w bezmiarze porannych mgieł, na terenach położonych wśród płataniny wód i nieprzebytych rojstów. Wyrusza na wyprawę, po przeżycia, których brakowało i brakuje nam wszystkim, którym potrzebny jest bliski kontakt z czymś nieuchwytnym, ale za to bardzo tajemniczym i mało znanym w naszej cywilizowanej rzeczywistości, na spotkanie rzadkiego misterium wiosny, na niezmienne, coroczne, toki głuszców, cietrzewi i słonek. Jako dziennikarz Kurjera Warszawskiego jest baczным obserwatorem kresowej rzeczywistości, którą w mistrzowski sposób przekłada na papier i w odcinakach serwuje czytelnikom gazety, wywołuje w każdym z nich niedosyt i pragnienie przeżycia z autorem, następnych wrażeń z wyprawy. Otrzymane w listach od czytelników, skrajne komentarze, świadczą o wyrobionym warsztacie autora, który potrafi poruszyć najczulsze struny ludzkiej wrażliwości. Nie sposób pominąć zawartych opisów dziewiczej przyrody, umiejętnie wplatanych w akcję książki, którymi autor wrażliwy na jej piękno, przeplata relacje z wypraw na toki. Wśród natłoku spisanych przeżyć, na uwagę zasługują, przejmujące znamienne słowa, starego kresowego nadleśniczego, jakże aktualne i pasujące do dzisiejszej rzeczywistości, do współczesnych „znawców” zagadnień i zagrożeń przyrody, przerzucających się odpowiedzialnością za jej stan, jak kolejarz wajchą zwrotnicy kolejowej: „— To zupełnie tak, jak w moim fachu, leśnictwie. Jedni mówili: czyścić las, czyścić las! — No, i doczyścili się do zagłady całych drzewostanów... Inni nauczali: nie tykać lasu, nie tykać lasu! Niech przyroda sama w nim gospodaruje! — No, i do gospodarowali się do kornika... A prawda, jak zwykle, leży gdzieś pośrodku!”



Wyrusza na wyprawę, po przeżycia, których brakowało i brakuje nam wszystkim, którym potrzebny jest bliski kontakt z czymś nieuchwytnym, ale za to bardzo tajemniczym i mało znanym w naszej cywilizowanej rzeczywistości, na spotkanie rzadkiego misterium wiosny, na niezmienne, coroczne, toki głuszców, cietrzewi i słonek. Jako dziennikarz Kurjera Warszawskiego jest baczным obserwatorem kresowej rzeczywistości, którą w mistrzowski sposób przekłada na papier i w odcinakach serwuje czytelnikom gazety, wywołuje w każdym z nich niedosyt i pragnienie przeżycia z autorem, następnych wrażeń z wyprawy. Otrzymane w listach od czytelników, skrajne komentarze, świadczą o wyrobionym warsztacie autora, który potrafi poruszyć najczulsze struny ludzkiej wrażliwości. Nie sposób pominąć zawartych opisów dziewiczej przyrody, umiejętnie wplatanych w akcję książki, którymi autor wrażliwy na jej piękno, przeplata relacje z wypraw na toki. Wśród natłoku spisanych przeżyć, na uwagę zasługują, przejmujące znamienne słowa, starego kresowego nadleśniczego, jakże aktualne i pasujące do dzisiejszej rzeczywistości, do współczesnych „znawców” zagadnień i zagrożeń przyrody, przerzucających się odpowiedzialnością za jej stan, jak kolejarz wajchą zwrotnicy kolejowej: „— To zupełnie tak, jak w moim fachu, leśnictwie. Jedni mówili: czyścić las, czyścić las! — No, i doczyścili się do zagłady całych drzewostanów... Inni nauczali: nie tykać lasu, nie tykać lasu! Niech przyroda sama w nim gospodaruje! — No, i do gospodarowali się do kornika... A prawda, jak zwykle, leży gdzieś pośrodku!”

Książka wydana jest w Wydawnictwie Puszcza, w pięknej twardej oprawie edytorskiej, bogato ilustrowana, w niewielkim kolekcjonerskim nakładzie. Okładkę zdobi monumentalne dzieło, obraz Józefa Chełmońskiego – „Polowanie na głuszcza”, udostępnione do wydania przez Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu oraz „Cietrzewie na tokowisku” Ignacego Zygmunta, ze zbiorów autora publikacji. Książka wydana z serii z szyszką – „Z cyklu ocalić od zapomnienia”.

Wojciech Władysław Bieniasz z Oddziału Rzeszowskiego KKiKŁ PZŁ napisał 210-stronicową książkę „Pamiętki przeszłości. Historia łowiectwa w Polsce Południowo-Wschod-



niej. 140-lecie Towarzystwa Myśliwych w Rzeszowie”. Honorowy Członek Polskiego Związku Łowieckiego Marek Rogoziński, jeden z recenzentów książki napisał między innymi: *Wojciech Bieniasz jest myśliwym o długim 35-letnim stażu, który swoją pasję łowiecką nie ogranicza tylko do polowania, ale jest zaangażowany w różnego rodzaju działalność na rzecz łowiectwa, prowadzoną w ramach Polskiego Związku*



Wojciech Bieniasz - drugi od lewej prezentuje swoją książkę podczas IV Niżańskiego Festiwalu Kultury Łowieckiej, fot. Liliana Keller

ku Łowieckiego. Zawsze wykazywał szczególne zainteresowanie historią oraz kulturą łowiecką. Duży wpływ na to miała przynależność do najstarszego koła łowieckiego w Polsce, Towarzystwa Myśliwych w Rzeszowie, w którym wartości jak kultywowanie tradycji, kultura i etyka łowiecka były zawsze wysoko cenione i pielęgnowane. ...Szczególne miejsce w publikacji zajmuje opis najstarszych kół łowieckich Podkarpacia, a zwłaszcza rzeszowskiego Towarzystwa Myśliwych.

Z kolei drugi recenzent Marek Zdeb zaakcentował, że: ...W książce tej znajdziemy opisy ciekawych wykopalisk związanych z łowiectwem - dotyczących Podkarpacia, sylwetki ludzi mieszkających lub wywodzących się z tych terenów a mających wpływ na łowiectwo w Polsce, jak również związków tego terenu z literaturą, sztuką a przede wszystkim związków z kultem patrona myśliwych, Świętym Hubertem.

Janusz Siek – Oddział Roztoczański KKiKŁ PZŁ

KĄCIK POEZJI PRZYRODNICZO-ŁOWIECKIEJ

Zapraszamy poetycko uzdolnionych czytelników do dzielenia się swoją twórczością na łamach Biuletynu Kultura Łowiecka. W bieżącym numerze zamieszczamy wiersze Mariana Ozimka i Piotra Załęskiego.

Redakcja

OSTATNIE RYKOWISKO W PRZYCHOJCU?

Nie wierzyłem gdy siadłem na zwyżkę
Że wyjdiesz z kniei tak wsi blisko
Przecież słyszałeś warkot motocykli
Ludzkie wołania i jak szczeka psisko

Ale to wrzesień Twa pora godowa
Ja się myliłem, bo Ty wyjść musiałeś
Bo Twoją chmarę – pięć łań z cielakami
Przed konkurentem bardzo pilnowałeś

Nagle strzał huknął starego Nemroda
Chmara do lasu Ty w przód na pastwisko
Za chwilę padłeś wieńcem wałąc w ziemię
I tak skończyłeś Swoje Rykowisko

Żadna z wybranek z Tobą nie została
By podziękować za to co doznała
W strachu zegnały miłosną przygodę
Z wiosną wydadzą na świat Twoje młode

Ja Świętemu Hubertowi za medal dziękuję
Lecz miast radości smutek w sercu czuję
Wieczór całun z mgły kładzie na pastwisko
I myśl natrętna – czy to i moje ostatnie rykowisko?

Leżajsk, 22 września 2020 roku

**Marian Ozimek – Oddział Roztoczański
KKiKŁ PZŁ**



Smutny nemrod Marian Ozimek dziękuje za medalowego byka Świętemu Hubertowi

ŻURAW

Chcesz zobaczyć żurawia
choć raz

Zacznij mówić szeptem
wkomponuj się w szarówkę
wstrzymaj czas

Na mszarach
rozglądaj się dookoła
spowolniej
zdejmij buty
jak do kościoła

A gdy skonany
zacznieś ścieżki
na bagnach płatać
w miejscu ponurym
jak Bóg da
doznasz łaski
dojrzysz kontur szaropióry

PRZERWANY LOT

Odpadł od klucza żuraw
Z horyzontu w słotę pól
Pod skrzydłami
Lęgnie się obawa

Kogo pytać o drogę
Księżyc oświecła ugór ubogi
Zewsząd ocean pustki i trwogi

Ścieżki zeszkliła kałuża
Na grudzie gruda
Z mroku trójkątny pysk się wynurza

Szczwany lis
W szelmowskich ślepiach płomień
W napięciu sprężysta kita ruda

Piotr Załęski



Żuraw, fot. Grzegorz i Tomasz Kłosowscy

TAŃCZĄCE ŻURAWIE

Uklonił się młódce żuraw
Wciągnął haust mgły
Fanfara przebił przestrzeń lasu

Prosząc do tańca
Dodał sobie śmiałości
Stanął świt
Nad moczarem wirowało bolero

Taniec godowy
Szaro popielatej namiętności

KLEOFAS OBUCH MYŚLIWY – POETA

Odpowiedzią puławskiego środowiska myśliwskiego na zlikwidowanie stanowiska łowczego powiatowego, stosownie do zmiany podziału administracyjnego kraju, było powołanie do życia w 1975 roku Puławskiego Klubu Kół Łowieckich. Organ ten, prawdopodobnie jedyny w owym czasie w Polskim Związku Łowieckim, nie naruszając struktur organizacyjnych Zrzeszenia i nie pozbawiając kół łowieckich ich praw statutowych zapewnił środowisku zachowanie wspólnego dorobku i łączących go więzi. Inicjatywa, której pomysłodawcą był płk Janusz Kujawski, prezes Wojskowego Koła Łowieckiego KNIEJA, na tyle była atrakcyjną, że wstąpiły do niego, prócz kół puławskich SOKOŁA, BEKASA, AZOTROPU i KNIEL, koła łowieckie SOKÓŁ ze Staw i BAŻANT z Poniatowej. W skład zarządu wchodził aktualni prezesi kół – członków Klubu.

Wśród wielu priorytetów jakie sobie określił Klub dla swej działalności, dwa są szczególnie ważne dla zaprezentowania tej niezapomnianej dla puławskich myśliwych postaci – jest to budowa strzelnicy myśliwskiej i organizowanie życia kulturalnego środowiska. W obu tych obszarach, niepoślednią a nawet kluczową rolę odgrywał członek KŁ AZOTROP i sekretarz Puławskiego Klubu Kół Łowieckich **Kleofas Obuch**.

W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku miała miejsce modernizacja istniejących strzelnic bojowych w garnizonach WP. Zmodernizowano również strzelnicę w Puławach, na której strzelali jeszcze carscy „sołdaci”. Sytuację postanowiło wykorzystać istniejące przy garnizonie Wojskowe Koło Łowieckie KNIEJA i umieścić na niej elementy pozwalające prowadzić strzelania myśliwskie. W realizację tego pomysłu włączył się PKKŁ HUBERTUS. Kolega „Kleofas”, będący jednocześnie sekretarzem Klubu i pracownikiem Puławskich AZOTÓW, gorąco orędownik budowy strzelnicy myśliwskiej, poświęcił się bez reszty realizacji tego programu.

Otwarcie strzelnicy zainaugurowano 15 października 1994 roku zawodami strzeleckimi. Opiekunem strzelnicy został „Kleofas”. Przekazana Zarządowi Wojewódzkiemu Polskiego Związku Łowieckiego w Lublinie 1 kwietnia 1997 roku strzelnica po modernizacji otrzymała imię **Kleofasa Obucha**.

Barwne, pełne inicjatyw i imprez integrujących było życie puławskiego środowiska myśliwskiego u schyłku XX wieku. Na bale myśliwskie organizowane przez PKKŁ HUBERTUS miejsca rezerwowali nawet koledzy z Warszawy i Lublina. Jednym z głównych animatorów tego życia był „Kleofas”. On nadawał ton życiu kulturalnemu puławskiej braci myśliwskiej. Umiał pogodzić powagę stanowiska dyrektora głównej placówki kulturalnej Puław – Domu Chemika z temperamentem wodzireja zabaw, które wzbogacał osobiście wykonywanymi ariami operetek.

Myśliwy – poeta. Szuflady jego biurka i szaf kryły setki gromadzonych przez lata kartek z wierszami, w których prezentował swoje stanowisko w sprawach społecznie ważnych, bądź utrwalał bieżące zdarzenia dziejące się w światku myśliwskim lub po prostu kreślił sympatyczne sylwetki swoich przyjaciół. Jak ujął to w jednym wierszu tłumacząc się ze swojego „pisarstwa”:

*„...bo wszystko to spisałem li tylko z pragnienia
By chronić mych przyjaciół od zapomnienia...”*

8 czerwca 2004 roku, ze smutkiem żegnali „Kleosia” nie tylko puławscy myśliwi.

Był człowiekiem kochającym życie i umiejącym cieszyć się życiem. Będąc już w pełni świadomym, że „...idzie do celu skąd się już nie wraca...” (to cytat z jego wiersza), napisał żegnany

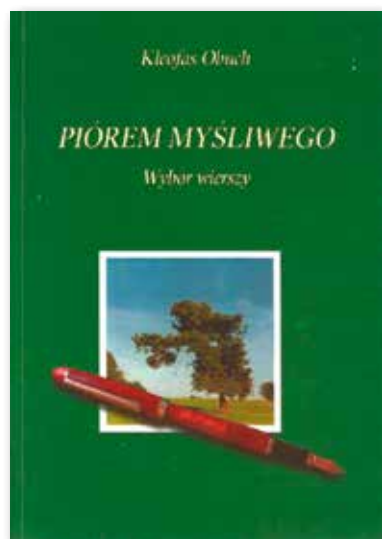


kolegom fraszkę:

*Gdy myśliwski chiton kruchy,
nie trać w sercu swym otuchy.
Bądź na wszelkie drwiny głuchy.
Nie daj wpędzić się w pieluchy!
Wymnij flachę z za pazuchy,
łyknij „setkę berbeluchy”,
za kolana łap dziewuchy!
Tylko takie dzielne zuchy
Długo śmieją się z kostuchy.*

Z inicjatywy PKKŁ HUBERTUS dokonano przeglądu całej sterty jego zapisków, opracowano przez powołany zespół myśliwych i wydano w postaci książki 320 stronicowej pod tytułem „Piórem myśliwego”.

**Henryk Cencek - Oddział Województwa Lubelskiego
KKiKŁ PZŁ**



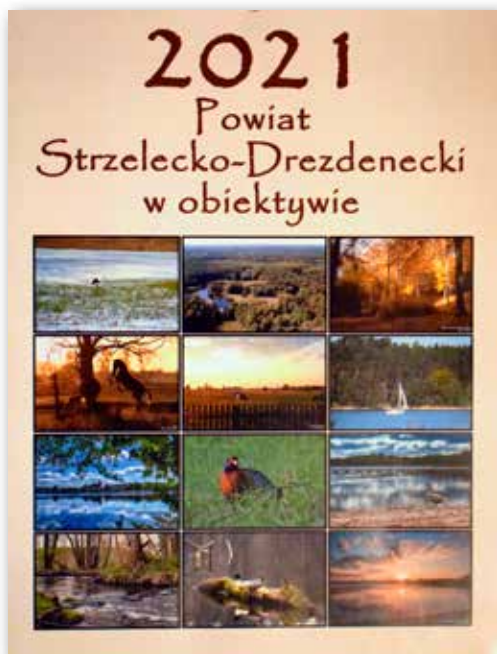
FALERY I INNE PAMIĄTKI KKiKŁ PZŁ (19)

Z okazji 20-lecia działalności Oddział Gorzowski im. Włodzimierza Korsaka KKiKŁ PZŁ wydał oznakę klubową. Podstawowa wersja została wybita w mosiądzu srebrzonym, o wymiarach 25x40 mm, oraz dwie wersje kolekcjonerskie, w mosiądzu, i w mosiądzu srebrzonym ze złożonymi żurawiami. Relief na awersie



jest fragmentem jednego z rysunków patrona Oddziału. Autorem projektu jest Henryk Leśniak, wykonawcą oznaki firma POLMET z Częstochowy.

Starostwo Powiatowe w Strzelcach Krajeńskich ogłosiło konkurs fotograficzny *Powiat w obiektywie*. Jury spośród zgłoszonych prac dokonało wyboru 12 fotografii, które zgodnie z regulaminem konkursu znalazły się w kalendarzu powiatu na rok 2021. Zwycięzcami konkursu zostali: Anna Artymiuk, Mariola Bartkowiak, Józef Leder, Henryk Leśniak, Hubert Leśniak i Jakub Szyrwiński. W kalendarzu zamieszczono po trzy fotografie gorzowskich Klubowiczów.





W Oddziale Tarnowskim im. Włodzimierza Tomka KKiKŁ PZŁ wydał oddziałową oznakę jubileuszową, którą zaprojektował i wykonał Marek Wąsowicz oraz drugą serię kart pocztowych upamiętniających swojego patrona. Pięciokartkowa seria zatytułowana jest *Włodzimierz Tomek - Leśnik, Myśliwy, Kolekcjoner* i przedstawia pamiątkowe zdjęcia z jego polowań na głuszcę, bataliony, dziki oraz jelenie byki.



Oddział Katowicko-Nowosądecki KKiKŁ PZŁ wydał oznakę oddziałową i naszywkę.

Oddział Legnicki im. Józefa Władysława Kobyłańskiego KKiKŁ PZŁ wydał nową oznakę organizacyjną, w wersji klubowej

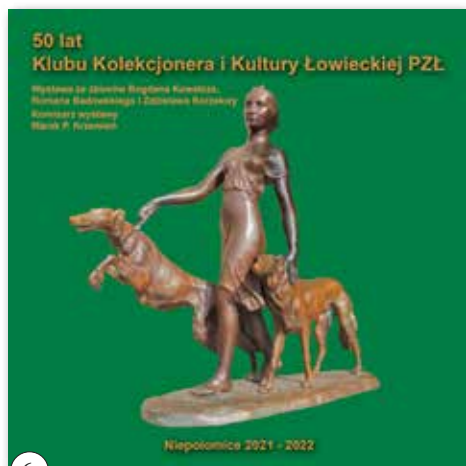
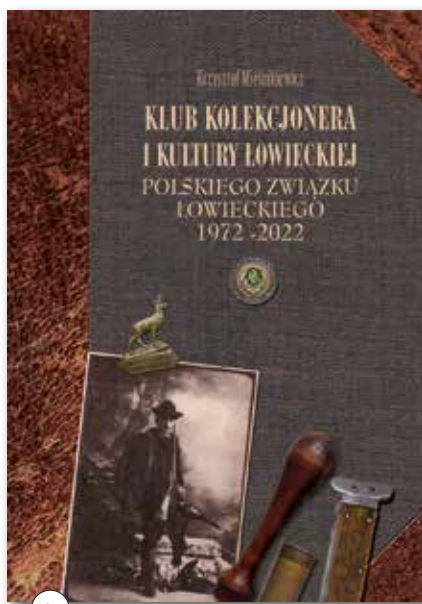


w nakładzie 35 sztuk i wersji kolekcjonerskiej 15 sztuk. Oznakę zaprojektował Marian Stachów, wykonano ją w P.P.H.U. NEST A.S. STUDZIŃSCY.

Wydanie setnego numeru Kultury Łowieckiej oraz jubileusz 50 lecia Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ jest okazją do uczczenia tych wydarzeń jubileuszowymi pamiątkami kolekcjonerskimi, ukażą się:

1. oznaka Biuletynu „KULTURA ŁOWIECKA” o wymiarach 36x45 mm, projekt Jan Siemaszko,
2. arkusik znaczków personalizowanych *Sto numerów Biuletynu „KULTURA ŁOWIECKA”*, projekt Janusz Siek,
3. monografia Klubu autorstwa Krzysztofa Mielnikiewicza,
4. statuetka pięćdziesięciolecia Klubu (odlew z brązu o masie około 2,5 kg), projekt Aleksandra i Wacław Gosztyła,
5. oznaka pamiątkowa pięćdziesięciolecia Klubu, projekt Aleksandra i Wacław Gosztyła,
6. katalog wystawy „50 lat KK i KŁ PZŁ” (64 strony w twardej oprawie),
7. dwa arkusiki znaczków personalizowanych *Jubileusz 50-lecia 1972-2022 i JUBILEUSZ 50-LECIA KLUBU KOLEKJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ*, projekt Wacław Gosztyła.

Redakcja



KĄCIK KOLEKCJONERSKI KLUBOWICZA



Roman Dziób
Oddział Krakowski
KKiKŁ PZŁ

W swoich zbiorach mam obrazy z lisami, między innymi Alfreda Weczerzicka (1864-1952) oraz utalentowanego malarza amatora Jana Kowskiego. Autor ten namalował też obraz „Sanie z końmi i wilkami” na podstawie obrazu Czesława Wasilewskiego, znanego również jako Ignacy Zygmuntowicz (1875-1947).

Na ostatnim zdjęciu są kieliszki i szklanki z motywem łowieckim.



NOWOŚCI FILATELISTYCZNE

W listopadzie 2021 roku ukazał się niskonakładowy arkusik zawierający serię znaczków spersonalizowanych upamiętniających trzy pokolenia polskich naukowców, tworzących zręby akarologii leśnej, czyli nauki o roztoczach. Prof. Bohdan Kielczewski był nauczycielem prof. Jerzego Wiśniewskiego, który z kolei wtajemniczył w tę pracę naukową prof. Dariusza J. Gwiazdowicza. Obok wizerunków profesorów na znaczkach umieszczono rysunki stron grzbietowych nowych dla nauki gatunków roztoczy, nazwanych na cześć tych naukowców. Na znaczku z prof. Bohdanem Kielczewskim znajduje się rysunek *Dinychus kielczewskii*, który został odkryty i opisany przez prof. Jerzego Wiśniewskiego. Na znaczku z prof. Jerzym Wiśniewskim znajduje się *Arctoseius wiśniewskii* opisany przez prof. Dariusza J. Gwiazdowicza i dr. hab. Jacka Kamczycza. Natomiast na znaczku z prof. Dariuszem J. Gwiazdowiczem zamieszczony został *Antennoseius gwiazdowiczi*, którego opisali akarolodzy z Iranu – Mohammadrez Kavianpour, Alirez Nemati oraz Mastaneh Mohseni.

Znaczki z wizerunkami J. Wiśniewskim i D. J. Gwiazdowiczem wzbogacają łowiecką kolekcję filatelistyczną w działach myśliwi lub autorzy książek myśliwskich. Prof. D. J. Gwiazdowicz jest przewodniczącym Komisji Kultury Naczelnej Rady Łowieckiej, autorem, bądź współautorem licznych książek o tematyce łowieckiej. Prof. Wiśniewski nie poluje, ale prowadził wykłady na tematy związane z kulturą łowiecką na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu i na kursach dla lektorów w Czempiniu. Píše na tematy łowieckie, jest współautorem książek: „Kulturotwórcza rola lasu”, „Polskie ekspozycje łowieckie”, „Św. Jan Gwałbert (995?-1073) patron pracowników leśnych”, „Profesor Wiesław Szczerbiński 1900-1972”, ta ostatnia opowiada o wybitnym myśliwym, twórcy niedocenionej teorii nowoczesnego łowiectwa.

Krzysztof Mielnikiewicz



FALERY Z MOJEJ SZUFLADY



Bogdan Kowalcze
Oddział Galicyjski
KKiKŁ PZŁ

1. Oznaka Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego (zał. w 1882 r. we Lwowie) odlana z mosiądzu, posrebrzana z nałożoną emalią, mocowanie na szpilce, wymiary 32 x 40 mm.
2. Oznaka Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego (1907 r.), oznaka w kształcie liścia dębu, odlana z mosiądzu, srebrzona, zapinana na dużą agrafkę, wymiary 64 x 30 mm.
3. Oznaka Koła Łowieckiego św. Huberta w Rypnem (wieś na Ukrainie), wymiary 26 x 28 mm.
4. Oznaka Toruńskiego Kółka Łowieckiego (1925 r.), odlana z mosiądzu, srebrzona, z nałożoną emalią, sygnałówną z głową jelenia, numerowana, mocowana na śrubę, wymiary 25 x 29 mm.
5. Oznaka Częstochowskiego Towarzystwa Prawidłowego Myślistwa, (1921 r.), odlana z mosiądzu, posrebrzana, z nałożoną emalią, przynitowane dwie skrzyżowane strzelby z głową jelenia, u dołu herb miasta, mocowanie na śrubę, średnica 29 mm.
6. Oznaka Łódzkiego Towarzystwa Łowieckiego, odlana z mosiądzu, srebrzona, nałożona emalia i przynitowany wieniec jelenia św. Huberta (uszkodzona – oderwana część wieńca), mocowanie na śrubę, wymiary 21 x 27 mm.
7. Oznaka Towarzystwa Łowieckiego Ziem Wschodnich, odlana z mosiądzu, mocowanie na PINS, średnica 29 mm.
8. Oznaka Towarzystwa Prawidłowego Myślistwa „Diana” w Zawierciu, odlana w mosiądzu, srebrzona, z nałożoną emalią oraz przynitowaną małą sygnałówną i z dużą głową jelenia, mocowanie na śrubę, wymiary 20 x 26 mm.
9. 10. Oznaka Koła Myśliwskiego Podoficerów Żandarmerii w Warszawie, odlana z mosiądzu, srebrzona, mocowanie na śrubę, numerowana, wymiary 24 x 32 mm.
10. Oznaka Koła Łowieckiego „Jeleń” w Łuczanach (obecnie Giżycko), odlana z mosiądzu, srebrzona, nałożona emalia i głowa jelenia św. Huberta, mocowanie na śrubę, wymiary 19 x 21 mm.



1.



2.



3.



4.



5.



6.



7.



8.



9.



10.



11a.



11b.

11. Oznaka Centralnego Związku Wiejskich Kółek Myśliwskich, Cześć św. Hubertowi Patronowi Myśliwych (1923 r.) w dwóch odmianach: a/. odlana z mosiądzu, mocowanie na dużą nakrętkę, wymiary 37 x 37 mm. i b/. odlana z mosiądzu, z pięknie nałożoną emalią oraz z wieńcem z głową jelenia, mocowanie na małą nakrętkę, wymiary 28 x 28 mm.



12.



12. Oznaka Towarzystwa Racjonalnego Myślistwa w Brzezinach, odlana z mosiądzu, różne wykonanie – brą-

zowane lub srebrzone, mocowane na śrubę, agrafkę lub szpilkę, średnica 26 mm.



KLUB KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ

ZARZĄD KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ	
Imię i nazwisko	Funkcja
Marek STAŃCZYKOWSKI	prezes
Bogdan KOWALCZE	wiceprezes
Leszek SZEWCZYK	wiceprezes
Marek ZUSKI	skarbnik
Wacław GOSZTYŁA	sekretarz redaktor strony internetowej KKiKŁ PZŁ
Janusz SIEK	redaktor naczelny Kultury Łowieckiej

KOMISJA REWIZYJNA KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ	
Imię i nazwisko	Funkcja
Jerzy BŁYSZCZUK	przewodniczący
Roman BADOWSKI	członek
Józef ULFIK	p.o. przewodniczącego

PREZESI ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW REGIONALNYCH KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ	
Imię i nazwisko prezesa	Oddział
Tomasz Sobczak	Częstochowski
Bogdan Kowalcze	Galiczyński
Mieczysław Protasowicki	Gorzowski
Maciej Bogdański	Katowicko – Nowosądecki
January Potulski	Kociewski
Jerzy Mikołajczyk	Krakowski
Roman Gawłowski	Kujawsko – Pomorski
Marian Stachów	Legnicki
Jerzy Janik	Olkuski
Krzysztof Kadlec	Poznański
Liliana Keller	Roztoczański
Marek Zdeb	Rzeszowski
Marek Libera	Świętokrzyski
Jarosław Piekarz	Tarnobrzesci
Roman Bukowski	Tarnowski
Janusz Gocaliński	Warszawski
Krzysztof Oleszczuk	Województwa Lubelskiego
Tomasz Grzesiak	Wrocławsko – Opolski
Tomasz Sak	Zamojski
Marek Busz	Zielonogórski

Informacje kontaktowe poprzez:

www.klubkolekcjoneraikulturylowieckiejpzl.pl

SPIS TREŚCI

Światowa Wystawa Łowiecka „One With Nature 2021” w Budapeszcie – Krzysztof Mielnikiewicz	1
I Ogólnopolska Pielgrzymka Myśliwych – Janusz Siek	11
„Darz Bór” w Sejmie „Kulturowa wartość łowiectwa” - wystawa łowiecka – Krzysztof J. Szpetkowski ...	14
Sztandar na 5-lecie Oddziału Tarnowskiego KKiKŁ PZŁ – Marek Wąsowicz	17
Oddział Tarnobrzeski KKiKŁ PZŁ - początek działalności – Tomasz Światowiec	19
W Oddziale Roztoczańskim Klubu – Janusz Siek	21
Działalność edukacyjna Oddziału Poznańskiego KKiKŁ PZŁ – Andrzej Jesse	25
Kolekcjonerzy na Puszczołwie – Dariusz Knap	27
Wystawy fotografii konkursowych – Henryk Leśniak	29
IV Nizański Festiwal Kultury Łowieckiej – Janusz Siek	31
XIV Spotkania Hubertowskie w Puszczy Knyszyńskiej – Janusz Siek	33
Okręgowa msza św. hubertowska Poznańskiej Organizacji Łowieckiej oraz wystawa dóbr kultury łowieckiej w zamku w Kórniku – Stefan Feder, Ryszard Marian Wagner	38
Święty Hubert na rozstaju dróg – Henryk Leśniak	43
Warszawski Nowy Świat 35 (2) – Wacław Goszyła, Leszek Szewczyk	46
10 lat Oddziału Województwa Lubelskiego KKiKŁ PZŁ (2) – Leszek J. Walenda	50
Lasy Janowskie – Piotr Załęski	55
Motywy myśliwskie w twórczości Daniela Schultza królewskiego malarza XVII wieku – Grzegorz Roszkowiak	59
Reinhold Stief i marszowe plagiaty – Krzysztof Kadlec	62
Czyżby zapomniany jubileusz? – Jan Jerzy Józwiak	64
Borsuk w kulturze łowieckiej – Marek P. Krzemień	67
Pojemnik z historią - kałamarz – Dariusz Knap	68
Skradziony „As” na Starych Powązkach w Warszawie – Piotr Załęski	70
Mąkowskie trofeum – Henryk Cencek	71
Biofilstwo przyrodniczo-łowieckie - Zbigniew Korzeniowski	72
Tajemnice i czar starych fotografii – Henryk Leśniak, Mieczysław Kudyba	74
Spod pióra Klubowicza – Krzysztof Mielnikiewicz, Janusz Siek	76
Kącik poezji przyrodniczo-łowieckiej – Redakcja	86
Kleofas Obuch myśliwy-poeta – Henryk Cencek	88
Falery i inne pamiątki KKiKŁ PZŁ (19) – Redakcja	89
Kącik kolekcjonerski Klubowicza – Roman Dziób	92
Nowości filatelistyczne – Krzysztof Mielnikiewicz	93
Falery z mojej szuflady – Bogdan Kowalcze	94
Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ	95
Spis treści, stopka redakcyjna	96

Adres redakcji: ul. Oboźna 25/26, 22-400 Zamość, tel.: 663 108 126, e-mail: kulturalowiecka@wp.pl

Redakcja: Janusz Siek – redaktor naczelny, Sławomir Olszyński – redaktor techniczny, Liliana Keller – fotoreporter

Wydawca: Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, ul. Nowy Świat 35, 00-029 Warszawa

Konto: BGŻ S.A. w Warszawie, ul. Grzybowska 4, nr 61203000451110000002383170

www.klubkolekcjoneraikulturylowieckiejpzl.pl

Skład, łamanie i druk: Agencja Reklamowa „BAGA”, ul. Jezierskiego 39, 20-439 Lublin, e-mail: slawek@baga.com.pl

ISSN: 1429-2971

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, poprawek i uzupełniania w przypadku wykorzystania nadesłanego materiału. Redakcja nie odpowiada za treść i stylistykę artykułów oraz wygląd reklam i ogłoszeń. Za naruszenie praw autorskich odpowiadają autorzy artykułów. Zastrzegamy sobie prawo nieodpłatnego publikowania materiałów i zdjęć nadesłanych do redakcji.

Exemplarz bezpłatny finansowany przez ZG PZŁ i KKiKŁ PZŁ.

Zdjęcia na okładce:

str. I Pamiątki jubileuszowe KKiKŁ PZŁ

str. II Zyczenia świąteczno-noworoczne

Rzeźba jelenia przed głównym wejściem na Światową Wystawę Łowiecką w Budapeszcie, powstała z 10 ton poroży, o wymiarach: 20 m długości, 22 m szerokości, 15 m wysokości, fot. Marek P. Krzemień

str. III Uczestnicy odsłonięcia pamiątkowego kamienia z wydrukowanym wierszem Jana Szulca, poświęconego Pawłowi Sapiesze, Siedliska, 22 sierpnia 2021 roku, fot. Marek Madej

Jubileusz 5-lecia Oddziału Tarnowskiego KKiKŁ PZŁ, zaproszeni goście i Klubowicze, fot. archiwum Oddziału Tarnowskiego KKiKŁ PZŁ

str. IV Oznaka organizacyjna KKiKŁ PZŁ – pośrodku i oznaki Oddziałów Regionalnych Klubu



Uczestnicy odsłonięcia pamiątkowego kamienia z wydrukowanym wierszem Jana Szulca, poświęconego Pawłowi Sapiesze, Siedliska, 22 sierpnia 2021 roku, fot. Marek Madej



Jubileusz 5-lecia Oddziału Tarnowskiego KKiKŁ PZŁ, zaproszeni goście i Klubowicze, fot. archiwum Oddziału Tarnowskiego KKiKŁ PZŁ

